

W NUMERZE

- 50 lat PKN ICOMOS – konferencje 2015** (s. 3)
Profesor W. Zalewski o sobie... (s. 7)
Sprawozdawczo-wyborcze Walne Zgromadzenie (s. 9)
Nagrody im. Jana Zachwatowicza... (s. 10)
Strażnicy dziedzictwa – Michał Gradowski... (s. 23)
Kazimierz Stronczyński (s. 26)
S. Suchodolski (s. 26)
160 rocznica Delegacji Rządowej (s. 31)
J. Kajzer (s. 34)
WYDARZENIA (s. 52)
ICOMOS poleca książki i ...czasopisma (s. 58)

SPIS TREŚCI

- OD REDAKCJI **2**
 Dziedzictwo... wszelakie **2**
 WIADOMOŚCI ICOMOS **3**
 50 lat PKN ICOMOS – konferencje 2014... **3**
 – konferencje 2015... **4**
 Profesor W. Zalewski o sobie... **7**
 Walne Zgromadzenie członków **9**
 Cz. 1 Nagrody im. Jana Zachwatowicza **10**
 Cz. 2 Sprawozdawczo-wyborcza **15**
 Prezydium PKN ICOMOS
 na okres 2015-2017 **23**
 Strażnicy dziedzictwa
 – Michał Gradowski... **23**
 KAZIMIERZ STRONCZYŃSKI **26**
 S. Suchodolski: K. Stronczyński i jego
 dokonania numizmatyczne... **26**
 160 rocznica Delegacji Rządowej... **31**
 L. Kajzer: Recenzja: Kazimierza Stronczyń-
 skiego opisy i widoki zabytków **34**
 WYDARZENIA **52**
 ICOMOS POLECA **56**
 Zaułek poezji **58**

Biuletyn...

głosem Laureata Nagrody im. Jana Zachwatowicza

Władysław Zalewski: *Od ukończenia studiów konserwatorskich starałem się o wyjazd do Włoch(...). Co roku starałem się w ministerstwie o uzyskanie stypendium. Kończyło się informacją, że mam już limit wieku przekroczony. Mimo tego, mój wielki protektor prof. Lech Kalinowski wysłał mnie do Rzymu do Pani prof. Karoliny Lanckorońskiej. (...) Jej też zawdzięczam wielogodzinne spotkania z Panami Gianluigi Colalucci i Fabrizio Mancinelli na rusztowaniach Kaplicy Sykstyńskiej w czasie sławnej konserwacji malarstwa Michała Anioła. (...) Patrząc na wspaniały poziom i osiągnięcia instytutów konserwatorskich we Włoszech, Niemczech i Francji jednocześnie poznawałem też w tych krajach zwykły poziom codziennej pracy konserwatorskiej. Poznałem go w wielu wypadkach jako gorszy niż... w naszym kraju, gdzie nie tylko mamy lepszą, wykształconą kadrę wykonawczą, ale też większą wiedzę fachową terenowych służb konserwatorskich. (...)*

 Prof. Władysław Zalewski


DZIEDZICTWO... WSZELAKIE

Entuzjastycznie przyjęto na Walnym Zgromadzeniu PKN ICOMOS, w grudniu 2014 r., przyznanie nagrody im. Jana Zachwatowicza: Wiesławowi Domańskiemu i Władysławowi Zalewskiemu. To oczywiście. Obaj laureaci to „filary” dwóch ośrodków konserwatorstwa – Torunia i Krakowa. Obaj mają imponujący dorobek, uratowali wiele wspaniałych zabytków, opracowali i wdrożyli nowoczesne metody pracy, nie skąpią nigdy pomocy uczniom i młodszemu kolegom. Są otoczeni powszechnym szacunkiem.

A jednak jest w tych nagrodach coś szczególnego. W ciągu 15 lat nagradzano architektów, urbanistów, projektantów, historyków sztuki, twórców koncepcji, programów i zarządzających, ale dopiero teraz, po raz pierwszy uhonorowano konserwatorów, którzy zajmują się ratowaniem malowideł ściennych, rzeźb kamiennych, wszelkiego rodzaju detali, bez których trudno wyobrazić sobie integralność chronionych pomników historii. Po raz pierwszy otrzymali je reprezentanci konserwatorów zajmujących się częścią dziedzictwa zaliczaną do tzw. zabytków... ruchomych. Ten dziwny podział (ruchome/nieruchome), w sytuacji tak znacznej różnorodności dóbr kultury składających się na zasób, który określamy mianem dziedzictwa, mający však ustawową normę prawną, ma wiele wad i jest pojęciowym anachronizmem. Bo mianem konserwatora obejmujemy dzisiaj i chemika, i inżyniera konstruktora, archeologa i etnografa, prawnika i urzędnika administracji, absolwentów szkół sztuk pięknych i politechniki, uniwersytetu i seminarium duchownego, słowem każdego, kto ma kwalifikacje, aby wg zasad swojej specjalności, zajmować się fragmentem niesłychanie zróżnicowanej materii, jaką jest dziedzictwo kulturowe.

W końcu 2014 r. odeszli niezwykle zasłużeni dla ochrony dziedzictwa członkowie naszej społeczności: Mieczysław Ptaśnik, historyk, w latach 60. kierujący Zarządzeniem Muzeów i Ochrony Zabytków i jeden z inicjatorów kongresu założycielskiego ICOMOS w Polsce, Tadeusz Rudkowski – lekarz i historyk sztuki, ratujący od lat cmentarz Powązek oraz Michał Gradowski, przez 50 lat zajmujący się badaniem i dokumentacją „ruchomych” zabytków złotnictwa. Więcej jest kwestii, które ich dzieliły, bo jak porównywać służbę publiczną, z ratowaniem miejsca pamięci i badaniem warsztatu złotniczego? Ale wszystkich zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturowego, bez wątpienia łączą dwie fundamentalne sprawy: uznanie wartości „tego co z dawnego bytu pozostało” i zasady doktryny konserwatorskiej. Dlatego, mimo że konserwatorzy tworzą różne wspólnoty organizacyjne, oparte przede wszystkim na więzach fachowych, powinni spotykać się i rozmawiać o wspólnym credo i sposobie jego formułowania, a więc o języku, w którym jest ono opisywane.

Taki był cel i sens powołania przed 50 laty, w Polsce, nowej międzynarodowej organizacji UNESCO – Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Zabytkowych (ICOMOS), jako realizacji koncepcji zrodzonej w 1964 r. w Wenecji, na II Kongresie Architektów i Techników. Taki był też cel uchwalenia Karty Weneckiej, czyli zbioru zasad postępowania konserwatorskiego. Nie mały udział w tym przedsięwzięciu miał Paul Philippot, szef istniejącego już ICCROM, czyli szkoły konserwacji zabytków głównie... „ruchomych”.

Otwierający jubileuszowy rok ICOMOS numer Biuletynu przedstawia więc podsumowanie ostatniej kadencji Polskiego Komitetu Narodowego i wyniki wyborów dokonanych na grudniowym Walnym Zgromadzeniu, planowane w związku z 50-leciem konferencje, a także temat specjalny dotyczący podstaw ochrony, a więc ewidencji i dokumentacji zabytków. Przypominamy w 160. rocznicę powstania, pierwszej dokumentacji zabytków Królestwa Kongresowego dzieło Kazimierza Stronczyńskiego, badacza historii Polski na miarę Joachima Lelewela, po półtora wieku udostępnionego Czytelnikom dzięki wieloletnim staraniom prof. Jerzego Kowalczyka przez Narodowy Instytut Dziedzictwa. Dokonania K. Stronczyńskiego komentują znamienici Specjaliści: prof. St. Suchodolski i prof. L. Kajzer. Ich erudycja pozwala dostrzec i docenić naukowe wartości zabytków dobrze udokumentowanych.

Chochlik Paskuda

W Biuletynie nr 3(27) 2014 osiedlił się chochlik redakcyjny. Zeszyt był bardzo obszerny i miał pole do popisu. Zamieszczając poniżej erratę, wszystkich Czytelników i Autorów Biuletynu za pomyłki serdecznie przepraszamy.

◆ W artykule R. Stachańczyk „O Parku Mużakowskim” omyłkowo zamieszczono na ss. 5 i 8 to samo zdjęcie. Na s. 8 winna była się znaleźć następująca fotografia:



Widok ze Złotego Wzgórza na odbudowany Most Angielski

◆ (s. 18) W składzie Komisji Architektury Militarnej zabrakło nazwiska jej założyciela i aktualnego członka: prof. Piotra Molskiego

◆ W artykule M. Bogdanowskiej „Noli tangere” opuszczony został przypis informujący, że pierwotna wersja tekstu opublikowana została w „Czasopiśmie Technicznym”, zeszyt 3-A (3), 2014, s. 7-25.

◆ SPROSTOWANIE: W artykule M. Konopki „Podziemny krajobraz kulturowy...”, s. 51, zamieszczono informacje (za szwedzkim czasopiśmie) o identyfikacji plakiety z Wolina wybitej ku pamięci Haralda Sinozębego z X w., przechowanej w polskiej rodzinie zamieszkałej w Szwecji. Gazeta szwedzka, niestety, uwierzyła rzeczoznawcy o niepełnych kwalifikacjach. Plakietek tego rodzaju nie produkowano w tym czasie, a w/w obiekt jest prawdopodobnie „falszywką” z XIX w.

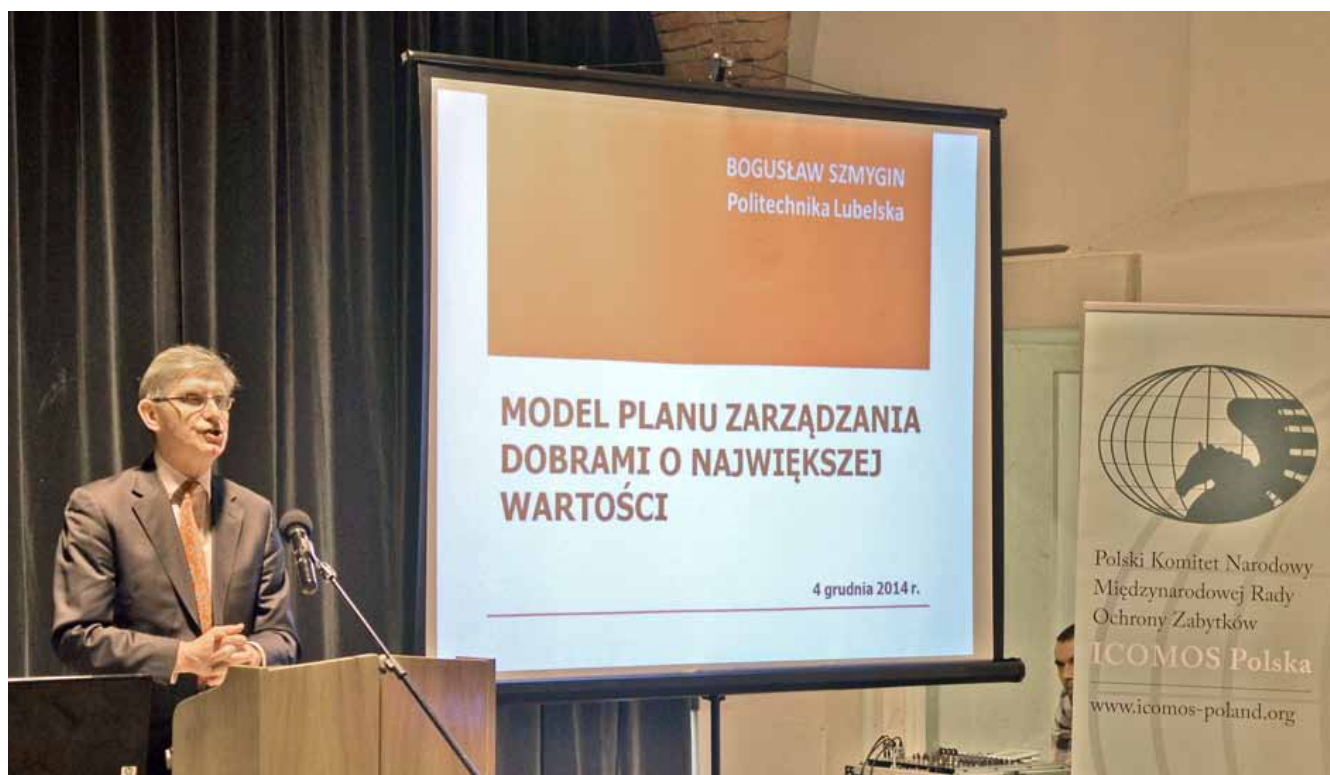
PIĘCDZIESIĘCIOLECIE POLSKIEGO KOMITETU NARODOWEGO



W ramach Roku Jubileuszowego są organizowane (we współpracy z kilkoma partnerami) konferencje naukowe i wydawane publikacje, które podejmują najważniejsze problemy z zakresu ochrony i konserwacji zabytków.

2014

- **KARTA WENECKA 1964-2014** – Toruń, 10–11 października 2014
Konferencja pod patronatem PKN ICOMOS zorganizowana przez Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK w Toruniu – publikacja materiałów w realizacji;
- **KONSERWACJA ZAPOBIEGAWCZA ŚRODOWISKA IV** – Warszawa, 24–25 października 2014
Konferencja pod patronatem PKN ICOMOS zorganizowana przez Instytut Archeologii UKSW poświęcona głównie problematyce ochrony dziedzictwa niematerialnego – publikacja w przygotowaniu
- **ZARZĄDZANIE ZABYTKOWYMI ZESPOŁAMI O NAJWIĘKSZEJ WARTOŚCI** – Warszawa, 4–5 grudnia 2014
Międzynarodowa konferencja zorganizowana przez PKN ICOMOS powiązaniu z Walnym Zgromadzeniem – materiały przygotowywane są do druku



Prof. B. Szmygin otwiera konferencję o zarządzaniu dobrami dziedzictwa światowego – 4.12.2014 r.

■ OCHRONA WARTOŚCI W PROCESIE ADAPTACJI ZABYTEKÓW Wilanów, 16-17 kwiecień 2015

Warszawa, 24 grudnia 2014

Szanowni Państwo!

W ostatnich latach działania Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS były skoncentrowane na szeroko rozumianej problematyce wartościowania. Analiza wartości zabytków i ich przekształceń wynikających z interwencji konserwatorskich były tematem trzech konferencji i monografii. Zbiór kilkudziesięciu artykułów został wydany w następujących publikacjach: „Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków” (2012), „Wartościowanie zabytków architektury” (2013), „Wartość funkcji w obiektach zabytkowych” (2014). Monografie te zostały opublikowane w ramach serii wydawniczej PKN ICOMOS, we współpracy z Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie – głównym partnerem w realizacji tego cyklu konferencji. Wszystkie publikacje w pełnej wersji (w formie plików PDF) są dostępne na stronie internetowej polskiego ICOMOS-u (www.icomospoland.org).

Duże zainteresowanie towarzyszące wszystkim konferencjom potwierdza kluczowe znaczenie problematyki wartościowania w ochronie i konserwacji zabytków. Mamy też pełną świadomość, że problemy te są dalekie od wyczerpania i dlatego potrzebna jest dalsza dyskusja. Szczególnie ważna – przede wszystkim z punktu widzenia praktyki konserwatorskiej – jest analiza szczegółowych problemów i przykładów. Mamy bowiem nadzieję, że konferencje i monografie wydawane przez PKN ICOMOS pomogą uaktualnić problematykę wartościowania, osadzając ją w dynamicznie zmieniających się realiach.

1. Tematyka i organizacja konferencji.

Tematem konferencji organizowanej w roku 2015 jest ochrona wartości zabytku podczas jego adaptacji. Jest to temat powszechny, aktualny i ważny. Adaptacja zabytków do nowych funkcji oraz ich modernizacja do nowych standardów użytkowych i technicznych jest obecnie działaniem powszechnym. Brak takich działań jest wręcz rzadkością. W sytuacji gdy każdy zabytek jest inny, a każda adaptacja ma inny zakres, działania te muszą mieć charakter indywidualny. Dlatego tak ważna jest wymiana doświadczeń i propagowanie dobrych wzorców. Tym bardziej, że zakres adaptacji jest coraz większy, co wynika z radykalnie zmieniających się potrzeb, standardów, funkcji. Wraz z rosnącym zakresem interwencji w sposób oczywisty wzrasta zagrożenie zabytkowych wartości. Dlatego problem jest tak ważny z punktu widzenia konserwatorskiego.

Konferencja „Ochrona wartości w procesie adaptacji zabytków” odbędzie się w Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, w dniach 16-17 kwietnia (czwartek, piątek) 2015 roku. W ramach konferencji odbędą się dwie sesje – popołudniowa w czwartek i przedpołudniowej w piątek.

Organizatorami konferencji jest PKN ICOMOS i Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, a patronat nad konferencją objął Generalny Konserwator Zabytków. Konferencja jest elementem obchodów Roku Jubileuszowego PKN ICOMOS oraz obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków.

Dodatkową atrakcją będzie – podobnie jak w poprzednich latach – degustacja potraw przygotowanych według przepisów z najstarszych polskich książek kucharskich z XVII w., wydanych przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie w ramach serii *Monumenta Poloniae Culinaria*.

Konferencja będzie realizowana w formie dwóch bloków tematycznych, które powinny umożliwić szerokie przedstawienie problemów ochrony wartości w procesie adaptacji zabytków. Proponowane są następujące bloki tematyczne:

1. **Zasady i problemy adaptacji obiektów zabytkowych** do nowych funkcji użytkowych z punktu widzenia ochrony ich wartości (jakie są generalne zasady adaptacji zabytku do nowych funkcji użytkowych; jakie są problemy związane z adaptacją zabytków; jakie są granice adaptacji zabytków do nowych funkcji; ilustracja przedstawionych tez i problemów przykładami – przede wszystkim dobrymi)
2. **Zasady i problemy modernizacji obiektów zabytkowych** przystosowujących je do współczesnych standardów technicznych i funkcjonalnych z punktu widzenia ochrony ich wartości (jakie są generalne zasady modernizacji zabytków

do współczesnych standardów technicznych i użytkowych; problemy modernizacji i ich rozwiązania; ilustracja przedstawionych tez i problemów przykładami – przede wszystkim dobrymi)

Formuła konferencji przewiduje w każdym z bloków tematycznych przekrojowe wystąpienia wprowadzające, komunikaty (krótsze formy) oraz dyskusję.

Zapraszamy do zgłaszania propozycji przekrojowych wystąpień wprowadzających odpowiadających tytułom i obszarom poszczególnych bloków tematycznych (w sumie 5-8) oraz komunikatów.

Powołany przez Prezydium PKN ICOMOS zespół recenzentów dokona kwalifikacji zgłoszonych referatów (na podstawie opinii recenzentów zostanie ustalony program wystąpień w poszczególnych blokach tematycznych).

Po konferencji zostanie przygotowana recenzowana publikacja (artykuły mogą zgłaszać nie tylko referenci).

2. Terminarz konferencji.

Propozycje wystąpień (streszczenia zawierające zakres problemowy w punktach, nie przekraczające 2 stron) wraz ze wskazaniem bloku tematycznego prosimy nadsyłać na adres mailowy: icomos50@gmail.com – do 30 stycznia 2015 roku. Kwalifikacja zgłoszonych wystąpień przez zespół recenzentów i ogłoszenie programu konferencji – do 28 lutego 2015 roku

Zgłoszenia udziału (liczba uczestników jest ograniczona) prosimy nadsyłać na adres: konferencja.ICOMOS@wilanow-palac.pl – do 30 marca 2015.

Pierwszych 60 osób, które dokonają zgłoszenia udziału w konferencji otrzyma publikację „Wartość funkcji w obiektach zabytkowych” (2014).

Koszt udziału w konferencji wynosi 200 zł (organizatorzy nie zapewniają noclegów).

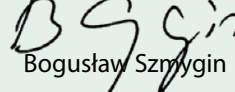
Opłatę konferencyjną należy wnieść na konto PKN ICOMOS (z opisem opłata za konferencję Wilanów):
CITIBANK: 46 1030 1654 0000 0000 4627 5000

Zapraszamy do zgłaszania propozycji wystąpień,

Zapraszamy do udziału w konferencji,

W imieniu Prezydium

PKN ICOMOS


Bogusław Szmygin

■ OCHRONA BUDOWNICTWA DREWNIANEGO – PROBLEMY I PERSPEKTYWY

Lublin, 27–29 maja 2015

DREWNIANA ARCHITEKTURA WERNAKULARNA

KONFERENCJA NAUKOWA

pod patronatem GENERALNEGO KONSERWATORA ZABYTKÓW I REKTORA POLITECHNIKI LUBELSKIEJ

Założenia i uczestnicy konferencji

Ochrona i konserwacja zabytków coraz bardziej się różnicuje. Wynika to z coraz większej różnorodności zabytków, pełnionych przez nie funkcji oraz warunków i możliwości ich ochrony. W efekcie nieuniknione jest rosnące zróżnicowanie zasad ochrony i form utrzymania zabytków.

Drewniana architektura wernakularna jest bez wątpienia grupą o odrębnej charakterystyce. Ta wciąż duża grupa zabytków nie jest oczywiście jednorodna, jednak kilka czynników nadaje jej spójność istotną z punktu widzenia konserwatorskiego. Przede wszystkim drewno – jako materiał budowlany – ma specyficzną charakterystykę z punktu widzenia konserwatorskiego. Zabytki drewniane – jako obiekty użytkowe – są trudne do adaptacji do współczesnych

funkcji użytkowych. Suma tych czynników sprawia, że ochrona drewnianej zabudowy wernakularnej jest coraz trudniejsza, a w efekcie wiele takich obiektów przestaje istnieć.

Cele i tematyka konferencji

Celem konferencji jest przedstawienie i przedyskutowanie współczesnej problematyki ochrony i zagospodarowania drewnianej architektury wernakularnej w Polsce.

Planowana jest organizacja następujących sesji tematycznych:

- techniczne i konserwatorskie problemy ochrony drewnianej architektury wernakularnej,
- problemy i możliwości dostosowania drewnianych obiektów do współczesnych standardów technicznych i użytkowych,
- adaptacja drewnianych obiektów wernakularnych do współczesnych funkcji użytkowych,
- współczesne formy ochrony zespołów drewnianej architektury wernakularnej – skanseny, wsie letniskowe, rekonstrukcje i stylizacje zespołów zabudowy.

Prezentacja i analiza powyższych zagadnień powinna uwzględniać obecne uwarunkowania – m.in. współczesną teorię konserwatorską, stan prawny, formy finansowania i własności obiektów zabytkowych, działanie w warunkach gospodarki rynkowej i poszanowanie własności prywatnej. W ramach poszczególnych sesji planowane są wystąpienia problemowe oraz prezentacja przykładów. Szczególnie oczekiwana jest prezentacja tzw. dobrych praktyk, czyli rozwiązań, które mogą służyć jako wzorcowe. Referaty powinny koncentrować się na zagadnieniach ochrony i utrzymania drewnianych zabytków w Polsce, tym niemniej możliwa jest prezentacja wartościowych przykładów zagranicznych.

Do udziału w konferencji zaproszone są wszystkie środowiska zaangażowane i zainteresowane ochroną i zagospodarowaniem drewnianej architektury wernakularnej: środowisk akademickich, pracowników skansenów i muzeów regionalnych, właścicieli i użytkowników drewnianych obiektów wernakularnych, służb konserwatorskich i konserwatorów zajmujących się zabudową drewnianą.

Zaproszenie jest kierowane w szczególności do:

- środowisk akademickich
- pracowników skansenów i muzeów regionalnych
- właścicieli i użytkowników drewnianych obiektów wernakularnych
- służb konserwatorskich i konserwatorów zajmujących się zabudową drewnianą.

Komitet organizacyjny

Bogusław Szmygin – przewodniczący

Maciej Trochonowicz – sekretarz ds. organizacyjnych

Beata Klimek – sekretarz ds. naukowych

Bartłomiej Kwiatkowski, Magdalena Rogalska, Jan Wrana, Aleksandra Jarocka-Mikrut, Tomasz Nicer, Olga Skoczylas, Bartosz Szostak

Przewiduje się wydanie: recenzowanej monografii zawierającej opracowane artykuły. Propozycje referatów prosimy przysyłać w postaci streszczeń (do 2 stron). Przedstawienie koncepcji i treści referatu w postaci punktów ułatwi ocenę propozycji naukowym recenzentom konferencji. Zgłoszenie referatu powinno zawierać: streszczenie, imię i nazwisko autora, afiliację oraz wskazanie sesji problemowej. Komitet Naukowy konferencji dokona wyboru referatów do przedstawienia podczas konferencji oraz do publikacji w monografii.

Adres komitetu organizacyjnego

Katedra Konserwacji Zabytków Wydział Budownictwa i Architektury, Politechnika Lubelska, ul. Nadbystrzycka 40, 20-618 Lublin

Tel. (81) 5384412 Fax. (81) 5384373 <http://wbia.pollub.pl> e-mail wernakularna@pollub.pl

Miejsce i data konferencji

Konferencja odbędzie się na terenie Politechniki Lubelskiej w Lublinie w dniach 27-29 maja 2015 r. Obrady będą odbywały się w budynku Wschodniego Innowacyjnego Centrum Architektury przy ul. Nadbystrzyckiej 40 w Auli A III.

Ramowy program konferencji

28 maja 2015 r.

27 maja 2015 r. 28 maja 2015 r.

9.00–3.00 – obrady plenarne AULA III

12.00–13.30 – rejestracja uczestników konferencji
– Budynek WBiA

13.00–14.00 – przerwa obiadowa – WICA

14.00–15.00 – obiad – WICA

14.00–16.00 – obrady plenarne AULA III

15.00–18.00 – obrady plenarne AULA III

17.00–19.00 – zwiedzanie skansenu

19.00 – bufet kolacyjny WICA

19.00 – kolacja

wyjazd uczestników 29. maja

Ważne daty

25 II 2015 r. – termin nadsyłania streszczeń i zgłoszeń

25 III 2015 r. – przesłanie autorom decyzji komitetu naukowego o kwalifikacji pracy

15 IV 2015 r. – ostateczna data uiszczania opłaty konferencyjnej, przesłanie komunikatu II

15 V 2015 r. – termin nadsyłania pełnych tekstów prac

Opłata konferencyjna: 300 zł

obejmuje: udział w konferencji, materiały konferencyjne, obiady oraz udział w imprezach towarzyszących. Liczba uczestników konferencji jest ograniczona, o kwalifikacji decyduje kolejność zgłoszenia.

Konto Bankowe Politechnika Lubelska, ul. Nadbystrzycka 38D, 20-618 Lublin Bank PEKAO S.A., O Lublin, nr 78124054971111000050062364 z dopiskiem „Drewniana architektura”

Zakwaterowanie i wyżywienie

Uczestnicy Konferencji kwaterują się we własnym zakresie. Opłata konferencyjna nie obejmuje zakwaterowania i śniadań. Obiady i kolacje zapewnia organizator: Muzeum Wsi Lubelskiej.

■ HERITAGE IN TRANSFORMATION

Warszawa, 22–24 czerwca 2015

Finałem obchodów Roku Jubileuszowego będzie międzynarodowa konferencja i uroczystości, które PKN ICOMOS zorganizuje we współpracy z Rezydencjami Królewskimi w Warszawie. Na uroczystości zostali zaproszeni prezesi narodowym Komitetów z Europy i władze ICOMOS:

Strona Konferencji jubileuszowej: <http://www.icomos-poland.org/icomos50/>

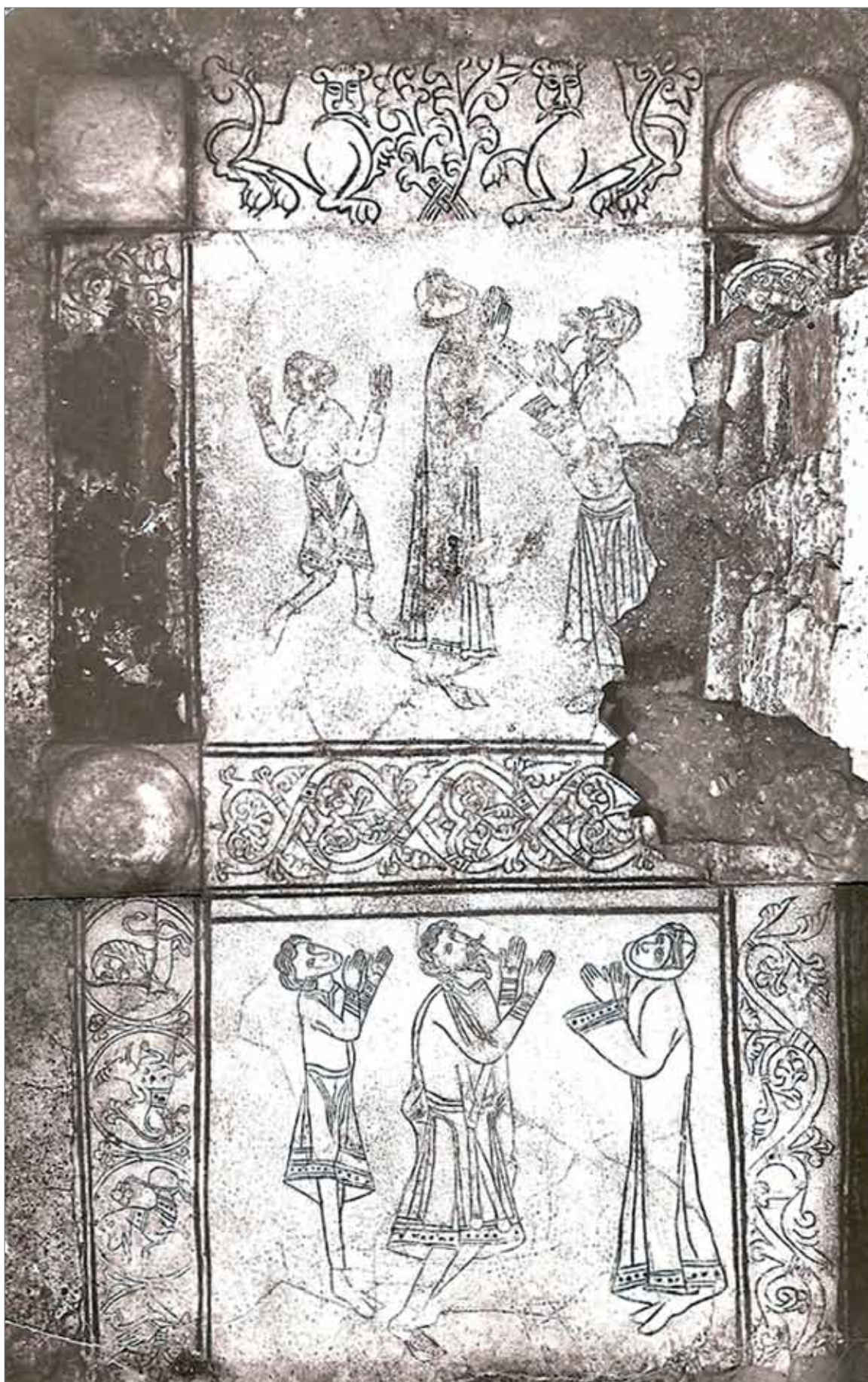
PROFESOR WŁADYSŁAW ZALEWSKI O SOBIE

Jestem ogromnie zaszczycony, że przy mojej skromnej specjalizacji konserwacji malowideł ściennych zostałem przez prezydium ICOMOS i Generalnego Konserwatora zaliczony do grona laureatów nagrody im. prof. Jana Zachwatowicza, która gromadzi najwybitniejszych przedstawicieli nauk konserwatorskich. Dziękuję więc wszystkim za to wielkie wyróżnienie. I Pani Ewie Świątek, która musiała się przebić przez mój życiorys.

Z prof. Janem Zachwatowiczem miałem w życiu tylko jedno spotkanie, gdy relacjonowałem mu konserwację malowideł

bizantyjskich w Kolegiacie Wiślickiej. Ale w latach studiów poznałem jego córkę, wybitną scenografkę i aktorkę krakowskich kabaretów „Piwnica pod Baranami” i „Cricot” w okresie ich największej świetności.

Miałem też szczęście, że znałem i korzystałem z wiedzy trzech kreatorów studiów z zakresu konserwacji dzieł sztuki w powojennej Polsce. Mam tu na myśli profesorów Leonarda Torwirta z Torunia, Bohdana Marconiego z Warszawy i Józefa Edwarda Dutkiewicza z Krakowa. Wszystkie moje ważniejsze działania konserwatorskie życzliwie krytykował



Posadzka wiślicka z XII w. Unikatowy zabytek średniowieczny prawdopodobnie fundacji Kazimierza Sprawiedliwego

i podsumowywał prof. Andrzej Tomaszewski, którego brak teraz zawsze odczuwam. Problemy rozwiązań konserwacji Posadzki Wiślickiej zawdzięczać też konsultacjom dzisiejszego laureata prof. Wiesława Domasłowskiego.

Od ukończenia studiów konserwatorskich starałem się o wyjazd do Włoch, zdając sobie sprawę, że malarstwo ścienne stanowi tam wyjątkowy zestaw. Co roku starałem się w ministerstwie o uzyskanie stypendium. Kończyło się informacją, że mam już limit wieku przekroczony. Mimo tego, mój wielki protektor prof. Lech Kalinowski wysłał mnie do Rzymu do Pani prof. Karoliny Lanckorońskiej. Jej stosunkom w Rzymie i Watykanie zawdzięczać kontakty z Państwem Laurą i Paolo Mora, autorom jedynego podręcznika malarstwa ściennego, tłumaczonego na wiele języków. Jej też zawdzięczać wielogodzinne spotkania z Panami Gianluigi Colalucci i Fabrizio Mancinelli na rusztowaniach Kaplicy Sykstyńskiej w czasie sławnej konserwacji malowideł Michała Anioła.

Dzięki inicjatywie prof. Antoniego Masarellego z Brescii wraz z prof. Ireneuszem Płuską i absolwentami naszego Wydziału miałem możliwość odkryć i odsłonić w Palazzo della Ragione w Mantui XII-wieczne malowidła przedstawiające średnio-wieczną flotę. Przy tej pracy mieliśmy wielkie przeżycie wizyty samego Ojca Świętego Jana Pawła II.

Patrząc na wspaniały poziom osiągnięć instytutów konserwatorskich we Włoszech, Niemczech i Francji jednocześnie poznawałem też w tych krajach zwykły poziom codziennej pracy konserwatorskiej. Poznałem go w wielu wypadkach jako gorszy niż... w naszym kraju, gdzie nie tylko mamy lepszą, wykształconą kadrę wykonawczą, ale też większą wiedzę fachową terenowych służb konserwatorskich.

Dziś koledzy tolerują mój udział w licznych komisjach konserwatorskich, pisze też wiele recenzji dyplomów, doktoratów, habilitacji. Pozwala mi to na bardziej obiektywne i krytyczne porównanie z moimi wieloletnimi działaniami konserwatorskimi.



POLSKI KOMITET NARODOWY MIĘDZYNARODOWEJ RADY OCHRONY ZABYTKÓW

ICOMOS - POLSKA

Plac Zamkowy 4, 00 - 277 Warszawa, tel/fax: +48(22)6224159, e-mail: icomos.poland@arch.pw.edu.pl

SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PKN ICOMOS

Warszawa, 5 grudnia 2014, Arkady Kubickiego



fot. Grzegorz Basiński

Zgromadzenie Generalne PKN ICOMOS 2014 – Arkady Kubickiego

Walne Zgromadzenie w grudniu 2014 r. podsumowało trzeci rok pracy Prezydium PKN ICOMOS i było zarazem finałem całej kadencji i początkiem nowej w wyniku wyborów prezesa i jego współpracowników. Uczestników przywitał **prof. Andrzej Rottermund**, dyrektor Zamku Królewskiego, udzielający od wielu lat hojnej gościny ICOMOS. Gośćmi Zgromadzenia byli: **prof. Małgorzata Omilanowska**, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Piotr Żuchowski**, Sekretarz Stanu, Generalny Konserwator Zabytków w MKiDN, **prof. Sławomir Ratajski**, Sekretarz Generalny Polskiego Komitetu UNESCO, reprezentująca Kancelarię Prezydenta RP – Małgorzata Raczynska-Pogorzelska oraz prof. **Małgorzata Rozbicka**, dyrektor Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

Program Walnego Zgromadzenia obejmował dwie części. W pierwszej wręczone zostały nagrody im. Jana Zachwatowicza, w drugiej – odbyło się statutowe zebranie członków sprawozdawczo-wyborcze.

Część I

NAGRODY IM. JANA ZACHWATOWICZA

Nagrodę im. Jana Zachwatowicza, przyznawaną przez Generalnego Konserwatora Zabytków i Polski Komitet Narodowy ICOMOS, w 2014 r. otrzymali:

Prof. Wiesław Domasłowski z Torunia

Prof. Władysław Zalewski z Krakowa



fol. Grzegorz Bański

Prof. Lech Kłosiewicz przedstawia wyniki prac Jury Nagrody im. J. Zachwatowicza

Dotychczasowi laureaci nagrody im. profesora Jana Zachwatowicza przyznawanej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań i konserwacji zabytków oraz ochrony dziedzictwa kulturowego:

2000 – **Jacek Cydzik**
2001 – **Olga Płamienicka** (Ukraina), **Jerzy Żurawski**
2002 – **Hanna Szwankowska**, **Jonas Glemża** (Litwa)
2003 – **Maria i Kazimierz Piechotkowie**,
Borys Woźnicki (Ukraina)
2004 – **Olgięrd Czerter**, **Iwan Kosenko** (Białoruś)
2006 – **Maria Brykowska**, **Edmund Małachowicz**
2008 – **Zygmunt Świechowski**, **Liliana Onyszczenko-Szwec**
(Ukraina)

2009 – **Marian Arszyński**, **Jan Tajchman**,
Michael Petzet (Niemcy)
2010 – **Andrzej Tomaszewski**
2011 – **Bohdan Rymaszewski**
2012 – **Krzysztof Pawłowski**
2013 – **Paolo del Bianco** (Włochy),
Andrzej Michałowski,
Irena Oborska

Po raz pierwszy laureaci nagrody otrzymali także medal ufundowany przez Krystynę Zachwatowicz-Wajdę i Andrzeja Wajdę, zaprojektowany przez wybitnego rzeźbiarza Kazimierza Gustawa Zemłę. Medal ten otrzymali także laureaci nagrody w ubiegłych latach (pierwszym laureatem w 2000 r. był Jacek Cydzik). W imieniu zmarłych medale odebrali przedstawiciele rodzin.



fot. Grzegorz Bański

Generalny Konserwator Zabytków wręcza medal Laureatom Nagrody im. J. Zachwatowicza

Laudacja dla prof. WIESŁAWA DOMASŁOWSKIEGO

Z ogromną radością przedstawiamy dwóch wyjątkowych laureatów nagrody im. Prof. Jana Zachwatowicza, których miejsca zamieszkania dzieli ok. 450 km, ale ta odległość nie stanowiła przeszkody, gdyż zawsze łączyła Panów Profesorów praca naukowa i konserwatorska, ale przede wszystkim przyjaźń.

Prof. dr hab. Wiesław Domasłowski jest warszawiakiem z urodzenia i torunianinem z wyboru. Do Torunia trafił na studia i pozostał w nim do dzisiaj. Po ukończeniu w 1952 r. studiów na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UMK, uzyskaniu stopnia magistra filozofii w zakresie chemii, rozpoczął pracę na Wydziale Sztuk Pięknych, jako zastępca asystenta, awansując szybko dzięki swej ogromnej wiedzy i pracowitości. Od początku swojej pracy zawodowej prowadził badania naukowe pozwalające na określenie budowy dzieł sztuki oraz zajmował się nowymi metodami konserwacji zabytków z kamienia, drewna, szkła i metalu, oraz malowideł ściennych, dając tym samym podstawy do rozwoju akademickich studiów konserwatorskich, co wpisywało się w ideę tworzenia w Polsce po II wojnie światowej, kształcenia konserwatorów-restauratorów dzieł sztuki, na poziomie wyższym. Działalność Profesora Wiesława Domasłowskiego należy uznać za prekursorską w tamtych czasach, ale i nowatorską dzisiaj. Od momentu zatrudnienia na Wydziale Sztuk Pięknych UMK, realizując swoje prace badawcze prowadził Profesor równoległe prace konserwatorskie na wstępie wspólnie z doc. Leonardem Torwirtem i jego żoną Anną, w początkowym okresie przy malowidłach ściennych, m.in. w Sofii. W tym



Prof. dr hab. Wiesław Domasłowski – laureat nagrody im. J. Zachwatowicza w roku 2014

miejscu należy wspomnieć, że jako pierwszy w Polsce zastosował dyspersję polioctanu winylu do konserwacji malowideł ściennych (Kraków krużganki klasztoru Augustynów – 1956 r.), a później samodzielnie prowadził prace konserwatorskie przy cennych kamiennych zabytkach w Polsce i na świecie.

W latach 60. XX w. zainteresowania swe Profesor skierował głównie na zagadnienia związane z konserwacją zabytków kamiennych. Jako pierwszy w Polsce podjął badania naukowe nad konserwacją zabytków kamiennych a wyniki swych badań wykorzystywał w praktyce konserwatorskiej. M.in. opracowanie przez prof. W. Domasłowskiego metod wzmacniania tj. kieszeniowej czy ciągłego przepływu, jak również wprowadzenie roztworów żywic syntetycznych, na początku żywic epoksydowych, pozwoliło na uratowanie wielu zabytków takich jak toruńskie portale, m.in. w kamienicy Eskenów, czy romańskiego portalu z Ołbina w kościele pw. Marii Magdaleny we Wrocławiu.

Wyniki swych badań opublikował w ponad 100 artykułach, monografiach oraz prezentował na konferencjach w kraju i na świecie. Z badaniami łączył działalność konserwatorską zrealizował ponad 40 prac konserwatorskich przy cennych zabytkach m.in. konserwował malowidła ściennie w wieży Achreła Ryńskiego w Bułgarii, kamienną konsolę Mojżesza w katedrze św. Janów w Toruniu, kamienne rzeźby na gotyckim moście w Kłocku, konserwacja głównego portalu w katedrze w Oliwie. Ponadto jest autorem ponad 70 ekspertyz zabytków w kraju i za granicą, m.in. w Kambodży, w Algierii, na Wyspie Wielkanocnej, gdzie pełnił również nadzór autorski nad pracami.

Naturalną konsekwencją prowadzonych projektów badawczych było uzyskiwanie przez Profesora kolejnych stopni naukowych: doktora (1964) i doktora habilitowanego (1967) i tytułu profesora w 1989.

Profesor jest osobą lubianą, życzliwą umiejącą współpracować w dużych zespołach, co doceniano na macierzystej uczelni powierzając mu wiele stanowisk, w tym w latach 1968-1969 pełnił funkcję kierownika Katedry Technologii i Technik Malarskich, a w roku 1969 utworzył Zakład Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych, którym kierował przez ponad 30 lat. Był pierwszym i wieloletnim dyrektorem Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa W latach 1969-1979 oraz 1984-1987 a w latach 1978-1981 pełnił również funkcję prorektora UMK do spraw Nauki i Współpracy z Zagranicą.

Wynikami swych badań oraz ogromnym doświadczeniem zawodowym dzielił się chętnie ze studentami i uczniami, którzy uwielbiają swego Profesora. Dla nich opracował uniwersalne w skali kraju i świata programy nauczania oraz zorganizował po raz pierwszy akademickie studia w zakresie konserwacji kamienia (specjalność konserwacja rzeźby kamiennej i detalu architektonicznego). Wypromował ponad 150 magistrów oraz 13 doktorów. Ważnym etapem pracy zawodowej prof. W. Domasłowskiego był wyjazd do Fachhochschule Köln, gdzie w latach 1989-1991 jako *visiting professor* zorganizował pierwsze w Niemczech studia w zakresie konserwacji zabytków kamiennych. Obecnie dzieło Profesora kontynuuje jego uczeń prof. Piotr Kozub. Ponadto był

zapraszany jako wybitny wykładowca na kursy konserwacji kamienia ICCROM- do Wenecji ale również i w Chile czy Chin.

W uznaniu wkładu Profesora w rozwój kształcenia studentów na zjazd absolwentów przybyło ok. 200 osób, nie tylko specjalności konserwacji rzeźby kamiennej i detalu architektonicznego, ale wszyscy, którzy czuli się uczniami Profesora chociaż kończyli inne uczelnie i kierunki.

Wszyscy nazywamy Profesora Wiesława Domasłowskiego „Ojcem polskiej i międzynarodowej szkoły konserwacji kamienia”. Z doświadczenia Profesora Wiesława Domasłowskiego korzystały niezliczone organizacje i instytucje kultury w kraju i w świecie. W tym miejscu trudno wszystkie wymienić, ale nie sposób nie zwrócić uwagi, członkiem PKN ICOMOS Profesor był od 1972 r. przez kolejne ponad 30 lat. Był pierwszym Polakiem, który tworzył i pracował przez wiele lat w International Scientific Committee for Stone Conservation ICOMOS.

Za swą wspaniałą działalność naukową i konserwatorską oraz wkład w rozwój dyscypliny konserwacja i restauracja dzieł sztuki profesor Wiesław Domasłowski był wielokrotnie nagradzany. Poczynając od nagród JM Rektora UMK, na nagrodach Ministrów Kultury, Nauki i edukacji kończąc.

W tym miejscu bardzo dziękujemy za wskazanie i wytyczenie drogi współczesnej konserwacji zabytków kamiennych i obiecujemy, że z tej drogi nie damy się zmieść wichrom historii, dla dobra przyszłych pokoleń uczniów, studentów, których zadaniem będzie profesjonalne dbanie o zachowanie kamiennego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń. Pano wie Profesorowie wszystkiego najlepszego!

Prof. Jadwiga Łukaszewicz

Laudacja dla prof. WŁADYSŁAWA ZALEWSKIEGO

Profesor Władysław Zalewski urodził się 12 maja 1931 r. we Lwowie. Jest potomkiem rodziny lwowskich cukierników, właścicieli cukierni i kawiarni „L. Zalewski” mieszczących się przed drugą wojną światową przy ul. Akademickiej we Lwowie. Szczęśliwe dzieciństwo nie trwało długo. Po wojnie zamieszkał z rodziną w Krakowie. Wybór tego miasta nie był przypadkowy. To stąd wyjechał przed laty do Lwowa jego dziadek.

Skończył liceum Nowodworskiego i studia konserwatorskie na Akademii Sztuk Pięknych. Wybór studiów nie był potraktowany fascynacją zabytkami, ale praktycznym podejściem, że konserwator w tych trudnych czasach łatwiej znajdzie pracę niż artysta malarz. Ukończył studia jako jeden z pierwszych roczników absolwentów tej specjalności w roku 1956. Od momentu, gdy konserwatorzy legitymują się akademickim dyplomem w historii polskiej konserwacji. Władysław Zalewski napisał swoimi dokonaniami pokaźny rozdział.

Po studiach pracował w PKZ, do roku 1968 kierował pracownikami w krakowskim oddziale przedsiębiorstwa. Jedną z pierwszych prac były malowidła w wiślickiej kolegiacie. Czasem mówimy, że to nie my wybieramy obiekty, ale to one wybierają nas – właśnie Wiślica okazała się takim wyborem na całe życie. Oprócz bizantyńsko-ruskich malowideł był tam jeszcze jeden cenny zabytek, który czekał na swojego wernego konserwatora. To wiślicka posadzka. Władysław Zalewski uczestniczył bezpośrednio w jej odkryciu. Unikutowy obiekt wymagał troski, ale i rozważań. O pracach konserwatorskich i losach zabytku napisał szereg artykułów. Właściwie pisze je do dziś! Zaledwie przed miesiącem dowiedzieliśmy się o ciekawym epizodzie z historii – posadzka miała zdobić kolekcję Collegium Maius!

W 1968 roku rozpoczął pracę na Wydziale Konserwacji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od początku zajmował się malowidłami ściennymi. Był kierownikiem Katedry Konserwacji Malowideł Ściennych, a po zmianach w strukturze organizacyjnej uczelni w roku 1973 – kierownikiem Katedry Konserwacji Malowideł Ściennych i Rzeźby Architektonicznej. W roku 1975 otrzymał stopień doktora, w 1986 profesora nadzwyczajnego, a w 1996 profesora zwyczajnego. Na szczęście dla nas – dziesiątków uczniów, praca dydaktyczna zafascynowała Mistrza nie mniej, niż sama konserwacja.

Przeprowadził prace konserwatorskie większości zachowanych na terenie Polski malowideł bizantyjsko-ruskich z XV wieku: w prezbiterium bazyliki w Wiślicy i w kaplicy Świętokrzyskiej katedry na Wawelu; ostatnio kierował pracami przy konserwacji malowideł w prezbiterium katedry sandomierskiej. Konserwował również późnobarokowy wystrój malarsko stiukowy w kolegiacie św. Anny w Krakowie, malowidła z XVII wieku w bibliotece w klasztorze oo. Karmelitów na Piasku w Krakowie oraz malowidła z około roku 1540 w prezbiterium katedry w Przemyślu.

Ważne były także doświadczenia międzynarodowe. Był na stypendium we Włoszech, utrzymuje kontakty z włoskimi konserwatorami. Prowadził także prace konserwatorskie na terenie Włoch przy malowidłach ściennych z XV wieku w kościele S. Gerolamo w Gottolengo oraz przy malowidłach z XII wieku w Palazzo della Regione w Mantui. Uczestniczył w konferencjach naukowych. Ale bywał zapraszany także na Litwę, do Chorwacji. Czynnie uczestniczył w wielu konferencjach i sympozjach naukowych w kraju i zagranicą, m.in. we Włoszech i w Japonii. Jest autorem kilkudziesięciu cenionych publikacji z zakresu konserwacji malarstwa ściennego.

Odbýwał ze studentami liczne praktyki zarówno w kraju jak i poza granicami. Prowadził szereg dyplomów magisterskich także realizowanych we Włoszech, był promotorem prac doktorskich. Wychowani przez Mistrza następcy z powodzeniem kontynuują Jego dzieło. Nieprzerwanie należy



Prof. Władysław Zalewski – laureat nagrody im. J. Zachwatowicza w roku 2014

do grona najbardziej cenionych ekspertów, recenzentów prac naukowych z dziedziny malarstwa ściennego.

Miarą uznania dokonań, ale także pracowitości Laureata jest Jego udział w rozlicznych gremiach, m.in. w Społecznym Komitecie Odnowy Zabytków Krakowa, Radzie Wyższego Szkolnictwa Artystycznego, Radzie Muzealnej Zamku Królewskiego na Wawelu, Polskim Komitecie Narodowym ICOMOS, Radzie Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Sztuki.

Praca i działalność Władysława Zalewskiego od początku była zauważana i doceniana. Jest Laureatem licznych nagród, otrzymał też wiele odznaczeń, m. in.:

1973, 1980, 1982, 1985 – Nagrody Ministra Kultury i Sztuki, 1976 – Złoty Krzyż Zasługi Orderu Odrodzenia Polski, 1976 – Złota Odznaka Związku Polskich Artystów Plastyków, 1979 – Nagroda Miasta Krakowa, 1988 – Medal Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, 1993 – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, 1998 – Krzyż oficerski Orderu Odrodzenia Polski, 1996 – Nagroda im. Ks. Janusza Pasierba „Conservator Ecclesiae”, 2003 – Złota Odznaka za Opiekę nad Zabytkami i 2006 – Srebrny medal „Gloria Artis” Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Nikt już chyba nie zliczy komisji konserwatorskich, w których brał udział. Do dziś podróżuje po całym kraju zapraszany przez urzędy konserwatorskie, władze kościelne, ale przede wszystkim przez swoich młodszych kolegów,

k którzy najlepiej wiedzą, jak cenić trzeba wiedzę i opinie Mistrza. Obecnie bierze udział w licznych radach, kolegiach i komisjach konserwatorskich podczas prac prowadzonych nie tylko na terenie Krakowa, ale całego kraju: Małopolski, Dolnego Śląska, Warszawy i Warmii.

Na koniec chcę złożyć Laureatowi życzenia. Nietrudno zgadnąć, że – wszyscy tu obecni – życzymy długich lat w zdrowiu i aktywności zawodowej, na którą tyłu z nas

liczy zapraszając Profesora Zalewskiego na konsultacje, komisje i konferencje. Wiedza i doświadczenie Mistrza są nie do zastąpienia. Ale jest coś jeszcze. Ukochany obiekt, posadzka wiślicka potrzebuje monitoringu, stałej opieki konserwatorskiej i nowego pawilonu, który zabezpieczy otoczenie i służy turystom. Życzę Laureatowi, aby znalazł sponsora dla wiślickiej posadzki wraz z jej szeroko pojętym otoczeniem!

Dr Ewa Świącka

NAGRODY IM. JANA ZACHWATOWICZA ZA NAJLEPSZE PRACE DYPLOMOWE

Na doroczny międzynarodowy Konkurs PKN ICOMOS im. Profesora Jana Zachwatowicza na najlepsze prace dyplomowe studentów szkół wyższych podejmujące problematykę ochrony dziedzictwa kulturowego w roku 2014 wpłynęło 58 prac. Do konkursu, ze względów formalnych, nie dopuszczono 4 prace.

Fundatorami Nagrody są Państwo **KRYSTYNA ZACHWATOWICZ-WAJDA** i **ANDRZEJ WAJDA**.

Na posiedzeniu na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, ul. Koszykowa 55, sala 13, w dniach 14-15 listopada 2014 Jury przyznało **dwie nagrody główne**:

1. pracy nr 45:

MGR GRZEGORZ BASIŃSKI pt. *Stolarka drzwiowa fortyfikacji pruskich w pasie umocnień sudetów i jej problematyka konserwatorska*, Wydział Sztuk Pięknych – Ochrona Dóbr Kultury Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, promotor: prof. nzw. Janusz Krawczyk

2. pracy nr 47:

MGR INŻ. ARCH. ANNA PAŁGAN pt. *Muzeum w domu przedpogrzebowym na cmentarzu żydowskim w łodzi*, Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki Łódzkiej, promotor: dr hab. inż. arch. Bartosz Walczak



Laureat nagrody im. J. Zachwatowicza za prace dyplomowe – Grzegorz Basiński z UMK wraz z promotorem – prof. Januszem Krawczykiem i prof. Janem Tajchmanem

1. pracy nr 45:

MGR GRZEGORZ BASIŃSKI pt. *Stolarka drzwiowa fortyfikacji pruskich w pasie umocnień sudetów i jej problematyka konserwatorska*, Wydział Sztuk Pięknych – Ochrona Dóbr Kultury Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, promotor: prof. nzw. Janusz Krawczyk

2. pracy nr 47:

MGR INŻ. ARCH. ANNA PAŁGAN pt. *Muzeum w domu przedpogrzebowym na cmentarzu żydowskim w łodzi*, Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki Łódzkiej, promotor: dr hab. inż. arch. Bartosz Walczak

Wyróżnienia:

1. pracy nr 23:

MGR INŻ. ARCH. STANISŁAW PUDA pt. *Muzeum pod wirydarzem św. jadvigi w klasztorze siostr boromeuszek w trzebnicy*, Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej, promotor: prof. dr hab. inż. arch. Ewa Łużyńska

2. pracy nr 50:

MSC ANŻELIKA ZDANEVICIERE pt. *Restoration and use of the monasteries in lithuania*, Faculty of Visual and Applied Arts Vilnius Academy of Arts – Lithuania, promotor: Professor, PhD. Jonas Glemža

3. pracy nr 55:

MSC ARCH. ANDRIJ SEMENIUK pt. *Architecture of bernardine orders monasteries of western ukraine xvii c. in example of monastery in sokal*, Institute of Architecture – National University Lviv Politechnic – Ukraine, promotor: doc. Oksana Boyko

Wyróżnienie honorowe dla:

pracy nr 48:

MSC IVA RAIC STOJANOVIC pt. *Reconstructing monuments in croatia in the early post second world war period: theoretical principles and the case of the sibenik town hall*, Raymond Lemaire International Centre of Conservation, Faculty of Engineering Science, University of Leuven – Belgium, promotor: Dr. Thomas Coomans de Brachenne, Ass. Professor and Dr Marco Spikic, Ass. Professor and Luc Verpoest, Prof. emeritus. prof. zw. dr hab. arch. Lech Kłosiewicz

Przewodniczący Jury
MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU PKN ICOMOS
im. Profesora Jana Zachwatowicza
prof. zw. dr hab. arch. Lech Kłosiewicz

Sekretarz Jury dr inż. Katarzyna Pałubska



Laureaci Nagrody im. J. Zachwatowicza za prace dyplomowe. Od lewej: prof. Janusz Krawczyk, Grzegorz Basiński (laureat I nagrody). po środku – Katarzyna Zachwatowicz-Jasieńska, córka profesora

Część II WALNE ZGROMADZENIE PKN ICOMOS

Walne Zgromadzenie rozpoczęło się od sprawozdań z pracy PKN ICOMOS przedstawianych kolejno przez Prezesa – prof. Bogusława Szmygina, Skarbnika – Barbarę Werner, p.o. Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej – Janusza Rymuszę.

Najważniejsze dane liczbowe dotyczące działania PKN ICPMOS w kadencji 2012-2014 zestawilo Biuro Prezydium na koniec listopada przed Walnym Zgromadzeniem.

INFORMACJA DLA PREZYDIUM PKN ICOMOS (2012-2014)

stan na 27 listopada 2014

1. Paryż: Membership FEE ICOMOS-POLAND – 2014

All members paid: 185

Individual Members: 138 x 40 = 5.520,- EUR

Retired Professional: 47 x 20 = 940,- EUR

First rate paid 10 February 2014 = 3.870 Euro

Second rate paid 2 August 2014 = 675 Euro

Third rate paid 15 October 2014 = 1.915 Euro

Total amount: 6.460,00 EUR

2. Stan finansowy (3 subkonta): 67.500 zł

Stan konta głównego: 51.000 zł (po zapłaceniu noty obciążającej podnoszącej składkę z Paryża, na kwotę 8.300 zł w październiku br.)

Wysokość składki dla członków zwyczajnych: 200 zł

Składka dla emerytów: 75 zł

Składka dla honorowych: 0 zł

Składka instytucjonalna: 3.000 zł

3. Członkowie PKN ICOMOS – 2014

219 członków PKN ICOMOS:

– członkowie zwyczajni: 204

– członkowie honorowi: 11

– instytucje: 4 (UM Kraków, UM Zamość, UM Toruń, Muzeum Zamkowe w Malborku)

4. Porządkowanie składek:

5 osób zalega za rok 2013 i 2014 (ostanie ponaglenia: 28.05, 1.10, list polecony 17.10.2014):

Jacek Dąbrowski 2012

dr Michał Domińczak 2008

Beata Konieczniak 2011

mgr inż. arch. Antoni Kąsinowski

mgr Anatol Wap

7 osób nie zapłaciło za 2014 rok (ostanie ponaglenia: 28.05, 1.10, 17.10):

dr Wojciech Brzezinski

dr hab. arch. Romana Cielątkowska

Adam Jasieński 2012

dr Wojciech Kołataj

dr inż. arch. Jerzy Potyrała 2012

prof. Barbara Stępniewska-Janowska

mgr Stanisław Tumidajewicz 2004

5. Lista nowych członków 2012-2014:

(2012)

Tadeusz Żuchowski 01.2012

Dr Jacek Wysocki 03.2012

Małgorzata Gwiazdowska 03.2012

Prof. Justyna Olszewska-Świetlik, 06.2012

Dr Katarzyna Piotrowska-Nosek, 06.2012

Tomasz Herbich, 06.2012

Dr Marek Grymin, 10.2012

Dr Magdalena Bednarkiewicz, 10.2012

Ks. Zbigniew Czernik, 10.2012

Dr Maciej Prarat, 10.2012

Dr Karolina Zimna-Kawecka, 10.2012

Dr Klaudia Stala, 10.2012

Adam Jasieński, 12.2012

Rafał Eysymontt, 12.2012

Prof. Małgorzata Milecka, 12.2012

Dr Jerzy Potyrała, 12.2012

(2013)

Dr hab. Miron Urbaniak, 05.2013

Prof. Barbara Rymśa, 05.2013

Prof. Marek Gogolin, 05.2013

Dr Joanna Arszyńska, 05.2013

Dr Justyna Zdunek-Wielgołaska, 12.2013

Dr Zbigniew Czernik, 12.2013

(2014)

Dr Rafał Zapłata, 02.2014

Dr Piotr Kołodziejczyk, 02.2014

Prof. Agnieszka Kos-Zabłocka, 02.2014

Dr Andrzej Siwek, 07.2014

Mgr Anna Fortuna-Marek, 07.2014

Dr Grzegorz Rytel, 07.2014

Prof. Jacek Gyurkovich, 10.2014

Prof. Ewa Węclawowicz – Gyurkovich, 10.2014

Dr Łukasz Pardela, 10.2014

Piotr Żuchowski, 10.2014

Dr Antonina Žaba, 10.2014

Małgorzata Gmter, 12.2014

6. Osoby zmarłe 2012-2014:

prof. dr hab. Henryk DZIURLA, 2012

dr Wojciech FIJAŁKOWSKI, 2014

dr Tadeusz Rudkowski, 2014

7. Nagroda Zachwatowicza

<http://icomos-poland.org/index.php/pl/nagrody>

2012 – prof. Krzysztof Pawłowski (wręczenie 4.12.2012)

2013 – dr Andrzej Michałowski, Irena Oborska, Paolo del Bianco (Włochy) (wręczenie 6.12.2013)

2014 – prof. Wiesław Domasłowski, prof. Władysław Zalewski (wręczenie 5-12-2014)

8. Konkurs Zachwatowicza

Informacja dotycząca konkursu i laureatów znajduje się na stronie internetowej: <http://icomos-poland.org/index.php/pl/konkursy>

Regulamin Konkursu został zmieniony uchwałą Prezydium w dniu 4.01.2012 r. (zamieszczony na stronie www)

9. Biuletyn Informacyjny PKN ICOMOS

redaktor: Marek Konopka

<http://icomos-poland.org/index.php/pl/biuletyn-informacyjny-pkn-icomos>

W latach 2012-2014 ukazało się 10 numerów.

10. Wydawnictwa PKN ICOMOS

W latach 2012-2014 ukazało się 6 publikacji naukowych PKN ICOMOS dostępne w wersji elektronicznej dla wszystkich oraz rozdawane w wersji papierowej na Walnym Zgromadzeniu Członków.

Wykaz: <http://icomos-poland.org/index.php/pl/publikacje-pkn-icomos>

11. Organizacja konferencji, sesji itp.

<http://icomos-poland.org/index.php/pl/archiwum-aktualnosci-01>

12. Projekt badawczy pt. Opracowanie modelowego planu zarządzania dobrami kulturowymi światowego dziedzictwa UNESCO, realizowany w ramach programu Promowanie różnorodności kulturowej i artystycznej w ramach europejskiego dziedzictwa kulturowego MFE OG 2009–2014, dofinansowany ze środków pochodzących z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w ramach funduszy EOG. Realizowany przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach umo-

wy partnerskiej z ICOMOS-Norwegia, w latach 2013–2015. Kwota całkowita dofinansowania: 356 084,10 PLN.

13. Spotkania Prezydium:

2012-01-04, Warszawa, nr 13
2012-03-30, Warszawa, nr 14
2012-06-15, Warszawa, nr 15
2012-10-18, Łódź, nr 16
2012-12-04, Warszawa, nr 17
2013-02-25, Warszawa, nr 18
2013-05-24, Warszawa, nr 19
2013-10-25, Warszawa, nr 20
2013-12-05, Warszawa, nr 21
2014-02-28, Warszawa, nr 22
2014-07-01, Warszawa, nr 23
2014-10-10, Toruń, nr 24
2014-12-05, Warszawa, nr 25

14. KOMISJE PKN ICOMOS 2014

osoba odpowiedzialna: prof. Jadwiga Łukaszewicz – Wiceprezes

KOMISJA ARCHITEKTURY MILITARNEJ – Cezary Głuszek

KOMISJA DREWNA – Dominik Mączyński (od 2013)

KOMISJA OGRODÓW HISTORYCZNYCH I KRAJOBRAZU KULTUROWEGO – Barbara Werner

KOMISJA HISTORII I KONSERWACJI ARCHITEKTURY SAKRALNEJ – Ewa Łużyńska

KOMISJA MALARSTWA ŚCIENNEGO – Ewa Świącka

KOMISJA OCHRONY DZIEDZICTWA MIAST – Danuta Kłosek-Kozłowska

KOMISJA TEORII KONSERWATORSKIEJ – Bogusław Szmygin

KOMISJA OCHRONY I KONSERWACJI ARCHITEKTURY MODERNISTYCZNEJ – Jakub Lewicki (od 2014)

KOMISJA ARCHITEKTURY XX WIEKU – Małgorzata Włodarczyk

KOMISJA KAMIENIA – Jadwiga Łukaszewicz

KOMISJA DZIEDZICTWA TECHNIKI – Miron Urbaniak (od 2014)

[Protokół Komisji Rewizyjnej szczegółowo i konkretnie charakteryzuje działalność PKN ICOMOS w 2014 r. jak i całej trzyletniej kadencji. Dlatego przedstawiamy go niżej w całości.]

PROTOKÓŁ KOMISJI REWIZYJNEJ

dotyczący działalności Prezydium Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS w kadencji 2012-2014

Komisja Rewizyjna została wybrana przez Walne Zgromadzenie Członków PKN ICOMOS w dniu 9 grudnia 2011 r. i ukonstytuowała się następująco:

- przewodniczący – dr Tadeusz Rudkowski,
- zastępca przewodniczącego – prof. nzw. dr hab. inż. Janusz Rymsza,
- sekretarz – prof. nzw. dr hab. Piotr Dobosz.

W dniu 2 września 2014 r. zmarł przewodniczący Komisji – dr Tadeusz Rudkowski od lat zaangażowany w sprawy ochrony

dziedzictwa kulturowego. Członkowie Komisji postanowili, że do czasu wyboru przewodniczącego, pełniącym jego obowiązki będzie prof. nzw. dr hab. inż. Janusz Rymsza. (...)

Podane w niniejszym protokole informacje są odpowiednie na dzień 5 grudnia 2014 r., a Polski Komitet Narodowy ICOMOS zwany będzie w skrócie Komitetem lub PKN.

Na podstawie przeprowadzonej kontroli działalności Prezydium Komitetu w kadencji 2012-2014 Komisja Rewizyjna informuje co następuje.

1. Działalność organizacyjna PKN ICOMOS

1.1. Liczba członków

PKN liczy 219. członków, w tym: 204. członków zwyczajnych, 11. członków honorowych oraz 4 członków wspierających. Członkowie wspierający (osoby prawne) to Urzędy Miast: Krakowa, Torunia i Zamościa oraz Muzeum Zamkowe w Malborku. Składka instytucji wspierającej wynosi 3 000 zł. Na początku ubiegłej kadencji, w styczniu 2009 r., PKN liczył 195 członków, a na początku obecnej kadencji – 194 członków. Tak więc w trakcie poprzedniej kadencji liczba członków Komitetu praktycznie nie uległa zmianie, natomiast podczas obecnej kadencji zwiększyła się o 13% (przybyło 25. członków).

1.2. Opłata składki członkowskiej

Pomimo podniesienia w trakcie poprzedniej kadencji składki międzynarodowej z 30 na 40 euro dla członka indywidualnego ICOMOS, zarówno w poprzedniej kadencji, jak i obecnej wysokość składki w Komitecie nie została zmieniona. Wynosiła ona 200 zł rocznie dla członków zwyczajnych i 75 zł dla emerytów.

Z opłatami składki członkowskiej za dwa lata (2013–2014) zalega 5. członków, a za rok obecny dodatkowo 7 członków. Zaległości sięgają 3 150 zł (5% członków nie zapłaciło składki). Zgodnie §12 ust. 1 pkt 4 Statutu skreślenie z listy członków z powodu zalegania z opłatami składki członkowskiej następuje wtedy, gdy okres zalegania przekracza 24 miesiące. W zaistniałej sytuacji skreśleniem z listy członków jest zagrożonych 5 osób, które nie zapłaciły składki za dwa lata. Na koniec poprzedniej kadencji zaległości z tytułu nie płacenia składek wynosiły 24 000 zł.

Podczas obecnej kadencji zaległości z tytułu niepłacenia składek uległy znacznemu zmniejszeniu i wynoszą 13% zaległości z poprzedniej kadencji. Komisja Rewizyjna stwierdza, że w obecnej kadencji Prezydium skutecznie zachęciło członków Komitetu do płacenia składek.

1.3. Terminy posiedzenia Prezydium

Zgodnie z ust. 3 i 4 §18 Statutu Prezydium PKN, łącznie z Prezesem, liczy 10 osób, a jego posiedzenia odbywają się nie rzadziej niż 4 razy w roku.

W trakcie obecnej kadencji odbyło się 13 posiedzeń Prezydium PKN:

- 5 posiedzeń w 2012 r.: 4 stycznia, 30 marca, 15 czerwca, 18 października i 4 grudnia;
- 4 posiedzenia w 2013 r.: 25 lutego, 24 maja, 25 października i 5 grudnia;
- 4 posiedzenia w 2014 r.: 28 lutego, 1 lipca, 10 października i 5 grudnia.

1.4. Funkcjonowanie biura

PKN nie ma własnego lokalu i ta sytuacja nie zmienia się od wielu lat. Obecnie współpracuje z biurem Zamku Królewskiego w Warszawie, gdzie jest adres korespondencyjny oraz z Wydziałem Architektury Politechniki Warszawskiej, w którym udostępniono pomieszczenie na posiedzenia. Ponadto Prezydium uchwala z dnia 17 listopada 2009 r. zdeponowano archiwalia PKN w Archiwum Polskiej Akademii Nauk. Mimo trudnych warunków socjalnych sekretariat PKN działa bez zarzutu. Komisja Rewizyjna uważa, że Prezydium powinno dołożyć wszelkich starań, aby sekretariat Komitetu miał swoje pomieszczenie (będące własnością Komitetu lub przez niego wynajmowane).



Zgromadzenie Generalne PKN ICOMOS 2014 – Arkady Kubickiego. Na pierwszym planie prof. P. Molski (sekretarz generalny) i prof. B. Szmygin, (prezes) PKN ICOMOS

2. Działalność finansowa PKN ICOMOS

W przedstawionym przez księgową bilansie na dzień 30 listopada 2014 r. przychody z prowadzenia działalności statutowej wynosiły 159 268,79 zł, a koszty tej działalności 124 380,74 zł. Tak więc działalność Komitetu zamknęła się nadwyżką przychodów nad kosztami w wysokości 34 888,05 zł.

3. Działalność naukowa, edukacyjna i promocyjna PKN ICOMOS

Działalność naukowa i edukacyjna PKN jest realizowana przede wszystkim poprzez:

- działalność komisji naukowych,
- organizację konferencji naukowych,
- patronat konferencji naukowych,
- uczestnictwo w projektach badawczych,
- organizację konkursów,
- wydawanie Biuletynu Informacyjnego PKN i publikacji naukowych.

3.1. Liczba komisji naukowych

W celu stworzenia ram współpracy, dyskusji i wymiany informacji, w PKN powołano komisje naukowe. W ubiegłej kadencji działało 8 komisji:

- Komisja Architektury Militarnej – przewodniczący pan Cezary Głuszek;
- Komisja Ogrodów Historycznych i Krajobrazu Kulturowego – przewodnicząca pani Barbara Werner;
- Komisja Historii i Konserwacji Architektury Sakralnej (zmiana nazwy Komisji Historii Architektury Sakralnej od 10 października 2014 r.) – przewodnicząca pani Ewa Łużyńska;
- Komisja Malarstwa Ściennego – przewodnicząca pani Ewa Świątek;
- Komisja Ochrony Dziedzictwa Miast – przewodnicząca pani Danuta Kłosek-Kozłowska;
- Komisja Teorii Konserwatorskiej – przewodniczący pan Bogusław Szmygin;
- Komisja Architektury XX Wieku (od 9 listopada 2009 r.) – przewodnicząca pani Małgorzata Włodarczyk;
- Komisja Kamienia (od 13 maja 2011 r.) – przewodnicząca pani Jadwiga W. Łukasiewicz;

W czasie trwania ubiegłej kadencji powstały dwie komisje, ostatnie z ww. wymienionych.

W obecnej kadencji powstały trzy nowe komisje:

- Komisja Drewna (od 25 lutego 2013 r.) – przewodniczący pan Dominik Mączyński;
- Komisja Ochrony i Konserwacji Architektury Modernistycznej (od 28 lutego 2014 r.) – przewodniczący pan Jakub Lewicki;
- Komisja Dziedzictwa Techniki (od 2014 r.) – przewodniczący pan Miron Urbaniak.

Tak więc obecnie w PKN ICOMOS działa 11 komisji. Komisja Rewizyjna pozytywnie ocenia fakt zwiększenia liczby Komisji Naukowych, jako powstanie kolejnych obszarów dyskusyjnych w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturowego.

3.2. Organizacja konferencji naukowych

W obecnej kadencji PKN był organizatorem (z pomocą formalną instytucji rządowych i samorządowych) 12 konferencji. PKN zorganizował następujące konferencje:

1. Konferencja Naukowa pt. „Sztuczny kamień (gipsowy) w sztuce”, 14–15 czerwca 2012 r. w Toruniu;
2. Konferencja pt. „Conservator Cisterciense”, 15 września 2012 r. w Peplinie;
3. Konferencja Naukowa pt. „Zamki w Ruinie – Zasady Postępowania Konserwatorskiego”, 13–15 września 2012 r. w Krakowie; wymiernym efektem Konferencji jest dokument końcowy pt. „Karta Ochrony Historycznych Ruin” (przyjęty 4 grudnia 2012 r. przez Walne Zgromadzenie);
4. Konferencja pt. „Autentyzm w konserwacji architektury do połowy XX wieku”, 13 października 2012 r. na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej;
5. Konferencja Międzynarodowa pt. „PRO-Revita 2012. Polityka regionalna a rewitalizacja miast w praktyce”, 19–20 października 2012 r. w Łodzi;
6. Konferencja Naukowa pt. „Fortyfikacje nowożytne w Polsce – badania, realizacje, plany. Zagospodarowanie do współczesnych funkcji turystyczno-rekreacyjnych i dydaktycznych”, 23–24 listopada 2012 r. w Toruniu;
7. Konferencja Naukowa pt. „Wartościowanie zabytków architektury”, 15–16 kwietnia 2013 r. w Pałacu w Wilanowie;
8. Konferencja pt. „Autentyzm w konserwacji architektury”, 12 października 2013 r. na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej;
9. Konferencja Naukowa pt. „Nauczanie i popularyzacja ochrony dziedzictwa”, 5–6 grudnia 2013 r. w Zamku Królewskim w Warszawie;
10. Konferencja Naukowa pt. „Wartość funkcji w obiektach zabytkowych”, 14–15 kwietnia 2014 r. w Pałacu w Wilanowie;
11. Konferencja pt. „Konserwacja Zapobiegawcza Środowiska IV”, 24–25 października 2014 r. na Uniwersytecie Katolickim im. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie;
12. Konferencja Naukowa pt. „Zarządzanie dziedzictwem o największej wartości”, 4–5 grudnia 2014 r. w Zamku Królewskim w Warszawie.

3.3. Patronat konferencji naukowych

PKN dał patronat następującym 10. konferencjom:

1. Konferencja Międzynarodowa pt. „Modernizm w Europie – Modernizm w Gdyni. Architektura XX w. do lat 60. i jej ochrona”, 20–22 września 2012 r. w Gdyni; organizator – Urząd Miasta (uczestnikami byli konserwatorzy z Europy);
2. Ogólnopolska Konferencja Naukowa pt. „10 lat obowiązywania ustawy o ochronie zabytków”, 22–23 kwietnia 2013 r. w Gdańsku; organizator – Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika;
3. Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska pt. „Badania architektoniczne – historia i perspektywy rozwoju”;

19–20 września 2013 r. w Warszawie; organizator – Uniwersytet Warszawski;

4. Konferencja dotycząca działalności Henryka van de Velde, 5–6 września 2013 r. w Jeleniej Górze; organizator – Starostwo;
5. Konferencja Naukowa pt. „Krajobraz w służbie fortyfikacji”, 10–12 października 2013 r. we Wrocławiu; organizator – Uniwersytet Przyrodniczy;
6. Konferencja pt. „Współczesna ranga ogrodów zabytkowych”, 14–16 listopada 2013 r. w Krakowie; organizator – Politechnika Krakowska;
7. Konferencja INTBAU, 5–6 maja 2014 r. w Krakowie;
8. IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „Modernizm w Europie”, 18–20 września 2014 r. w Gdyni; organizator – Urząd Miasta;
9. Konferencja Naukowa pt. „Karta Wenecka 1964–2014”, 10–12 października 2014 r. w Toruniu; organizator – Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika; w 2014 r. minęła 50. rocznica kongresu w Wenecji, który uchwalił Kartę Wenecką i podjął decyzję o utworzeniu ICOMOS.
10. Konferencja pt. „Współczesne zagrożenia ogrodów zabytkowych”, 5–7 listopada 2014 r. w Krakowie; organizator – Politechnika Krakowska.

3.4. Uczestnictwo w projektach badawczych

Na szczególną uwagę zasługuje uczestnictwo w projekcie badawczym pt. „Modelowy plan zarządzania dobrami kulturowymi światowego dziedzictwa UNESCO”, realizowanym w ramach programu pt. „Promowanie różnorodności kulturowej i artystycznej w ramach europejskiego dziedzictwa kulturowego” MF EOG 2009–2014, dofinansowanym ze środków z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w ramach funduszy EOG. Projekt jest realizowany przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach umowy partnerskiej z ICOMOS Norwegia na lata 2013–2015.

3.5. Organizacja konkursów

W ramach działalności edukacyjnej i promocyjnej PKN organizuje konkursy, a wśród nich Konkurs im. Jana Zachwatowicza. Konkurs ten jest związany z dwoma obszarami działalności. Pierwszy realizowany od 1995 r. to konkurs na najlepsze prace dyplomowe studentów szkół wyższych „podejmujące problematykę ochrony dziedzictwa kulturowego”. Uchwałą Prezydium z dnia 4 stycznia 2012 r. zmieniono Regulamin Konkursu, tworząc dokument pt. „Tryb postępowania przy organizacji konkursu”.

Drugi obszar działalności realizowany od 2000 r. to przyznawanie nagrody PKN ICOMOS im. Profesora Jana Zachwatowicza „za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań i konserwacji zabytków oraz ochrony dziedzictwa kulturowego”. W obecnej kadencji nagrodę tę otrzymali:

- prof. Krzysztof Pawłowski – w 2012 r.,
- dr Andrzej Michałowski, Irena Oborska i (nagrodę honorową) Paolo del Bianco (Włochy) – w 2013 r.,

- prof. Wiesław Domaśłowski i prof. Władysław Zalewski – w 2014 r.

3.6. Wydawanie Biuletynu Informacyjnego PKN i publikacji naukowych

W poprzedniej kadencji, w styczniu 2009 r., PKN ICOMOS powołał do życia własny periodyk – Biuletyn Informacyjny PKN ICOMOS. Pierwszy numer liczył zaledwie 12 stron, a ostatni z wydanych – 56 stron. Treść Biuletynu jest cennym źródłem informacji o konserwacji zabytków i ochronie dziedzictwa kulturowego zarówno w Polsce, jak i na świecie. W obecnej kadencji ukazało się 10 numerów Biuletynu. Od maja 2013 r., na mocy ustaleń z posiedzenia Prezydium z 25 lutego 2013 r., Biuletyn stał się kwartalnikiem (są wydawane 4 numery rocznie).

Wydawnictwa z konferencji organizowanych przez PKN są publikowane. W obecnej kadencji ukazało się 6 publikacji naukowych PKN ICOMOS:

- Zamki w ruinie – zasady postępowania konserwatorskiego*, 2012
- Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, 2012
- Wartościowanie zabytków architektury*, 2013
- Fortyfikacje nowożytnie w Polsce – badania, realizacje, projekty*, 2014
- Zagospodarowanie do współczesnych funkcji*, 2014
- Nauczanie i popularyzacja ochrony dziedzictwa*, 2014
- Wartość funkcji w obiektach zabytkowych*, 2014.

Publikacje te są dostępne w wersji elektronicznej na stronie internetowej PKN ICOMOS oraz przekazywane w wersji papierowej na Walnym Zebraniu Członków. O dużej użyteczności publikacji dostępnych na stronie internetowej PKN świadczy liczba wejść związanych z publikacjami – 60 000.

Na stronie internetowej PKN ICOMOS w styczniu 2012 r. utworzono zakładkę „Kalendarium”, na której są umieszczane informacje o konferencjach, warsztatach i szkoleniach organizowanych w Polsce w obszarze ochrony dziedzictwa kulturowego. Liczba wejść na stronę internetową PKN ICOMOS wynosi 43 000 rocznie.

4. Wniosek o udzielenie absolutorium

Reasumując Komisja Rewizyjna stwierdza, że podczas obecnej kadencji PKN ICOMOS:

- liczba członków Komitetu zwiększyła się o 13% (przybyło 25. członków), a zaległości z tytułu niepłacenia składek członkowskich wynoszą zaledwie 13% zaległości z poprzedniej kadencji,
- działalność Komitetu zamknęła się nadwyżką przychodów nad kosztami w wysokości prawie 35 000 zł,
- w Komitecie powstały 3 nowe komisje naukowe,
- Komitet zorganizował 12 konferencji i dał patronat 10 konferencjom,
- Komitet wydał 6 publikacji naukowych,
- Komitet ugruntował pozycję Biuletynu Informacyjnego PKN ICOMOS jako kwartalnika.

Biorąc powyższe pod uwagę Komisja Rewizyjna ocenia pozytywnie działalność Prezydium Polskiego Komitetu Narodowego w obecnej kadencji i składa wniosek o udzielenie mu absolutorium.

W pracy na rzecz Komitetu Komisja Rewizyjna pragnie wyróżnić dwie osoby: wiceprezesa PKN pana Marka Ko-

nopkę, za prowadzenie Biuletynu Informacyjnego PKN ICOMOS w trudnych warunkach oraz sekretarz PKN panią dr Katarzynę Pałubską, za prowadzenie sekretariatu w warunkach jw.

p.o. Przewodniczący
Komisji Rewizyjnej PKN ICOMOS
Janusz Rymśa

fot. Grzegorz Basiński



Przerwa w obradach Zgromadzenia Generalnego – na pierwszym planie z lewej prof. Maria Brykowska

[Następnie wniosek Komisji o udzielenie Prezydium absolutorium został przyjęty w jawnym głosowaniu.]

WYBORY

Komisja Mandatowa wybrana w składzie: Grażyna Michalska, Piotr Dobosz, Maria Lewicka-Cempa, stwierdziła, że do głosowania jest uprawnionych 215 członków PKN ICOMOS, Podczas zebrania w dniu 5.12.2014 wydano 102 karty do głosowania dla obecnych członków PKN ICOMOS.

Protokół Komisji Skrutacyjnej PKN ICOMOS

1. Komisja działała w składzie: Monika Murzyn-Kupisz, Andrzej Siwek, Maciej Małachowicz, Marcin Górski, Miron Urbaniak.
2. Liczba pobranych kart do głosowania: 102.
3. Głosowanie pierwsze na Prezesa PKN ICOMOS. Kandydatem, który przedstawił program w terminie zgodnym ze statutem był **Bogusław Szmygin**.

WYNIKI:

- a. Liczba zebranych kart – 99,
- b. Głosów nieważnych – 2 (puste karty),
- c. Głosów na NIE – 6,
- d. Głosów na TAK – 91.

4. Głosowanie drugie na Prezydium PKN ICOMOS

- a. Liczba zebranych kart – 99,
- b. Głosów nieważnych – 6,
- c. Głosów ważnych – 93

Do Prezydium zgłoszono **16 kandydatów**.

WYNIKI:

Członkami Prezydium zostało 9 kandydatów, którzy uzyskali największą liczbę głosów (zaznaczone bold), w kolejności:

- 1. Marek Konopka – 85**
- 2. Piotr Molski – 78**
- 3. Katarzyna Pałubka – 78**
- 4. Jan Janczykowski – 63**
- 5. Robert Hirsch – 57**
- 6. Ewa Świącka – 56**
- 7. Ewa Łuzyniecka – 50**
- 8. Jadwiga Łukaszewicz – 49**
- 9. Barbara Werner – 48**
10. Wiesław Malawski – 43
11. Monika Bogdanowska – 41
12. Barbara Bielinis-Kopeć – 36
13. Grzegorz Bukal – 34
14. Rafał Czerner – 34
15. Jakub Lewicki – 27
16. Grzegorz Rytel – 21

5. Głosowanie trzecie na Komisję Rewizyjną PKN ICOMOS.

WYNIKI:

- a. Liczba zebranych kart – 95,
- b. Głosów nieważnych – 6,
- c. Głosów ważnych – 89

Wybrano trzy osoby, w kolejności:

- 1. Piotr Dobosz – 83,**
- 2. Janusz Rymsza – 81**
- 3. Maria Sołtysik – 50**
- 4. Rafał Zapłata – 32

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został dotychczasowy wiceprzewodniczący – **Janusz Rymsza**.

Sądowi Koleżeńskiemu ponownie przewodniczyć będzie – **Maria Brykowska**.

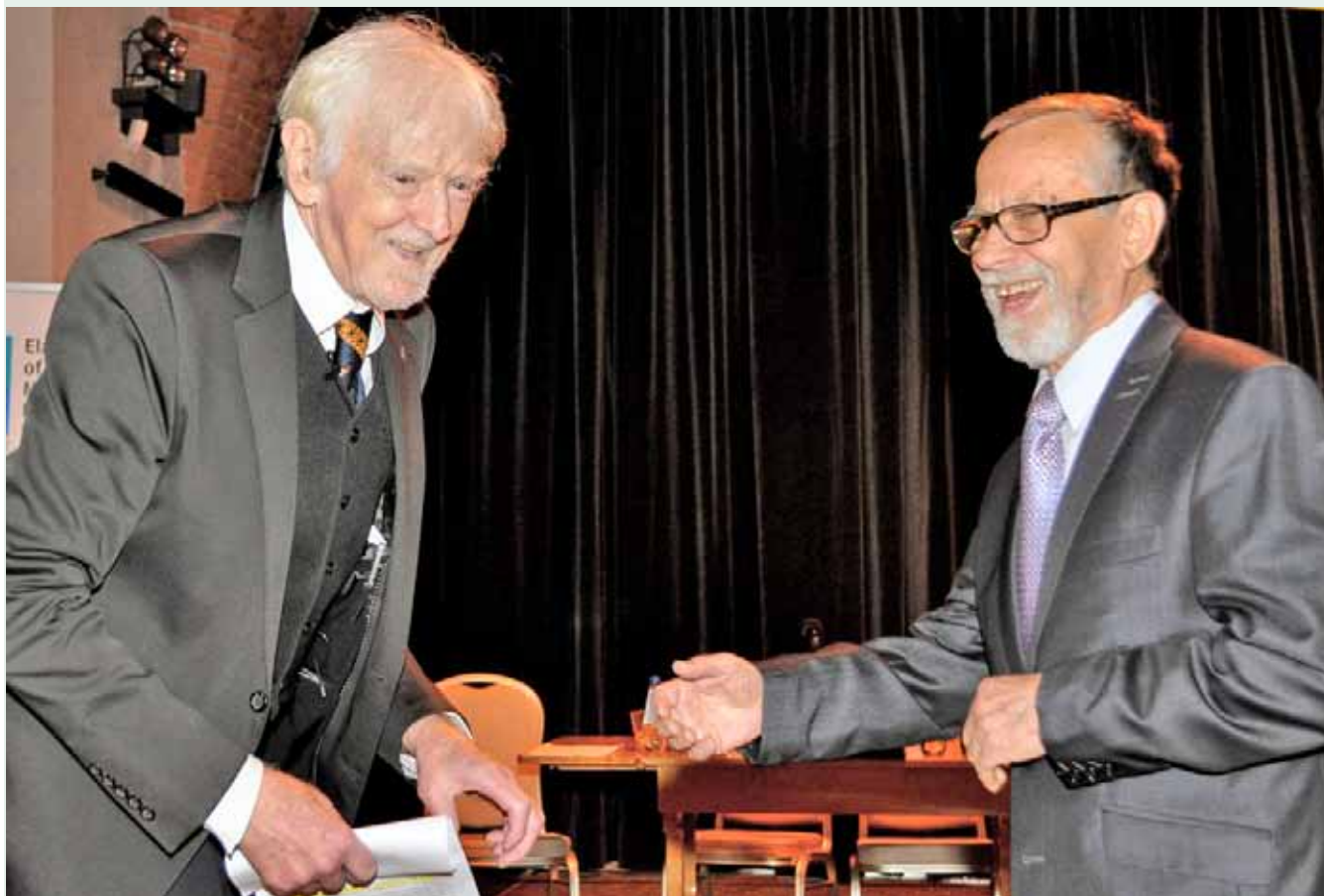
6. Głosowanie czwarte na Sąd Koleżeński PKN ICOMOS.

WYNIKI:

- a. Liczba zebranych kart – 95,
- b. Głosów nieważnych – 5,
- c. Głosów ważnych – 90

Wybrano trzy osoby:

- 1. Władysław Zalewski – 90**
- 2. Cezary Głuszek – 90**
- 3. Maria Brykowska – 88**



Zakończenie obrad – prof. Władysław Zalewski i prof. Wiesław Domasłowski – laureaci nagrody im. J. Zachwatowicza w roku 2014



Sekretariat Zgromadzenia generalnego. Druga z lewej – dr Katarzyna Pałubska (w jej rękach wszystkie „nici” organizacji Zgromadzenia)

PREZYDIUM PKN ICOMOS NA OKRES 2015-2017

W dniu 12 stycznia 2015 na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, na swoim pierwszym posiedzeniu ukonstytuował się 10 osobowy skład Prezydium:

Bogusław Szmygin – Prezes PKN ICOMOS

Jadwiga Łukaszewicz – Wiceprezes PKN ICOMOS

Marek Konopka – Wiceprezes PKN ICOMOS

Piotr Molski – Sekretarz Generalny PKN ICOMOS

Ewa Świąćka – Z-ca Sekretarza Generalnego

Katarzyna Pałubska – Skarbnik PKN ICOMOS

Barbara Werner – Z-ca Skarbnika PKN ICOMOS

Robert Hirsch – Członek Prezydium

Jan Janczykowski – Członek Prezydium

Ewa Łużyńska – Członek Prezydium

STRAŻNICY DZIEDZICTWA – MICHAŁ GRADOWSKI

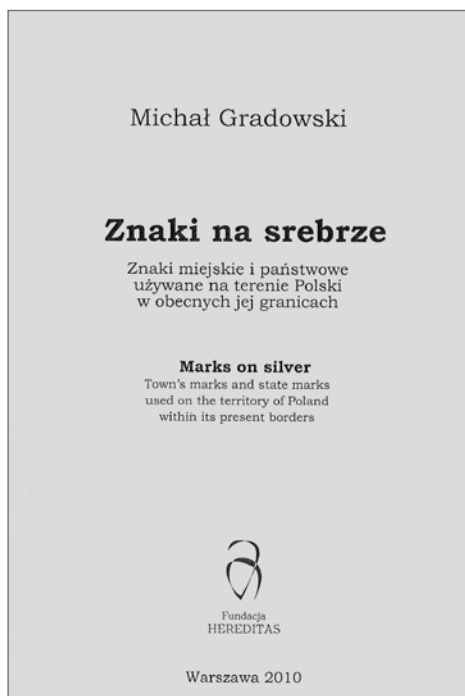
18 grudnia 2014 r. zmarł Michał Gradowski, l. 82. Strażnikiem dziedzictwa, czujnym i wnikliwym, był przez 55 lat, z czego 45 lat pracował w Ośrodku Dokumentacji Zabytków i jego kolejnych „mutacjach”. Zajmował się tam wydawnictwami, serią słowników różnych rodzajów zabytków, niezwykle ważną dla formowania sposobu pisanie o zabytkach, nawet „dyrektorował” przez krótki czas, ale przede wszystkim – zajmował się zabytkami złotnictwa. W tej dziedzinie nie był „cesarzem” władającym poddanymi, był tym, kogo określamy mianem „guru”. Zbudował solidne fundamenty w postaci ewidencji zabytków złotnictwa i stworzył narzędzia do ich badań. Gdy skończył 80 lat, w 2012 r., jego przyjaciele, uczniowie i „wspólnicy” w pracy nad złotnictwem, w liczbie 220(!), podpisali Tablicę Gratulacyjną w tomie *Całe srebro Rzeczypospolitej. Panu Michałowi Gradowskiemu ofiarowane* i wydany przez muzeum wilanowskie. Znalazły się w nim 32 artykuły poświęcone różnym problemom badań i ochrony zabytków złotniczych oraz bibliografia Michała Gradowskiego obejmująca wówczas 171 publikacji. Dzisiaj zapewne zamknie się ona liczbą 190 pozycji. Bo praca nad ulubionymi „srebrami” (choć nie tylko) była esencją życia Michała, a bezpiecznym portem dla realizacji pasji życia był



Michał Gradowski

Ośrodek Dokumentacji Zabytków, pieszczotliwie nazywanym przez niego „odezecikiem”. Do Narodowego Instytutu Dziedzictwa, z którego odszedł był na emeryturę, poszedł na spotkanie z kolegami, z okazji świąt, 17 grudnia, aby następnego dnia zakończyć ziemską peregrynację. Spośród wielu publikacji Michała Gradowskiego szczególne znaczenie miała książka *Znaki na srebrze*. Wynik żmudnej pracy nad ewidencją, której celem było rozpoznanie znaków, którymi sygnowano prace, co pozwala ustalić z jakiego warsztatu dane dzieło pochodzi i jego czas powstania. Dla badania hi-

storyka sztuki to informacje o znaczeniu fundamentalnym. Pierwsze wydanie książki ukazało się w 1994 r., a niżej podpisany napisał do niej przedmowę, przedstawiającą sylwetkę autora. Następne, poszerzone po wyniki kolejnych 20 lat pracy, wydanie „Znaków” ukazało się w 2010 r. Autor wyraził wówczas życzenie, aby i nową wersję poprzedzała ta sama przedmowa. Tym powodowany myślę, że byłby rad, gdyby kolejny raz przypomnieć charakterystykę jego osoby i jego pracy tak właśnie sformułowaną (mhk).



Michał Gradowski w latach 80-tych

Przedmowa do pierwszego wydania książki *Znaki na srebrze*

Autor tej książki obchodził w 1992 r. czterdziestolecie pracy zawodowej, z czego niemal trzydzieści lat przypada na działalność w Ośrodku Dokumentacji Zabytków, głównie w dziale tzw. „zabytków ruchomych”, zajmującym się dokumentacją dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego. I choć już w czasie studiów na Uniwersytecie Warszawskim podjął pod kierunkiem prof. Władysława Tomkiewicza pierwsze prace (i publikacje) na temat zabytkowego złotnictwa, jednak dopiero w Ośrodku znalazł możliwość intensywnej pracy nad tym zagadnieniem. Były to badania niełatwe, bowiem ta dziedzina sztuki od dawna była traktowana po macoszemu przez naszych historyków sztuki, skupiających swą uwagę głównie na malarstwie, rzeźbie i architekturze. Do prawidłowego rozpoznania i opracowania ogromnego bogactwa zabytkowego srebra w Polsce brakowało podstawowych narzędzi – znajomości dawnej technologii, usystematyz-

zowanej terminologii, a nade wszystko klucza do ustalania proveniencji i datowania zabytków, jakim jest katalog znaków złotniczych. Po kilku latach badań prowadzonych



Michał Gradowski w ODZ w latach 80-tych



■ Michał Gradowski wśród weteranów ODZ (wszystkie zdjęcia: Archiwum NID)

po omacku, zaniechał ambitnych rozważań formalnych, odłożył na bok nigdy niedokończoną pracę doktorską i zabrał się za opracowanie zagadnień podstawowych, przygotowując grunt pod pracę innych badaczy, którzy zechcą zająć się tym zaniedbanym, a – jak się okazuje – niezwykle interesującym fragmentem naszego dziedzictwa kulturowego. Już w 1975 r. Ośrodek Dokumentacji Zabytków wydał jego pierwszą książkę pt. *Technika i technologia w dawnym złotnictwie* (za którą Autor otrzymał nagrodę Ministra Kultury i Sztuki), zaś w rok potem *Słownik terminologiczny wyrobów złotniczych*. Podsumowaniem dorobku Autora w obu tych dziedzinach badań była wydana w PWN książka *Dawne złotnictwo – technika i terminologia* (dwa wydania: w 1980 i 1984). W ciągu lat przepracowanych w Ośrodku opublikował blisko pięćdziesiąt prac na temat złotnictwa, lecz przez cały ten czas mozolnie gromadził materiały do pracy, którą uznał za najważniejszą – do pełnego wykazu polskich znaków złotniczych. Wprawdzie już w 1985 r. wydał *Znaki probiercze na zabytkowych srebrach w Polsce*, ale było to jedynie zasygnalizowanie problemu rozwiniętego w pełni dopiero w obecnej książce. Znaczenie znaków złotniczych dla wielu jawi się jako wiedza tajemna, gdyż prawidłowe ich odczytanie wymaga nie tylko łupy, ale nade wszystko wprawnego oka. Nasz Autor swym doświadczeniem i wiedzą zawsze słu-

ży bezinteresownie wszystkim zainteresowanym, bowiem zebrany kapitał traktuje nie jako wiedzę tajemną, ale wręcz jako okazję do szczodrej rozrzutności. Tu wypada też zwrócić uwagę na specjalistyczną dokumentację zabytkowego złotnictwa, której powstanie w Ośrodku przed laty zainicjował i którą po dzień dzisiejszy kieruje. Ta właśnie dokumentacja, oparta głównie na fotografii, nie tylko dostarczyła bogatego materiału badawczego naszemu Autorowi – czego dowody można znaleźć na niemal każdej stronie tej książki – ale stała się również źródłem informacji dla wielu historyków sztuki, którzy ostatnimi czasy podejmują coraz częściej tematykę dawnej sztuki złotniczej.

Fascynujące jednak w tym wszystkim są różne oblicza Autora tej książki. Dla jednych znany jest jako autor wielu publikacji na temat dawnej broni, dla innych jako heraldyk, dla jeszcze innych jako były kierownik działu wydawnictw Ośrodka, zaciekle wojujący o ratowanie zabytków. Badania nad dawną technologią złotniczą pogłębiał w prymitywnych warsztatach w Iranie w czasie... wyprawy alpinistycznej. W 1978 r. był współzałożycielem i po dzień dzisiejszy jest społecznie działającym kustoszem Muzeum Sztuki Złotniczej w Kazimierzu Dolnym – jedynej w Polsce placówki muzealnej poświęconej wyłącznie dawnemu i współczesnemu złotnictwu. Jego niemała postać, wąs sumiasty oraz zamięłowanie do gawędziarstwa i facecji każą w nim widzieć dalekiego potomka Onufrego Zagłoby, gdy tymczasem książka, którą nam prezentuje, to rezultat pracy organicznej. Ten nieformalny promotor szeregu prac magisterskich z dziedziny złotnictwa nigdy nie dorobił się żadnego stopnia naukowego, członek bądź konsultant wielu distinguished gremiów od lat nie zajmuje żadnych stanowisk kierowniczych. Skrycie marzył, że po ukończeniu tej książki zabierze się nareszcie za „prawdziwe” badania nad swymi ukochanymi plaketami wotywnymi i niezwłocznie zasiadł do pracy nad... znakami imiennymi złotników polskich, bowiem stanowią one – jak twierdzi – nieodzowne uzupełnienie niniejszej publikacji.

Marek Konopka

Dyrektor Ośrodka Dokumentacji Zabytków

Stanisław Suchodolski

KAZIMIERZ STRONCZYŃSKI I JEGO DOKONANIA NUMIZMATYCZNE

Tekst jest skrótem artykułu Stanisława Suchodolskiego, który ukazał się pierwotnie w 2005 r. otwierając jubileuszową publikację „Kazimierz Stronczyński, Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów, Część 1. Monety pierwszych czterech wieków rozbiorem wykopalisk objaśnione, Piotrków 1883”, Polskie Towarzystwo Numizmatyczne, Zarząd Główny, Red. wydania W. Kopicki, Warszawa 2005, s. 3-12.



Kazimierz Stronczyński (1883 r.)

Trudno dziś powiedzieć, że Kazimierz Stronczyński jest postacią zapoznaną. W 1983 r., w setną rocznicę ukazania się jego głównego, odbyła się w jego rodzinnym mieście – Piotrkowie Trybunalskim – sesja naukowa ku jego czci. W jej trakcie omówione zostały zasługi Stronczyńskiego dla numizmatyki wczesno- i późnośredniowiecznej, sfragistyki i heraldyki, a także jako pioniera w zakresie inwentaryzacji zabytków. Zgromadzeni wówczas na Zamku Piotrkowskim przedstawiciele różnych nauk ze zdziwieniem dowiadywali się od kolegów o jego dokonaniach na zupełnie innym polu niż te, które sami uprawiali, o różnych, raczej niespodziewanych jego talentach, czy stronach działalności. Któż na przykład wiedział wcześniej, że Stronczyński dobrze rzeźbił lub że był posiadaczem jednej z najlepszych w Warszawie kolekcji obrazów?¹ Stulecie śmierci natomiast stało się okazją do oceny zasług tego niezwykle człowieka

¹ Kazimierz Stronczyński. Numizmatyk, sfragistyk i inwentaryzator zabytków. Materiały sesji naukowej, Piotrków Trybunalski 1983, red. J. Piniński (wyd. Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne, Oddział w Łodzi, Sekcja Numizmatyczna im. Kazimierza Stronczyńskiego), Łódź 1986.

oraz porównania jego dokonań z dokonaniem znacznie bardziej od niego znanego Joachima Lelewela². (...)

Również reedycja obu podstawowych dzieł numizmatycznych (z 1847³ i 1883-1885⁴) Stronczyńskiego świadczy, że nie stanowią one tylko ciekawostek bibliofilskich, ale że mają jeszcze znaczenie praktyczne. Dotyczy to zwłaszcza drugiego z nich, bardziej dojrzałego, napisanego u schyłku życia przez badacza sumującego całe swoje doświadczenie. Właśnie to dzieło, obecnie po raz pierwszy od z górą stulecia ponownie udostępniane, nadal służy jako podstawowy odnośnik dla wielu średniowiecznych monet polskich, zwłaszcza z okresu brakteatowego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że przedstawione fakty znane są głównie osobom interesującym się polską monetą średniowieczną i historią jej badań. Dla formalności więc przypomnijmy pokrótce koleje życia Kazimierza Stronczyńskiego⁵. Urodził się 24 lipca 1809 r. w Piotrkowie Trybunalskim w rodzinie o tradycjach patriotycznych⁶. Nauki pobierał w Piotrkowie w szkole wydziałowej O.O. Pijarów, a także w Wieluniu i w Warszawie, gdzie zrobił maturę. Wykształcenie wyższe zdobył w Uniwersytecie Warszawskim. Studiował tu nauki przyrodnicze, uzyskując już w 1828 r. stopień magistra filozofii. Jeszcze w tym samym roku rozpoczął pracę jako nauczyciel przyrody w wysoko no-

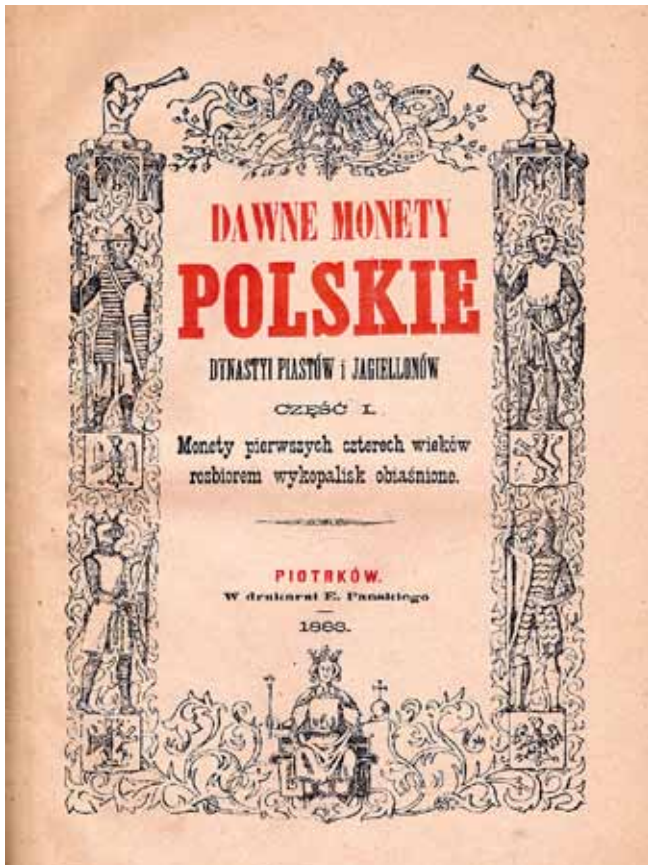
² R. Kiersnowski, *Kazimierz Stronczyński: w stulecie śmierci 1896-1996*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. XL, 1996, z. 3-4, s. 121-127.

³ K. Stronczyński, *Pieniądże Piastów od czasów najdawniejszych do roku 1300. Rozbiorem źródeł społecznych i wykopalisk oraz porównaniem typów mennicznych objaśnione*, Warszawa 1847 [reedycja Warszawa 1980].

⁴ Por. niniejszą publikację.

⁵ Por. N.N., *Kazimierz Stronczyński*, „Kłosa”, t. XLIX, 1889, No 1257, s. 65-66; W. Kostrzębski, *Kazimierz Stronczyński*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, T. III, 1897, Nr 1 i 2 (31 i 32), szp. 258-262; Z. Gloger, *Kazimierz Stronczyński*, *1809 + 1896, [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. II, Warszawa 1902, s. 173-175; S. K. Kuczyński, *Kazimierz Stronczyński (1809-1896)*, „Biuletyn Numizmatyczny”, Nr 30, 1968, s. 553-554; tenże, *Kazimierz Stronczyński jako sfragistyk i heraldyk*, [w:] *Kazimierz Stronczyński* (por. przyp. 1), s. 23-37; tenże, *Kazimierz Stronczyński*, *Polski Słownik Biograficzny* (w druku); T. Rudkowski, *Kazimierz Stronczyński jako inwentaryzator zabytków*, [w:] *Kazimierz Stronczyński* (por. przyp. 1), s. 39-64.

⁶ Tak prawie cała dotychczasowa literatura. Sporadycznie wymieniana jest również Warszawa. Sam Stronczyński (*Wspomnienia szkół piotrkowskich z czasu od 1817 do 1823* przez Kazimierza Stronczyńskiego b. wychowawcę tychże szkół, [w:] J. Kański, *Szkoły piotrkowskie*, Piotrków 1884; odb. s. 1-35) pisze, że uczęszczał do szkoły elementarnej w Pajęcznie, a w Piotrkowie mieszkał na stacji, oddalony o 8 mil od domu rodzicielskiego (s. 6, 18-20). Może to nasuwać domysł, że w istocie urodził się na wsi. Raczej chodziłoby tu jednak o rodzinne Parzno pod Belchatowem, a nie omyłkowo zapewne wpisane, odległe Pajęczno. Wątpliwości rozwiewa odpis metryki urodzenia zachowany w aktach osobowych Stronczyńskiego (III Rada Stanu Król. Polskiego nr 117 [d. 110], AGAD): „Kazimierz Jakób Stronczyński” urodził się 26 lipca 1809 r. i nazajutrz został ochrzczony przez vicerektora O.O. Pijarów (wg wypisu z ksiąg kościelnych parafii Piotrków). Zachodzi tu więc rozbieżność co do daty urodzenia – Stronczyński we własnoręcznie napisanym życiorysie podał datę 24 lipca.



Pierwsze wydanie pracy Kazimierza Stronczyńskiego z 1883 r. Nowe wydanie ukazało się w opracowaniu S. Suchodolskiego i M. Boguckiego

townej Szkole Wojewódzkiej na Lesznie w Warszawie. Jej budynek, pięknie odnowiony, użytkowany obecnie przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną, można oglądać przy al. Solidarności 74a, za neogotyckim zbozem kalwińskim. W latach 1831-1836 był zatrudniony w nieodległym Banku Polskim, a następnie rozpoczął karierę w kancelarii Heroldii Królestwa Polskiego, urzędzie rozpatrującym dowody szlachectwa. Od 1844 do 1855 przewodniczył komisji rządowej do opisywania zabytków starożytności Królestwa Polskiego, sporządzając pierwszy na naszych ziemiach inwentarz zabytków (5 tomów tekstu i 7 tomów ilustracji)⁷. Pnąc się po szczeblach urzędniczej kariery, objął w 1862 r. funkcję dyrektora Kancelarii Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a w dwa lata później został mianowany członkiem Warszawskich Departamentów Senatu. W 1867 r. przeszedł w stan spoczynku i niebawem powrócił do Piotrkowa. Tu spędził resztę długiego i pracowitego życia, które zakończył 12 listopada 1896. Pochowany został na tzw. starym cmentarzu rzymsko-katolickim, gdzie jego grób – odnowiony i dobrze zadbane przez Łódzką Sekcję Numizmatyczną dawnego Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego – łatwo jest do odszukania.

W ostatnim okresie, uwolniony od innych obowiązków, mógł Stronczyński poświęcić cały czas na pisanie i wykańczanie swo-

ich prac naukowych. To wówczas właśnie ukończył w rękopiśmie swoje wielotomowe dzieło „archeologiczne”, obejmujące „wszystkie pomniki dawne na ziemiach polskich z mnóstwem rycin wykonanych przez samego autora i odpowiednio objaśnionych”⁸. Opublikował natomiast *Pobieżny przegląd pieczęci polskich* (1881), *Pomniki książęce Piastów, lenników dawnej Polski* (1888) oraz *opus vitae: Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów* (1883-1885). Dzieło to składa się z trzech odrębnych części, publikowanych w odstępach rocznych. Druk odbywał się, jak przyznaje sam autor w przedmowie, z wielkimi trudnościami w małym zakładzie typograficznym E. Pańskiego w Piotrkowie. Zdecydował się nań ze względu na to, że tylko tam mógł sprawować nadzór autorski. Z tejsze przedmowy można się też dowiedzieć, że praca ta została ukończona mniej więcej przed dziesięcioma laty, a więc już w początku lat siedemdziesiątych. Opóźnienie miało być spowodowane głównie śmiercią Karola Beyera w 1877 r., który nie tylko bezinteresownie dostarczał Stronczyńskiemu materiałów w postaci nowych znalezisk i pomagał wykonywać rysunki, ale również podjął się sprawowania funkcji, które dziś określilibyśmy jako wydawca, redaktor techniczny i korektor. W rzeczywistości, jak pisze Beyer w liście do Emeryka Czapskiego, Stronczyński przywiózł mu pracę dopiero w czerwcu 1876 r. i była ona wówczas „prawie zupełnie ukończona”⁹. Wydawcą miała być Akademia Umiejętności w Krakowie¹⁰, a druk miał się odbywać w Krakowie pod okiem Beyera, przy współudziale ks. Ignacego Polkowskiego. Autor zajmowałby się jedynie stroną naukową. Beyer rzeczywiście wziął się intensywnie do pracy, poświęcając ostatnie miesiące swego życia na przygotowanie dzieła do druku. Interesujące jest, że nosiło ono wówczas tytuł *Dawne pieniądze polskie i litewskie do 1506 r. – objaśnione rozbioru wykopalisk*¹¹. Miało więc aż o 80 lat mniejszy zakres chronologiczny. Po śmierci Beyera prace przygotowawcze zostały przerwane, a do wydania przez Akademię – z nieznanymi powodów – nie doszło. W rezultacie sprawa się opóźniła o kolejne pięć lat, w czasie których Stronczyński dokonał dalszych poprawek i uzupełnień. Właśnie wówczas uwzględnił na przykład nową pracę Władysława Jażdżewskiego o wykopalisku jarocińskim, czy Franciszka Piekosińskiego o monetach z XIV i XV w.¹² Dopisał też dzieje monety za panowania

⁸ Kostrzębski, *Kazimierz Stronczyński*, s. 261; Gloger, op. cit., s. 175. Tytuł tej pracy podaje Walicki, op. cit., s. 57: „Starożytności Piastowskie i Jagiellońskie do XVI w.” Praca taka nie jest obecnie znana.

⁹ E. Triller, *Kazimierz Stronczyński i Karol Beyer. Nieznane dzieje druku dzieła K. Stronczyńskiego*, [w:] tejsze, *Wykopaliska monet Karola Beyera*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. XXXV, 1991, z. 1-2, s. 93-95.

¹⁰ Stronczyński był członkiem Akademii od chwili jej powstania, a w 1889 r. został wybrany na członka czynnego. Z tej okazji zamieszczono jego życiorys w „Kłosach”. W 1880 r. Akademia wydała jego *Legendę obrazową o św. Jadwidze, księżnie szląskiej, według rękopisu z roku 1353 przedstawioną i z późniejszymi tejsze treści obrazami porównaną*.

¹¹ Taki tytuł został przedstawiony na posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego w dniu 10 października 1876 r., Triller, op. cit., s. 94.

¹² W. Jażdżewski, *Wykopalisko jarocińskie a mianowicie monety Bolesławów czeskich*, Poznań 1879; F. Piekosiński, *O monetach i stopie menniczej w Polsce w XIV*

⁷ M. Walicki, *Sprawa inwentaryzacji zabytków w dobie Królestwa Polskiego (1827-1862)*, Warszawa 1931, s. 55 nn.; Rudkowski, op. cit.

dwóch ostatnich Jagiellonów i Stefana Batorego. Cały ciężar prac wydawniczych musiał teraz wziąć na siebie. Ciekawe, że jeszcze na rok przed opublikowaniem dzieło nosiło tytuł odmienny od tego, jaki obecnie znamy. Według Antoniego Ryszarda brzmiał on: *Pieniądze Piastów, Jagiellonów i z panowania Stefana Batorego. Opisy wykopalisk, rzeczy mennicze*¹³.

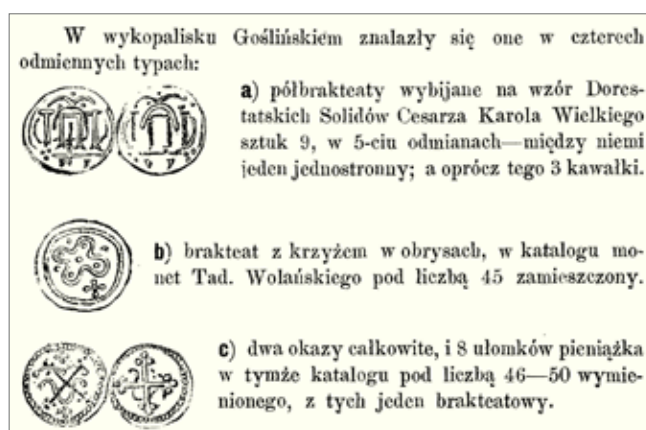
Opublikowana w 1883 r. część I, opatrzona podtytułem *Monety pierwszych czterech wieków rozbiorem wykopalisk objaśnione*, zawiera opis i analizę 40 znalezisk datowanych od X do końca XIII w. W zasadzie były to znaleziska nowoodkryte, dopełniające tylko materiał z pionierskiej pracy z 1847 r. Autor zdecydował się jednak ponownie uwzględnić te zespoły, o których udało mu się pozyskać jakieś nowe wiadomości. Cały ten materiał jest dla nas niezwykle cenny, zwłaszcza wówczas, kiedy nie mamy o nim żadnych innych informacji. Jednocześnie jednak rodzi się pewien niedosyt. Nie są to bowiem metodyczne inwentarze skarbów z wykazem zawartości i dokładnymi określeniami monet według standardowej, dostępnej wówczas literatury obcej. Stronczyński raczej relacjonuje skład skarbów, starając się przede wszystkim ustalić datę ich ukrycia oraz kontekst dla monet polskich. Monety obce, jako takie, go nie interesowały. Sprawia nam to oczywisty zawód, gdyż nie ma możliwości skorygowania określeń, a oczywiste jest przecież, że od tamtej pory stan wiedzy o monetach europejskich z X-XI w. znacznie posunął się naprzód. Dotyczy to zwłaszcza bardzo różnorodnych monet niemieckich, do których identyfikacji Stronczyński nie używał jeszcze podstawowego dzieła Hermanna Dannenberga¹⁴. Pierwsza jego część ukazała się zresztą dopiero w 1876 r., a więc wówczas, gdy Piotrkowianin w zasadzie już zakończył pisanie swojej pracy. Trzeba tu zresztą wyraźnie powiedzieć, że nie dokumentował on dokładnie nie tylko monet, ale również swoich sądów. Przypisów tu prawie nie ma, a spośród wykorzystanych przez siebie prac wymieniał tylko nieliczne, i to na ogół bez dokładnego cytowania tytułu i przywoływania stron.

Pierwsza część dzieła, poświęcona wykopaliskom, miała w koncepcji autora nie tylko dostarczyć materiału do studiów stanowiących przedmiot części drugiej. Już przy okazji analizy znalezisk przeprowadzał on pierwszy etap swoich badań. Polegał on na określeniu chronologii, a w konsekwencji też atrybucji wczesnośredniowiecznych monet polskich. O decydującej roli znalezisk w tym postępowaniu tak sam pisał: „Zamknę więc oczy na to wszystko do czego innostronny pogląd na monetę Piastowską doprowadził, a skarby odkopane innemi tylko odkopaniem objaśnić będę. To albowiem, jest

i XV wieku, „Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału hist.-fil. Akademii Umiejętności”, t. IX, Kraków 1878.

¹³ A. Ryszard, *Bibliografia numizmatyczna polska. Spis dzieł, pism i artykułów o monetach, medalach i rzeczach menniczych polskich traktujących*, Kraków 1882, s. 86. Praca została opatrzona komentarzem: „Rękopism przygotowany do druku, który już w roku bieżącym idzie pod prasę w Warszawie”.

¹⁴ H. Dannenberg, *Die deutschen Münzen der sächsischen und fränkischen Kaiserzeit*, t. I-IV, Berlin 1876-1905.



Stronczyński, *Dawne monety*, cz. I, s. 18 (fragment)

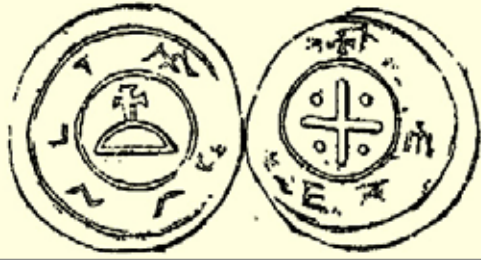
pewne, że w wykopaliskach jedynie leżą niewątpliwe dane do oznaczania epoki średniowiekowym pieniądзом, a wszelka inna droga do tego celu prowadząca o tyle tylko jest dobrą, o ile się z temi danymi zgadza, albo przynajmniej w widocznej z nimi nie zostaje sprzeczności. W wykopaliskach każda moneta przedstawiając się naukowym badaniom w rozlicznych kombinacjach, z taką nieledwie ścisłością pozwala sobie wyznaczyć miejsce w ogólnym numizmatycznym szeregu, z jaką oznaczamy punkta na ziemi za pomocą długości i szerokości geograficznej. Są to, jak się trafnie wyraża Lelewel, prawdziwe kroniki objaśniające społeczne i dawniejsze nieco zdarzenia, sposobem chociaż niekiedy przyciemnym, zawsze jednak rzetelnym.”¹⁵ A więc metodę tę znał już Lelewel, jednak z braku dostępu do materiału nie mógł jej w praktyce stosować. Ograniczył się przeto do spekulacji wynikających z wyobrażeń i napisów, co prowadziło do pomyłek sięgających dwustu lat. Nie wypomnił tego taktownie Stronczyński zasłużonemu badaczowi, ale chciał uniknąć jego błędów.

Błędów nie ustrzegł się jednak również sam Stronczyński. Nie dotyczyły one wszakże chronologii monet, na podstawie chronologii znalezisk została określona poprawnie – ale uznania ich za emisje polskie. I tak „najdawniejszymi monetami ziemi lechickiej”, bitymi za Piastów jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa, nazwane zostały tzw. półbrakteaty z Hedeby, czyli monety duńskie z X w. stanowiące dalekie naśladownictwa denarów Karola Wielkiego bitych w Dorestat. Druga pomyłka, o większych konsekwencjach, polegała na uznaniu za emisje polskie, przede wszystkim Rychezy i Kazimierza Odnowiciela, bardzo licznych „monet wendyjskich”, czyli krzyżówek. W obu przypadkach Stronczyński dał się zwieść statystyce – bardzo licznemu występowaniu tych monet w polskich znaleziskach. Doprowadziło go to w efekcie do błędnego przekonania o intensywnym rozwoju rodzimego mennictwa w Polsce zarówno już w X w., jak też w 2. i w 3. ćwierci XI w.

Po ustaleniu przez kogo monety były bite, Stronczyński próbował rozpoznać ówczesny „obraz urządzeń menniczych”,

¹⁵ Stronczyński, *Dawne monety*, cz. I, s. 8 n.

a) Solidów z napisem MIESCO sztuk 7 wszystkie cienkie i lżejsze od Rzewińskich z odmiennie narysowaną koroną i krzyżem, oraz napisem wyraźnym z niezgrabnie poustawianych kresek złożonym.



Stronczyński, *Dawne monety*, cz. I, s. 25 (fragment)

czyli obowiązujący wówczas w Polsce system menniczy. Podstawę do tych rozważań dawała analiza jakości monet rodzimych i obcych oraz ich wzajemnych relacji, najpierw w poszczególnych skarbach, a potem w skarbach należących do tej samej grupy chronologicznej. Efekt końcowy dawało porównanie sytuacji między grupami, których Stronczyński wyróżnił dziewięć. Uzyskał w ten sposób obraz dziejów pieniądza na ziemiach polskich w okresie wczesnego średniowiecza. Stosunkowo małą liczbę monet przydzielanych dwom najstarszym władcom chrześcijańskim: Mieszkowi I i Bolesławowi Chrobremu, tłumaczył autor przetapianiem tych monet przez złotników na lżejsze okazy, będące lepszymi lub gorszymi naśladownictwami monet obcych. To właśnie majątkiem tych złotników miały być skarby zawierające poza monetami całymi również ułamki, połamane ozdoby i srebro lane. (...)

Część II, zatytułowana *Monety pierwszych czterech wieków w porządek chronologiczny ułożone i opisane*, to część zasadnicza całego dzieła. To tu właśnie spożytkował autor analizę wykonaną w części I. Poza tym jednak wziął pod uwagę również okazy bez metryk znalezienia, przechowywane w kolekcjach. Rezultatem jest klasyfikacja 189 typów monet z imionami władców i 95 beznapisowych. Dzięki tej pracy właśnie Stronczyński ugruntował swoją renomę „twórcy systematyki monet średniowiecznych polskich”. Tytuł to w pełni zasłużony jeśli zważyć, że w pierwszym swoim dziele z 1847 roku był w stanie wydzielić tylko 110 typów, co odpowiadało ówczesnemu stanowi wiedzy. Rzecz jednak nie tylko w liczbie typów, ale również w poprawności ich określeń. Jeśli weźmiemy za przykład tylko najstarsze monety polskie z X/XI w. z imionami Mieszka i Bolesława, to okaże się, że w pierwszym dziele autor pomieścił ich tylko 11, z czego zaledwie 3 zostały zaklasyfikowane poprawnie. W nowym dziele typów było już 20, czyli blisko dwa razy więcej, z czego aż 14 również dziś uznajemy za emitowane w czasie pierwszej monarchii. Sukcesy Stronczyńskiego wynikały z tego, że w swoich badaniach wykorzystywał on wszystkie dostępne źródła, zarówno materialne, jak i pisane, i stosował cały kompleks metod. W pierwszej kolejności, jak widzieliśmy, analizował zawartość znalezisk oraz ich rozrzut. Uwzględniał też wymowę stempli, ich typologię,

„fabrykę” i zależność od obcych wzorów. W mniejszej natomiast mierze brał pod uwagę metrologię monet i ich próbę¹⁶.

Część III, nazwana *Monety XIV, XV i XVI wieku uporządkowane i objaśnione* stanowi odrębną całość. Nie została ona poprzedzona omówieniem znalezisk i nie miała też wcześniejszej wersji. Stronczyński zdecydował się napisać ten tekst w ostatniej kolejności, aby dopełnić dzieje monety polskiej i doprowadzić je do śmierci Stefana Batorego w 1586 roku. Z braku dostępu do samych monet, musiał oprzeć się na swoich notatkach i rysunkach oraz na literaturze. Wymienił z niej i omówił jedynie świeżo wydane dzieło Franciszka Piekosińskiego, które wysoko cenił¹⁷. Uwzględnił je głównie do skorygowania i uzupełnienia swoich tez, ukazało się bowiem ono wówczas, gdy pierwsza wersja własnej pracy była już napisana.

Tę część trylogii Kazimierza Stronczyńskiego szczegółowo omówił Jerzy Piniński w czasie pamiętnej sesji w Piotrkowie¹⁸. Można zgodzić się z jego opinią, że praca ta, mimo zastrzeżeń samego autora, zachowała swoją wartość do dnia dzisiejszego. Jest to właściwie pierwszy, ale i jedyny istniejący podręcznik historii polskiego pieniądza okresu późnośredniowiecznego i wczesno nowożytnego. Do jego opracowania Stronczyński zastosował inne metody niż do części poprzedniej. Nie potrzebował już analizować znalezisk, aby określić chronologię monet. Ich dane metrykalne odczytywał bowiem ze stempli. One też, zarówno wyobrażenia, jak i legendy, stały się podstawą – oczywiście obok źródeł pisanych – dla jego dociekań¹⁹.

W świetle różnorodnych, rozproszonych źródeł, które udało się zebrać i skonfrontować ze sobą, rysuje się nam postać Kazimierza Stronczyńskiego w sposób barwny i daleki od spodziewanej konwencji. Nie ulega wątpliwości, że był wielkim i wszechstronnym uczonym o żywym umyśle, w dużej mierze samoukiem, choć podstawy wiedzy musiał zdobyć w szkołach w Piotrkowie, Wieluniu i Warszawie. Pracę naukową prowadził

¹⁶ S. Suchodolski, *Kazimierza Stronczyńskiego metody badania monet wczesnośredniowiecznych*, [w:] *Kazimierz Stronczyński* (por. przyp. 1), s. 5-11; tenże, *Najdawniejsze monety ziemi lechickiej. Jak powstawała klasyfikacja najstarszych monet polskich*, [w:] *Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu*, red. M. Dulnicz, Lublin-Warszawa 2003, s. 81-90.

¹⁷ Piekosiński, *O monecie i stopie menniczej*.

¹⁸ J. Piniński, *Wkład Kazimierza Stronczyńskiego w polską numizmatykę XIV, XV i XVI wieku*, [w:] *Kazimierz Stronczyński* (por. przyp. 1), s. 13-21.

¹⁹ Tamże.

z pasją i widać, że mu sprawiała przyjemność. Nie zajmowała mu ona jednak całego czasu. Formalnie rzecz biorąc, było wręcz przeciwnie, stanowiła bowiem tylko dodatek do jego działalności urzędniczej, która zapewniała podstawy egzystencji. Najpierw była to pensja, a potem stosunkowo wczesna emerytura, na którą przeszedł w wieku 58 lat. Trzeba jednak pamiętać, że swoją pracę zawodową zaczął też bardzo wcześnie – kiedy po studiach wyższych obejmował posadę profesora w Szkole Wojewódzkiej, miał zaledwie 19 lat!

Wygląda na to, że lubił również swoją pracę zawodową, która w zasadzie odpowiadała jego zainteresowaniom. Wykazywał się w niej sumiennością, a w przypadku akcji inwentaryzacji zabytków, również rzetelnością i zmysłem organizacyjnym. Czynności te dobrze godził ze swoją prywatną pracą naukową. Trudno to sobie wprost wyobrazić, ale to właśnie w latach ciągłych delegacji i podróży po kraju napisał, czy może tylko sfinalizował, i opublikował w 1847 r. swoje pierwsze dzieło numizmatyczne. Pod względem kompletności i poprawności ustępuje ono niewątpliwie wielkiej trylogii z lat 1883-1885. Góruje jednak nad nią walorami metodycznymi, a także racjonalnością poglądów. Tu jeszcze nie było trochę dziwacznych poglądów o pogańskim mennictwie czy skarbach pokątnych złotników-fałszerzy.

Nie mamy dziś raczej wątpliwości co do jego patriotyzmu. Za tym, że żywił uczucia narodowe świadczy przede

wszystkim fakt, iż zbierał, badał i chronił różnorakie pamiątki ojczyste, od małych monet poczynając, a na zabytkach architektury kończąc. Również wykonywane przez niego rzeźby, odtwarzające postacie władców polskich, przypominać miały dzieje ojczyste. Na pewno natomiast nie był typem walczącego rewolucjonisty. Trudno bowiem uznać za przypadek, że – będąc lojalnym urzędnikiem – nie wziął udziału w obu powstaniach narodowych ani nawet w jawnej działalności patriotycznej. Przypomnijmy, że taką działalność Lelewel okupił emigracją, a Karol Beyer zesłaniem do Rosji i ruiną finansową. Jak już jednak zauważono, pozytywistyczna postawa Stronczyńskiego, za jego życia może budząca niejakie kontrowersje, per saldo okazała się korzystna dla nauki i kultury polskiej. Wymownym tego świadectwem jest między innymi również wznawiane teraz jego dzieło.

Profesor dr hab. Stanisław Suchodolski należy do najwybitniejszych polskich mediewistów. Jest emerytowanym profesorem Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Warszawskiego oraz członkiem PAU. Jego dorobek (ponad 500 pozycji w tym 7 książek) dotyczy średniowiecza. Badania prowadzi na styku kilku dyscyplin historycznych, z których najważniejsze to: archeologia, historia i numizmatyka.

Znaczną część swoich badań poświęcił początkom mennictwa średniowiecznego w Europie. Punktem wyjścia były studia nad najstarszymi monetami polskimi. Odkrycia, które dokonał to ustalenia burzące obrosłe tradycją mniemania. Najważniejszą innowacją stało się przydzielenie monet z imieniem Mieszka nie Mieszkowi I, jak się powszechnie sądziło, lecz jego wnukowi – Mieszkowi II. Polskie mennictwo rozpoczęło się więc później niż sądzono od połowy XIX w., a jego inicjatorem był dopiero Bolesław Chrobry.

Drugi, zakwestionowany przez S. Suchodolskiego, aksjomat dotyczy związku między wyobrażeniem w polu monety a dookólnym napisem. Okazało się, że na denarach Bolesława Chrobrego napis PRINCES POLONIE, który otacza wyobrażenie ptaka, nie ma z nim bezpośredniego związku. Nie chodzi, jak sądzili niektórzy, o orła – najdawniejszy symbol władcy i państwa – ale o pawia, który był symbolem sakralnym. Ponieważ uosabiał on życie wieczne, mógł się łączyć ze św. Wojciechem, który kilka lat wcześniej poniósł męczeńską śmierć.

Na dwie kadencje S. Suchodolski został wybrany na członka zarządu Międzynarodowej Komisji Numizmatycznej jako jedyny przedstawiciel krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Przez 6 lat pełnił funkcję v. prezydenta. Na mocy umowy zawartej między Instytutem Archeologii i Etnologii PAN i Niemiecką Komisją Numizmatyczną, wraz z dr Peterem Ilischem z Münster, kieruje pracami, nad publikacją inwentarza znalezisk monet wczesnośredniowiecznych z terenu Polski.



Stanisław Suchodolski

160 ROCZNICA ZAKOŃCZENIA DELEGACYJI KAZIMIERZA STRONCZYŃSKIEGO

W latach 1844-1855 Kazimierz Stronczyński stał na czele komisji rządowej, biorąc aktywny udział w pracach, również terenowych, przeprowadzającej inwentaryzację zabytków w Królestwie Polskim (Delegacja do opisywania zabytków starożytności w Królestwie Polskim). Efektem tych prac było dzieło *Opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim*. Tzw. *Albumy Stronczyńskiego* składają się 5 tomów tekstu, opisujących zabytki z podziałem na ówczesne gubernie i powiaty, oraz towarzyszących im 7 albumów z 417 akwarelami i gwaszami. (Wikipedia). NID wydał:

1. Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim. T. I Ogólne sprawozdanie Delegacji
2. Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim. T. II Gubernia Radomska
3. Widoki zabytków starożytności w Królestwie Polskim. Gubernia Radomska (atlas)
4. Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim. T. III Gubernia Warszawska
5. Widoki zabytków starożytności w Królestwie Polskim. Gubernia Warszawska (atlas)
6. Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim. T. IV Gubernia Płocka
7. Widoki zabytków starożytności w Królestwie Polskim. Gubernia Płocka (atlas)
8. Widoki zabytków starożytności w Królestwie Polskim. Gubernia Lubelska / Gubernia Augustowska (atlas)

Leszek Kajzer – Instytut Archeologii UŁ

RECENZJA: Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim (1844–1855), t. IV, Gubernia płocka, opr. Robert Kunkel przy współudziale W. Szymańskiego, Warszawa 2013, ss. 410 [„Kwartalnik HKM”, R. 62, 2014, nr 2]

Por. Widoki Zabytków Starożytności w Królestwie Polskim służące do objaśnienia opisu tychże starożytności, sporządzonego przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa w roku 1851 zebrane. Atlas V. Gubernia płocka. 1853; ss. 168, ilustracji oryginalnych 76.

W pierwszym numerze 61 rocznika naszego Kwartalnika opublikowałem obszernie, krytyczne omówienie poprzednich tomów tego pomnikowego wydawnictwa, poświęconych opisowi zabytków z terenów guberni radomskiej i warszawskiej¹. Teraz chciałbym przedstawić refleksje poczynione podczas lektury kolejnego tomu, obejmującego charakterystyki zabytków z terenu dawnej guberni płockiej, opracowane krytycznie i obszernie skomentowane przez Roberta M. Kunkla. Identyczna jak poprzednio szata graficzna i także reguły edytorskie charakteryzujące omawiane wydawnictwo zwalniają mnie z konieczności powtarzania publikowanych już opisów i dlatego też pozostanę tu przy autentycznym podziwie z powodu obrotu tej, tak znakomicie udostępnionej wielowoluminowej edycji źródłowej.

Tom dotyczący zabytków guberni płockiej, poprzedzony niedatowanym wstępem pióra redaktora całej serii Jerzego Kowalczyka (s. 7), uwzględnia obiekty z 69 miejscowości, których XIX-wieczne opisy pomieszczono na s. 11-269. Natomiast w części II tomu, na stronach 273-360

pomieszczono komentarze, w większości autorstwa Roberta Kunkla, a w wypadku obiektów archeologicznych także Wojciecha Szymańskiego i Wojciecha Chudziaka. Na s. 361-366 mieści się bibliografia gromadząca 135 pozycji. Do sprawy pewnych opuszczeń w tej części pracy jeszcze powrócę. Tom zamykają wielce przydatne indeksy (topograficzno-rzeczowy, na s. 367-392), rzeczowy (s. 393-394) i osób – także autorów (s. 395-410). Na wyklejce tylnej okładki tomu znajduje się mapa guberni, z zaznaczonymi różnymi kolorami powiatami (Lipno, Mława, Płock, Przasnysz, Pułtusk, Ostrołęka) oraz omawianymi w tekście miejscowościami.

Już na wstępie tego tekstu wytłumaczyć wypada dlaczego wcześniejsze tomy tego wydawnictwa omówiłem w obszernym artykule krytycznym, tu natomiast ograniczam się do znacznie krótszej narracji typu recenzyjnego. Bierze się to po części z tego, iż teren guberni płockiej nie jest mi najbliższy badawczo. Ważniejsze jest jednak chyba to, iż omawiany tom został po prostu lepiej i staranniej opracowany, co dobrze charakteryzuje osobę jego komentatora.

Delegacja Kazimierza Stronczyńskiego rozpoczęła swój opis zabytków od samego Płocka, który jest zresztą od

¹ L. Kajzer, *Refleksje nad prawdziwym monumencie. Uwagi o lekturze dzieła Kazimierza Stronczyńskiego Opisy i widoki zabytków w Królestwie Polski (1844–1855)*, „Kwartalnik HKM”, R. 61, 2013, nr 1, s. 111-134.



wielu lat szczególnym przedmiotem bardzo ważnych dla poznawania tego miasta i dziejów jego zabytków badań R. Kunkla. Dlatego też jako złośliwy chochlik drukarski traktuję nieobecność w przypisie na s. 275 ważnej, własnej pracy R. Kunkla z 1987 r. o renesansowej katedrze. Sam autor zapomniał o tej podstawowej pozycji w zestawieniu bibliograficznym.

Lakoniczną relację o wsi Proboszczewice R. Kunkel rozbudowuje o obszerny opis jednego z największych i najpiękniejszych grodzisk mazowieckich (s. 288-289). Wierzyłbym raczej w jego najnowsze datowanie, w oparciu o badania z końca wieku XX, niż w informacje pochodzące z Katalogu Zabytków Sztuki (dalej KZS) o jego VI–VIII-wiecznej metryce. Nie został też podjęty wątek K. Stronczyńskiego o „licznych szańcach” w okolicy tej wsi, w centrum której do dziś zachował się kopiec podworski, będący w 1989–1990 przedmiotem badań archeologicznych. Obiekt, z drewnianym dworem użytkowany, zapewne przez prepozytów plockich funkcjonował od XIV do XVII w.²

Obszerniej opisany jest Drobin i jego zabytki, z których najważniejszym jest bez wątpienia nagrobek Wojciecha Kryskiego z figurami siedzących rodziców, stanowiący jeden z nielicznych w Polsce refleksów rzeźb z zakrystii florenckiego San Lorenzo autorstwa Michała Anioła. Do tekstu R. Kunkla swój nieoczekiwany komentarz dopisało kilka ostatnich lat, gdyż po zniszczeniu dworu będącego w XIX w. rezydencją właśnie rodziny Kunklów, okazało się, że przyziemie budynku jest relatywnie dobrze zachowanym reliktem XVI-wiecznego dworu Kryskich, zapewne zbudowanego właśnie z inicjatywy, znanego z nagrobka,

Wojciecha lub jego brata Stanisława³. Mam nadzieję, że badania terenowe zakończą się już w tym roku, wyniki ich zostaną opublikowane, a projekt odbudowy i adaptacji budynku opracowany przez potomka właścicieli, będącego przecież nie tylko badaczem, ale i profesjonalnie projektującym architektem, zostanie zrealizowany.

Tzw. grodzisko stożkowate w Orszymowie, badane i publikowane w 1968 r. przez W. Szymańskiego⁴ jest jednym z najbardziej znanych stożków mazowieckich. Obiekty tego typu znane są w Europie od wcześniejszych faz średniowiecza, o czym przekonują ich wizerunki przedstawione na Oponie z Bayeux. Wątpię jednak czy obecność obiektów typu *motte* w 2 połowie XI w. Normandii może być argumentem za występowaniem takich obiektów w tymże czasie na Mazowszu, a w konkluzji nie dają wiary w datowanie obiektu na czas od XI do XIII w. (s. 295), choć do tej ostatniej cezur, potwierdzonej zresztą źródłowo nie mam wątpliwości.

Nie może dziwić zainteresowanie delegacji K. Stronczyńskiego biskupim, wypełnionym ich fundacjami Pułtuskim. Natomiast w komentarzu nie zawsze czytelnie odróżnić można od siebie 6 biskupów Żalskich: 3 ordynariuszy z tej rodziny (Andrzej Chryzostom 1692–1699, Ludwik Bartłomiej 1699–1721 i Andrzej Stanisław 1723–1736) i 3 sufraganów (Marcin 1696–1709, Paweł Antoni 1710–1719 i Marcin 1732–1765) rządzących w XVII–XVIII w. diecezją plocką. Natomiast biskupa Alberta (s. 306) nazywałbym Wojciechem (Toliboskim), sufraganem plockim (1644–1655), a potem poznańskim (1655–1663).

Zupełnie drobna uwaga dotyczy natomiast Serocka, gdyż to nie grodzisko wzmiankowane było w tzw. falsyfikacie mogileńskim – znanym dokumencie z datą 1065, ale istniejący wtedy (a raczej w czasie spisania dokumentu) gród – castrum. Z innych drobiazgów: w bibliografii brak cytowanej na s. 310 pracy E. Bergman z 2002 r. o drewnianej bóżnicy w Nasielsku, zaś ewentualny wpływ jej sądów na drukowane o kilka lat wcześniej opracowanie M. i K. Piechotków wymagałoby komentarza; podobnie jak dokładniejsze określenie numeru księcia Bolesława, podobno pochowanego w kościele parafialnym w Nowym Mieście (s. 311). Przy opisie świątyni pofranciszkańskiej, obecnie parafialnej w Dobrzyniu nad Wisłą zabrakło mi informacji, że zniszczony kościół parafialny został, przez widać nie do końca do niego przywiązanych wiernych, sprzedany na cegłę i to dopiero zdecydowało o przeniesieniu się wyznawców do kościoła klasztorowego.

³ L. Kajzer, *O dworach murowanych na Mazowszu słów kilka*, [w:] Ludzie i rzeczy. Kultura materialna w późnym średniowieczu i w okresie nowożytnym. Studia dedykowane Marii Dąbrowskiej, red. M. Bis, W. Bis, Warszawa 2014, s. 49–51.

⁴ W. Szymański, *Przyczynek do badań nad problematyką grodzisk stożkowatych (Orszymowo i Wilkanowo w pow. plockim)*, „Kwartalnik HKM”, R. 16, 1968 nr 1, s. 55–72.

² A. Marciniak – Kajzer, *Dwór obronny w Proboszczewicach koło Plocka*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Archaeologica”, t. 18, 1994, s. 25–58.



Wiecej uwag mam do Bobrownik i Ciechocina nad Drwęcą. Problem początków i fundatora warowni bobrownickiej oraz jej przemian budowlanych przestrzennych traktuję jako bardzo skomplikowany, czemu niedawno starałem się dać wyraz⁵. Mam jednak świadomość, że zarysowałem tylko jedną z wielu możliwości interpretacyjnych. Natomiast myślę, że alternatywa dotycząca siedziby biskupiej w Ciechocinie zarysowana jako: „dom letniskowy” lub zamek (s. 335) razi, w odniesieniu do 2 połowy XIV w. pewną ahistorycznością. Nigdy w pełni nie poznamy bryły tego obniżonego budynku, acz skromna grubość murów nie pozwala rekonstruować go jak prawdziwą wieżę mieszkalną. Dziś, próbując rekonstruować jego domniemaną bryłę posłużyłbym się raczej jakimś tłumaczeniem niemieckich określeń typu *feste Haus* lub *hohe Haus*. Mianem tym określa się obecnie formy niejako pośrednie pomiędzy obiektami typu *lapidea* a *turris*, czyli pomiędzy wydłużonymi, relatywnie niskimi domami-pałacami a masywami prawdziwie wieżowymi.

Nie sądzę, aby kościół w Działyniu, jeśli rzeczywiście pochodzi z 1601 r. mógł być łączony z urodzonym w samym końcu XVI w. biskupem chełmińskim (a nie sufraganiem) Kasprem Działyńskim, który sprawował swój urząd w latach 1639–1646. Podobnie jak autora komentarzy (s. 338) zawsze dziwiło mnie, iż w miejscowości będącej jednym z kilku głównych gniazd możnego i wielce rozrodzonego rodu Ogończyków (znanych jako Choteccy, Działyńscy, Kucieńscy, Kuczborscy czy Radzikowscy) nie zachowały się czytelne do dziś relikty rezydencji tej znanej rodziny.

Podobnie jak komentator, ale po przeprowadzenia wierceń na terenie obecnego cmentarza w Oborach, nie wie-

rzę w istnienie tam grodziska. Natomiast także szczerze podziwiam skuteczność metody ochrony dziedzictwa zamku Andrzeja Ogona z Radzikowa/Radzik (+1399/1400) w Radzikach Dużych (s. 341), przy użyciu betonowych płyt. W trakcie badań zamku, sugerujących jego nie do końca zrealizowaną dwufazowość przekonałem się o tym bowiem dosłownie. Natomiast opisane prace terenowe z 2007 r. nie doprowadziły do pewnej identyfikacji efektów działań budowlanych z 1510 r. i sądzić wypada, że miały one bardzo skromny zakres⁶. W opisie wsi Strzygi dodałbym, że było to początkowo gniazdo możnych Świnków, a także miejsce lokalizacji interesującego obiektu obronno-rezydencjonalnego⁷.

„Miasto rządowe Rypin” i poprzedzający je chronologicznie zespół osadniczy w Starorypinie są obecnie, z racji wytworzenia się tam interesującego lokalnego środowiska badawczego, przedmiotem wielce interesujących odkryć. Udało się już sprecyzować chronologię obu grodzisk (pierścieniowego i stożkowatego), czyli tzw. starego i nowego zamku oraz zidentyfikować liczne elementy tego zespołu (osady, cmentarzyska, wzmiankowaną w 1323 r. świątynię bożogrobców, itp.), które poddawane są systematycznym badaniom terenowym⁸.

W Skępem opisując cudowną figurę NMP K. Stronczyński zaznaczył, że „pod względem sztuki nader mało pola do uwag przedstawia”, co jak wiadomo nie przełożyło się na wielką skalę kultu tej rzeźby. Na temat kościoła trudno mi się wypowiadać, bo nie prowadziłem tam badań, ale znając jego skalę mogę wątpić czy rzeczywiście budowa tak duże obiektu trwała tylko 3 lata (od 1508 do 1510 r.).

Położony niedaleko Mławy Szreńsk to chyba jedyne na Mazowszu miasto z możnowładczym zamkiem. Natomiast komentując XIX-wieczny opis kościoła R. Kunkel wspomina (bez śladu wykorzystania tego źródła) o pochodzącej z lat 70. XVIII w. wizytacji z opisem świątyni, z czasów biskupa Michała Poniatowskiego. Myślę, że wielką pomocą przy opracowaniu tego tomu, nie tylko hasła Szreńsk, byłoby korzystanie z wielotomowego wydawnictwa źródłowego, zawierającego materiały wizytacyjne

⁶ Zamek w Radzikach Dużych na ziemi dobrzyńskiej, red. L. Kajzer, Rypin 2009, (jako VII tom serii wydawniczej: Budownictwo obronno-rezydencjonalne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej).

⁷ P. Gałkowski, K. Grążawski, Strzygi w ziemi dobrzyńskiej (monografia historyczna wsi i parafii), Brodnica – Osiek – Rypin 2006.

⁸ Prace terenowe kierowane są przez Jadwigę Lewandowską z Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie. Por. J. Lewandowska, Średniowieczny kompleks osadniczy w Starorypinie, gmina Rypin, stanowisko 1 i 2, woj. kujawsko-pomorskie w świetle badań archeologicznych w latach 2007–2008, „Rocznik Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie”, t. I, Rypin 2009, s. 27–50; też sama, Próba interpretacji znaczenia kulturowego amuletów pochodzących ze średniowiecznego kompleksu osadniczego w Starorypinie w województwie kujawsko-pomorskim, tamże, s. 51–60; por. K. Martyka, Znaleźiska uzbrojenia z terenu grodziska w Starorypinie, tamże, t. II, 2011, s. 81–100; por. P. Gałkowski, Okolice Rypina, (monografia historyczna wsi gminy Rypin), Rypin 2009, s. 15–22, 53–85; P. Ptasiński, Zakon Bożogrobców na ziemi dobrzyńskiej. Zarys dziejów, Rypin – Warszawa 1999.

⁵ L. Kajzer, Kto i dlaczego wybudował zamek w Bobrownikach nad Wisłą?, [w:] Nie tylko trony. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Ernestowi Niemczykowi, red. zespół, Wrocław 2012, s. 151–162.

do dziejów, obrazu i przekształceń świątyni diecezji płockiej, wydawanego od 1981 r., w opracowaniu ks. M. M. Grzybowskiego⁹. Zawarte w tych wizytacjach informacje w wielu przypadkach w istotny sposób zmieniają lub co najmniej uściślają obecne w literaturze informacje tych budowli. Natomiast jako swojego rodzaju ciekawostkę potraktować można to, że autor komentarza „złapał” K. Stronczyńskiego – w końcu prawdziwego dostojnika Urzędu Heroldii – na pomyłce z dziedziny heraldyki!

Pisząc o siedzibie właścicieli Bieżunia komentator słusznie koryguje informacje podaną przez K. Stronczyńskiego, iż wzniesiona została dopiero w 3 ćwierci XVIII w., przez Andrzeja Zamoyskiego. Podaje też późniejszych właścicieli rezydencji (Kretkowskich, Działyńskich), której dzieje rozpoczynają się jednak jeszcze w późnym średniowieczu, od znanej źródłowo fortalicii Prawdziców piszących się z Gulczewa, którzy potem przybrali nazwisko Sieprskich. Warto też wspomnieć, że kolejna interesująca rezydencja, o charakterze pewnej redukcji założenia typu *palazzo in fortezza* powstała na początku XVII w. z inicjatywy Jana Kretkowskiego. Krótkie, ale pełne i do tego popularne zestawienie informacji o kolejnych siedzibach pańskich w Bieżuniu opracowane zostało i opublikowane zupełnie niedawno¹⁰.

Inna fortalicia, wzmiankowana w 1543 r., a znajdująca się w Radzanowie, identyfikowana być może z formą terenową, nazywaną grodziskiem lub zamkiem a użytkowaną chyba dość długo, bo do późnego średniowiecza do wieku XVII¹¹. Komentator dość krótko charakteryzuje wczesnośredniowieczne grodzisko w Mokrzku, a także kościół i klasztor bernardynów w Ratowie (fundacji Narzymskich, a nie Narzemskich, jak u K. Stronczyńskiego), wzniesiony według tradycji z cegły pochodzącej z rozbierania zamku w Niedzborzu/Niedzbórze. Interesującą wzmiankę o konwencie z Ratowa, znajdującym się na terenie parafii radzanowskiej, zawiera wizytacja z 1775 r.¹² W źródle tym zawarty jest także opis drewnianej świątyni w Niedzbórze¹³, natomiast nieistniejący już tam „zamek” był raczej

murowanym, wczesnonowożytnym dworem niż prawdziwym późnośredniowiecznym zamkiem.

W nadbużańskim biskupim Broku XIX-wieczni inwentaryzatorzy opisali kościół oraz „zameczek a raczej pałacyk” fundacji Henryka Firleja, biskupa płockiego w latach 1617–1624. Ten ostatni, zachowany w stanie nie do końca czytelnej otwartej ruiny był przedmiotem badań terenowych, których wyniki nie doczekały się jednak pełnej publikacji¹⁴.

Jak już wspomniałem na początku tego tekstu omawiany tom traktować można jako opracowany bardzo starannie. Stwierdzenie to wymaga pewnego komentarza. Uwagę zwraca, dość lekceważona w poprzednich tomach omawianego wydawnictwa, troska o przedstawienie we właściwej formie (i o odpowiednią adiustację) przytaczanych tekstów łacińskich. Doceniając te starania mogą sobie wyobrazić autentyczne cierpienie komentatora tekstu XIX-wiecznej inwentaryzacji, któremu komputerowy chochlik umiał w kilku miejscach boleśnie zepsuć prawidłowość zapisów. W stosunku do haseł z poprzednich tomów naszej edycji, których autorzy nie korzystali nawet z CIP-ów, jest to jednak powrót do wysokiego poziomu normalności.

Wyraźnym punktem odniesienia dla omawianych komentarzy są dane zawarte w kolejnych zeszytach mazowieckiego tomu KZS, jednego „białostockiego”, a także zeszytów z zabytkami z terenu ziemi dobrzyńskiej (wtedy należącej do woj. bydgoskiego), z których co ciekawe w bibliografii odnotowano tylko zeszyt rypiński, zapominając o lipnowskim. Do tego nieocenionego, a czasami nawet niedocenianego, wydawnictwa mam stosunek wielce niejednoznaczny. Podczas gdy pierwsze tomy (krakowski z lat 1951–1953, łódzki z lat 1953–1953, kielecki (1957–1966) dziś traktować wypada jako jeszcze cenne, ale już generalnie w znacznej mierze zdezaktualizowane, to wydawane później zeszyty mazowieckie (od 1962 – pow. Piaseczno do 1993 – pow. Płońsk) zawierają już dane znacznie pełniejsze. Mając głębokie przekonanie o tym, że jest to wydawnictwo mądrzejące i bogacące się z wiekiem, myślę jednak, iż szczególnie w starszych zeszytach woj. warszawskiego jest sporo informacji nie do końca odpowiadających współczesnemu stanowi informacji o konkretnych obiektach. Z drugiej jednak strony dobrze rozumiem komentatora pragnącego rozpocząć swe rozważania od jakiegoś ogólnie dostępnego w literaturze, a często uważanego za wystarczający stanu wiedzy. Myślę zresztą, że pamiętając o wszystkich różnicach KZS

⁹ *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku*. Zebrał i do druku przygotował M.M. Grzybowski, cz.1. *Dekanat bieżuński i sierpecki*, Płock 1981, ss. 216. Natomiast tom 3 nosi tytuł: *Dekanaty mławski i szreński*, Płock 1984, ss. 334.

¹⁰ P. Libicki, M. Libicki, *Dwory i pałace wiejskie na Mazowszu*, Poznań 2009 i dodruk Poznań 2013, s. 13.

¹¹ Na „schyłek XIII–XIV w.” obiekt ten datowany jest w pracy: *Grodziska Mazowsza i Podlasia (w granicach dawnego województwa warszawskiego)*, opr. I. Górski, L. Paderewska, J. Pyrgała, W. Szymański oraz L. Gajewski, Ł. Okulicz, Wrocław 1976, s. 112–113, co pozostaje w oczywistej sprzeczności z poświadczeniem źródłowym fortalicii, odnotowanej w połowie XVI w. Błędu takiego nie popełnia K. Stronczyński pisząc o zamku z XVI w. zniszczonym zapewne przez Szwedów.

¹² *Materiały do dziejów ziemi płockiej...*, t. 3, s. 227–246, gdzie na s. 244 interesująca informacja, iż we wsi „jest dewotka szlachcianka, proveceta aetale panna Rozalia Bromirska, która dziewczęta edukuje w czytaniu, stąd i z pracy rąk swoich żyje” (sic!).

¹³ Op. cit., s. 73 nn.

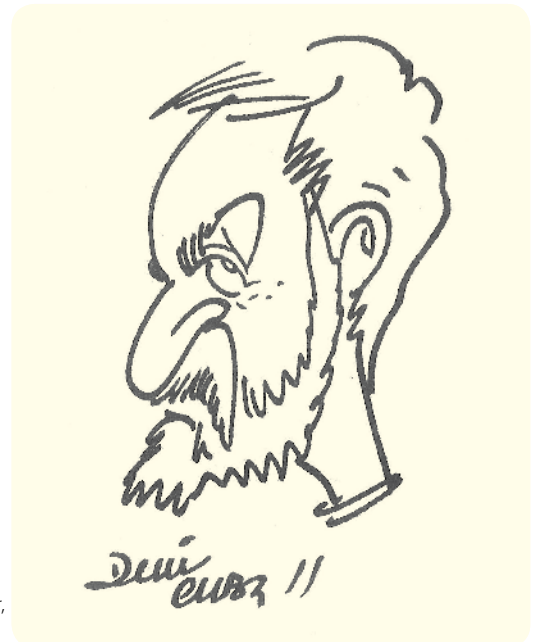
¹⁴ J. Gula, *Brok – pałac biskupów płockich. Badania wykopaliskowe 1983–1984 roku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Archaeologica”, 23–II, 2001, s. 93–101.

porównywać można z podstawowym dla Mazowsza i Podlasia zestawieniem grodzisk¹⁵. Rejestruje ono co prawda stan wiedzy o grodziskach po licznych akcjach ich weryfikacji ale za to informacje w tej pracy zawarte mentalnie odpowiadają stanowi wiedzy historycznej archeologów z początków i połowy lat 70. XX w. Archeologia polska poruszała się już wtedy biegle w problematyce badawczej wczesnego średniowiecza, zupełnie nie dawała sobie jednak rady z późnym średniowieczem ani tym bardziej z czasami nowożytnymi, co zaowocowało nietrafionymi interpretacjami i określeniami chronologicznymi wielu grodzisk mazowieckich. Tezy owe do dziś pokutują w literaturze.

Lektura tomu płockiego po raz kolejny wydaje się ilustrować już tylko marginalnie egzystujące przekonanie o wyższości wysiłków jednego profesjonalnego autora nad zbiorowym wysiłkiem tzw. kolektywu badawczego, który co prawda teoretycznie może znacznie więcej, praktycznie jednak częściej zawodzi. Analizując komentarze do działań XIX-wiecznych inwentaryzatorów nie mam wątpliwości, że sporządził je autor o dużej wiedzy i autentycznej

szerokości horyzontów badawczych, daleko wykraczających poza wąsko pojętą własną specjalność.

Wysoko oceniając omawiany tom, z żywym zainteresowaniem czekać będę na następne.



Prof. Leszek Kajzer,
Hawana, 2011

¹⁵ Por. przypis 11.

Leszek Kajzer – Instytut Archeologii UŁ

REFLEKSJE NAD PRAWDZIWYM MONUMENTEM

Uwagi o lekturze dzieła Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim (1844–1855).

[Także: L. Kajzer, *Refleksje nad prawdziwym monumentem. Uwagi o lekturze dzieła Kazimierza Stronczyńskiego Opisy i widoki zabytków w Królestwie Polski (1844–1855)*, „Kwartalnik HKM”, R. 61, 2013, nr 1, s. 111–134.]

I

Monumentalne to dzieło opracowane zostało ponad 150 lat temu przez niewielki zespół *delegacji* Komisji Rządowej Królestwa Polskiego, kierowanej przez Kazimierza Stronczyńskiego. Składające się z pięciu tomów opisów zabytków i siedmiu tomów atlasów z ich malowanymi akwarelami widokami, wbrew wielu narodowym nieszczęściom Polski i Polaków ostatniego półtora wieku zachowało się szczęśliwie i przechowywane jest w zbiorach Gabinetu Rycin Uniwersytetu Warszawskiego. Tam było dostępne badaczom, którzy korzystali z niego chętnie ale pozostawało praktycznie nieznane szerzej. Inwentaryzacja zabytków przeprowadzona przez K. Stronczyńskiego była na gruncie europejskim wydarzeniem bez mała bezprecedensowym, obejmując świątkie i sakralne zabytki Królestwa, zarówno średniowieczne jak i nowożytne, ułożone w 410 miejscowościach. Przypomnieć też warto, że dzieło się to w czasach niewoli, w trudnych realiach rosyjskiego zaboru. Królestwo Polskie nie było

przecież tworem samodzielnym, i to nie tylko politycznie czy militarnie. Równocześnie pamiętać musimy, że spora część działań tego półautonomicznego, dziś lekceważonego lub tylko niedocenianego państewka, zasługuje przecież na autentyczny podziw swym rozmachem i nowoczesnością. Do nich należy też zaliczyć efekty podróży *delegacji* Kazimierza Stronczyńskiego.

Gdy szykując w drugiej połowie lat 70. XX w. swą rozprawę habilitacyjną miałem okazję i prawdziwą przyjemność korzystać z tych materiałów, dolne rogi większości kart były już solidnie pociemniałe od kontaktu z palcami, potem i śliną uczonych. Stąd decyzja o ograniczeniu dostępności oryginału i wydawaniu czytelnikom tylko tekstu maszynowego, oceniona być winna jako bezdyskusyjnie słuszna. Zachowany w jednym egzemplarzu tekst opisów zabytków i uzupełniające go ilustracje stanowiły autentycznie wielkie dobro narodowe, niestety stale narażone na zniszczenie. Aż dziw, że zdołały przetrwać II wojnę, a szczególnie Powstanie War-

szawskie. Najobszerniejszym źródłem wiedzy o tej inwentaryzacji zabytków, w zamierzeniu swym oryginalnym i do tego wyprzedzającym większość krajów europejskich, była wydana ponad 70 lat temu w Warszawie książka Michała Walickiego¹. Znalazła się w niej spora część szkiców z brulionów K. Stronczyńskiego spalonych w czasie II wojny. Po 1945 r. wiedza o K. Stronczyńskim, dzięki licznym opracowaniom i odkrywaniu nowych materiałów źródłowych, niepomniernie wzrosła. Stworzyło to warunki do intensyfikacji starań o wydanie opisów zabytków drukiem, a przygotowania tej edycji podjął się zespół kierowany przez znanego historyka sztuki prof. Jerzego Kowalczyka. Wysiłku grupy badaczy, która podjęła się wielkiego trudu opracowania drukowanej edycji krytycznej nie można przecenić, podobnie zresztą jak i rangi samego dzieła dla polskiej kultury w ogólności, a problematyki inwentaryzowania i badania zabytków w szczególności. Choć na dokładniejsze komentarze przyjdzie jeszcze czas, już tu podkreślić wypada, że udostępniono czytelnikom dzieło prawdziwie wielkie i takie też są zasługi całej przygotowującej go grupy uczonych.

W publikacji, której ukazały się jak dotąd 3 tomy opisów: tom wprowadzający², 2 woluminy z opisami zabytków guberni radomskiej i warszawskiej oraz stanowiące graficzny komentarz do nich albumy z ilustracjami. Ponieważ spora część opisywanych przez zespół K. Stronczyńskiego zabytków już nie istnieje, a inne bardzo zmieniły od połowy XIX w. swój obraz i charakter, dobrym pomysłem było zestawienie na prawej karcie tomu rysunku z wieku XIX z pomieszczoną na lewej współczesną fotografią, wykonaną z podobnego ujęcia. Prócz sporych walorów informacyjnych realizacja tego zamysłu dostarczyła jednak także zupełnie niespodziewanej refleksji. Pastelowa lekkość opublikowanych akwareli (z 418 znajdujących się w całym dziele), mimo częstych błędów rysunkowych samej kreski, wręcz przyciąga oko obserwatora, natomiast kolorowe fotografie, choć wykonywane przez ogólnie cenionych dokumentalistów są szare tak w kolorze jak i w wyrazie. Dla mnie osobiście, zresztą kompletnie niespodziewanie, rysownik zatriumfował nad fotografem.

Tom wprowadzający podzielony został na dwie zasadnicze części, z których pierwsza (do s. 276) nosi tytuł „źródła”, a druga „komentarze”. Pierwsza, wyróżniona kursywną czcionką (krój taki zastosowano do wszystkich tekstów oryginalnych), gromadzi najpierw wstępne informacje pióra J. Kowalczyka, a potem zawiera: 1. „Ogólne sprawoz-

danie Delegacji do Opisu Zabytków Starożytności w Królestwie Polskim”, 2. „Obraz ogólny... starożytnych zabytków w Królestwie Polskim”, 3. „Wykaz dawnych grodzisk i Horodyszczów, szaniec, zamków, bram miejskich, ratuszów, pałaców dworców... porządkiem ich dawności ułożony” i 4. „Wiadomości Zbiorowe o starożytnych budowlach i innych dawnych zabytkach...wedle Rocznika urzędowego ułożone”. Część druga to trzy obszernie komentarze i pomieszczona na s. 388–393 bibliografia, po której następują indeksy i angielskie streszczenie. Duży (s. 279–359) komentarz o samym Kazimierzu Stronczyńskim i jego dziele (z wyborem niektórych najważniejszych dokumentów), a także o doborze grupy współpracowników opisywanej edycji napisał J. Kowalczyk, kończąc swój tekst obszernymi podziękowaniami. Te ostatnie dotyczyły tak zagadnień merytorycznych jak i sprawy finansowania, w które zaangażował się ówczesny generalny konserwator zabytków i wiceminister kultury Tomasz Merta. Osoba ta jest, i słusznie, dość różnie oceniana w naszym środowisku, a dziś kojarzy się głównie z tragiczną śmiercią w katastrofie smoleńskiej, jednak jego zasługi dla opublikowania pierwszych tomów dzieła są i muszą pozostać dla wszystkich oczywiste.

Uwagi ogólne o archeologii w tym dziele przedstawił Wojciech Szymański. Dla delegacji K. Stronczyńskiego zabytkami archeologicznymi były przede wszystkim obiekty posiadające własną formę terenową, które podzielił na: „grodziska czyli kopce z wierzchem zaklęśłym z najdawniejszych wieków” (10 obiektów ale zebranych tylko z terenu guberni płockiej) i na „szaniec i nasypy po zwaleniu dawnych zamków pozostałe” (razem 14/15 obiektów). Archeologia zajęła w działaniach delegacji miejsce dość marginalne, pojawiając się tylko w 9% miejscowości/analizowanych zespołów zabytkowych, choć np. szczególnie potraktowane zostały, licznie odnotowywane grodziska z terenu guberni płockiej. Nie do końca zgadzając się z autorem komentarza, podkreślającego niektóre „fundamentalne błędy inwentaryzacji” (s. 366), bo taką postawę można ewentualnie zaakceptować tylko z pozycji wysoce profesjonalnego badacza z przełomu XX i XXI w., a nie wieku XIX, ważne jest jednak prawdziwe stwierdzenie, że większość przecież niepublikowanych, a więc z natury rzeczy trudno dostępnych informacji, zebranych przez delegację K. Stronczyńskiego dostrzeżona została i wykorzystana w późniejszych zestawieniach inwentaryzatorów, badaczy i w kartotekach konserwatorskich.

Robert Kunkel scharakteryzował uwzględnione zabytki sztuki średniowiecznej, które interesowały XIX-wiecznych inwentaryzatorów najbardziej. K. Stronczyński doceniał ją, nie lubiąc równocześnie dorobku baroku, którego realizacje w swych opisach najchętniej pomijał. Autor komentarza

¹ M. Walicki, *Sprawa inwentaryzacji zabytków w dobie Królestwa Polskiego (1827–1862)*, Warszawa 1931.

² Kazimierza Stronczyńskiego *Opisy i widoki zabytków w królestwie Polskim (1844–1855)*, t. I, *Ogólne sprawozdanie delegacji*, opr. Jerzy Kowalczyk przy udziale Roberta Kunkla i Wojciecha Szymańskiego oraz Wojciecha Boberskiego, Warszawa 2009, ss. 478, wyd. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie: Gabinet Rycin, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków.

podkreśla, że dla romańszczyzny stosowano wieloznaczne dla współczesnego badacza określenia typu: „styl bizantyński”, „epoka Duninowskiej architektury”. Największym zainteresowaniem delegacji cieszył się jednak gotyk, a szczególnie późnośredniowieczne obiekty obronne. W „obrazie ogólnym...” K. Stronczyński stwierdził, że opisano 79 zamków, z czego 22 królewskie i książęce, 7 biskupich i 50 prywatnych. Ciekawe są też określenia takie jak: „kościół lwonowski z XIII wieku”, „styl gotycki spolszczony”; ale także „kościół kazimierzowski” czy „styl/gotyck krzyżacki”. Późniejsze realizacje powstawały w stylu „niknącego już gotycyzmu”, czy „gotycko-włoskim”, a zabytki renesansowe to obiekty generalnie włoskie, z podziałem na style „starowłoski” i „nowowłoski”, przy czym owa włoskość dotyczyć mogła także rozwiniętego, a nawet późnego baroku. Interesujące jest spostrzeżenie R. Kunkla, że taki miłośnik gotyku jakim był K. Stronczyński, lekceważąco odnosił się do współczesnych sobie dzieł architektury neogotyckiej, potrafiąc użyć określenia „zmyślony gotycyzm”. Jak już wspominałem, omawiany tom zamyka bibliografia i 2 opracowane przez W. Boberskiego indeksy. Pierwszy, bardzo obszerny (s. 395–449) i na dobrą sprawę stanowiący klucz znacznie ułatwiający korzystanie z omawianego tomu, to zestawienie miejscowości i opisanych w nich zabytków, drugi to indeks nazwisk. Tenże autor opracował także indeks miejscowości do mapy rozmieszczenia zabytków, którą pomieszczono na tylnej wyklejce tomu.

Omawiany tom wstępny, tak jak i pozostałe już opublikowane 4 woluminy, czyli opisy i rysunki dotyczące zabytków z terenu guberni radomskiej i warszawskiej, wydano w nakładzie 500 egzemplarzy. W kraju od lat cierpiącym przez nadmierną aktywność fundatorów pomników, nie jest to ilość duża i być może powinna budzić komentarze, iż oto dzieło tak pomnikowe.... Rozumiem jednak, że publikacja, mimo tak skromnego nakładu, znajdzie się we wszystkich najważniejszych bibliotekach państwowych, naukowych i w jednostkach konserwatorskich, a także w domach i prywatnych zbiorach najbardziej zainteresowanych tą problematyką badaczy. Jest to bowiem z racji autentycznie wysokiego poziomu edytorskiego publikacja naprawdę luksusowa i może taką powinna w opinii czytelników i świadomości społecznej pozostać. Równocześnie przekonanie o, może nie najłatwiejszej, ale jednak dostępności omawianego dzieła, skłoniła mnie do bardzo skróconego omówienia zawartości i charakteru tomu wprowadzającego. Nieco więcej uwagi pragnę poświęcić dwóm kolejnym, z których pierwszy dotyczy zabytków guberni radomskiej³.

³ Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim (1844–1855). Opisy, t. II, *Gubernia radomska*, opr. K. Guttmejer, Warszawa 2010, ss. 493. Por. *Widoki zabytków starożytności w Królestwie Polskim służące do objaśnienia opisu tychże starożytności, sporządzonego przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa w latach 1844 i 1846 zebrane*. Atlas 1, II, *Gubernia*

Obejmowała ona międzyrzecze Wisły i Pilicy, a także leżące na jego południowym-zachodzie tereny powiatu olkuskiego sięgające od podczęstochowskiego Olsztyna na północy, do Ojcowa na południu i do Siewierza i Będzina na zachodzie. Osobą niejako naturalnie predestynowaną do napisania opracowania zabytków regionu, dziś określanego jako Sandomierski czy Świętokrzyski, był Kazimierz Głowacki, który udostępnił nowym autorom swe dane i kartoteki ale zadania, na skutek innych obciążeń, nie mógł się podjąć. Region opracował więc doświadczony badacz warszawski Karol Guttmejer. Tom II opisów składa się, podobnie jak poprzednio omówiony, z dwóch zasadniczych części, czyli wydrukowanej kursywą części źródłowej (do s. 233) i współczesnych komentarzy, poprzedzonych krótkim wstępem J. Kowalczyka. Poinformował on czytelników o okolicznościach wyboru autora opracowania, jego współpracownikach (W. Szymański opracował komentarze do zabytków archeologicznych, a J. Żurawski hasło o zamku w Janowcu) i o osobach, które pomogły w przygotowaniu całości, a w tym Julianowi, a nie Januszowi Mrozowi z Kielc, jak w omawianym tekście.

Następnie opisane są zabytki z terenu 8 powiatów guberni (kielecki, miechowski, olkuski, stobnicki, radomski, opoczyński, opatowski i sandomierski). K. Guttmejer dotarł do 130 miejscowości dawnej guberni, a gros swych prac wykonał na początku XXI w. Od tego czasu przybyło trochę nowych obserwacji, głównie wynikających z nowych badań terenowych, i im właśnie poświęcić pragnę tę partię tekstu. W niektórych wypadkach chciałbym także zwrócić uwagę na możliwość innych rozwiązań interpretacyjnych. Uwagi te dotyczyć będą kilkunastu miejscowości z dawnej guberni radomskiej, w których moim zdaniem, stan wiedzy, od czasu przygotowania interesującej nas publikacji do chwili obecnej, zmienił się w sposób najistotniejszy.

Kielce. Nie wdając się we wciąż kontrowersyjną problematykę początków zespołu rezydencji biskupiej, chciałbym tu ograniczyć się do zasygnalizowania problemu datowania kościoła św. Wojciecha, który zdaniem XIX-wiecznych inwentaryzatorów był starszy, naturalnie jeszcze w kreacji drewnianej, od kolegiaty/katedry. Podobny optymizm, w ślad za starszą literaturą wydaje się prezentować autor komentarzy. Myślę, że datowanie początków kościoła na koniec XI lub początek XII w. jest zbyt wczesne. Sugerują to także wyniki najnowszych badań archeologicznych, krytyczne obserwacje starszych materiałów, a także najnowsze interpretacje C. Hadamika⁴. Autor ten dopuszcza co prawda związek powstania świątyni z Bolesławem Krzywoustym, wielkim

radomska, 1850 (opr. K. Guttmejer, Warszawa 2010).

⁴ C. Hadamik, *Pierwsze wieki Kielc. Kasztelania kielecka od przełomu XI i XII do przełomu XIV stulecia*, Kielce 2007, s. 83–88.

propagatorem kultu św. Wojciecha, ale bardziej prawdopodobne jest traktowanie kocioła jako późniejszej fundacji biskupiej – może biskupa Gedki (+1185) – na co wskazują też wyniki badań archeologicznych, nie rejestrujących materiałów starszych niż połowa XII w. Problem wymaga naturalnie dalszych badań.

Piekoszów/Podzamcze Piekoszowskie. Zauważone już przez K. Stronczyńskiego podobieństwo do rezydencji biskupiej w Kielcach nie ułatwiło współczesnym badaczom określenia czasu powstania i osoby fundatora tego obiektu⁵. Autor komentarza nie przesądza problemu datowania obiektu i osoby jego fundatora przytaczając daty: 1645–1650 za A. Miłobędzkim i 1650–1660 za J. Badowską. Przyjąwszy obie daty jako teoretycznie możliwe do przyjęcia, fundatorem pałacu mógł być albo Jan Karol Tarło kasztelan wiślicki w latach 1638–1645, albo Jan Aleksander Tarło wojewoda lubelski (1650–1667), a potem także sandomierski (1667–1679). Problemów tych nie rozstrzygnął także autor najnowszej publikacji o pałacu⁶. Nie będzie to chyba zresztą możliwe bez solidniejszych kwerend archiwalnych. Wydaje się jednak, że sąd I. Badowskiej będzie trudny do utrzymania, gdyż nie bierze pod uwagę ogólnej sytuacji państwa i jego elity bezpośrednio po klęskach szwedzkiego potopu. Nie znam zresztą wielkiej rezydencji zbudowanej bezpośrednio po tych zniszczeniach (może oprócz pałacu Bogusława Radziwiłła w Starej Wsi) i dlatego sądzę, że rację miał A. Miłobędzki. Czy jednak pałac powstał jeszcze w końcowym okresie życia kasztelana wiślickiego, czy już przed 1655 r. zbudował go wojewoda lubelski, trudno obecnie rozstrzygnąć. W sumie jednak obiekt należy datować na drugą połowę 2 ćwierci wieku XVII lub na połowę tego stulecia, ograniczając się chyba do piętnastolecia 1640–1655.

Chęciny. Zamek w Chęcinach, a w zasadzie jego ruiny, trafnie potraktowane zostały przez delegację jako *najcelniejsza ozdoba okolicy*. Słusznie też w komentarzu jego początki datowano jeszcze na koniec XIII w. Już jednak łączenie go z biskupem krakowskim Janem zwanym Muskatą wymaga komentarza, gdyż nie był on w swych działaniach osobą w pełni autonomiczną ale podporządkowaną swym władcom, czyli ostatnim Przemyślidom. Był też głównym wykonawcą ich polityki, także gospodarczej na ziemiach pol-

skich, szczególnie w latach 1294–1306⁷. Niedawno badacze obiektu wyekspozowali „górnicy” i zarazem „czeski” wątek jego genezy i hipotezę tę uznać trzeba za bardzo prawdopodobną⁸. Tak więc powstanie zamku należałoby odnieść do uruchomienia, z inicjatywy króla Wacława II, wydobywania z chęcińskiej góry kruszców (galeny, czyli rud ołowio-cynkowych) i koniecznością opieki i nadzoru nad tą wysoce intratną dla państwa działalnością. Natomiast bezpośrednim realizatorem zamierzenia mógł być główny wykonawca woli Przemyślidów na terenie ziem polskich, czyli właśnie biskup Jan zwany Muskatą. Do sprawy aktywności Muskaty jako fundatora jeszcze w tym tekście powrócę przy omawianiu zamku Olsztyn.

Jędrzejów. Pomijając pomylenie biskupa wrocławskiego z wrocławskim, co jest oczywistym błędem, a może tylko literówką K. Stronczyńskiego, w tekście komentarza zabrakło mi nieco odniesienia do ważnego artykułu badacza obiektu. Nie tylko opublikował on swe obserwacje⁹. Referował je także na kilku sesjach i zapewne dlatego mogły się one dostać do zestawień Z. Świechowskiego i stać się sądami ogólnie przyjętymi w literaturze przedmiotu.

Małogoszcz. Zgodnie z sugestiami K. Guttmejera obecności w miejscowości murowanego zamku nie można traktować poważnie. Natomiast lokalizacja, bez wątpienia istniejącego tam grodu kasztelańskiego, także nie jest pewna.

Kurzelów. Miejscowość ta potraktowana jako centralny ośrodek administracyjny lokalnego klucza (sic?) wcześniej znalazła się wśród domen arcybiskupich, a od połowy XIII w. pewnie stanowiła jedną ze stacji arcybiskupich (pobyt, dawniej określanego jako Fulko, arcybiskupa Pełki w 1254 r.). Dobrze, że w komentarzu podkreślono też pięcioboczność zamknięcia części prezbiterialnej kościoła (wykrojonej z regularnego dziesięcioboku), bardzo różnie opisywanej w literaturze.

Miechów. Myślę, że do problemu ewentualnej obronności wieży wzniesionej przy kościele w 1311 r. (lub sięgającej nawet wieku XIII, jak chciał K. Stronczyński) nie można traktować zbyt dosłownie, choć możliwości traktowania jej jako elementu obrony biernej także nie można wykluczyć.

Książ Wielki. Ukształtowany w kręgu tradycji badawczej

⁵ Podobnego także do pałaców: Leszczyńskich w Lublinie z 1619; Radziwiłłów w Białej Podlaskiej po 1622 i rezydencji kieleckiej z lat 1637–1641; por. W. Krasowski, *Dięte budownictwa i architektury na ziemiach Polski*, t. 4, Warszawa 1995 i zestawienie planów tych budowli na rys. 354. Por. także słabiej znany podobny pałac odkryty w wyniku badań archeologicznych, hipotetycznie łączony z kasztelanem wieluńskim (w latach 1608–1624) Janem Rawitą Gawrońskim lub jego synem Krzysztofem: L. Kajzer, *Zapomniana rezydencja w Strawczyniu koło Kielc*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Archeologica”, t. 23/II, Łódź 2001, s. 119–135.

⁶ J. Lewicki, *Pałac w Podzamczu Piekoszowskim – próba odtworzenia i analizy XVII-wiecznej architektury budowli*, [w:] *Przemiany architektury rezydencjonalnej w XV–XVIII w. na terenie dawnego województwa sandomierskiego. Wybrane przykłady*, red. J. L. Adamczyk, Kielce 2000, s. 117–141, a szczególnie s. 118.

⁷ T. Pietras, „Krwawy wilk z pastorałem”. Biskup krakowski Jan zwany Muskatą, Warszawa 2001, s. 119–130.

⁸ W. Gliński, C. Hadamik, *Zamek królewski w Chęcinach – zarys problematyki badawczej i konserwatorskiej. Próba periodyzacji funkcjonalno-przestrzennej obiektu*, [w:] *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie środkowej i wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 374–390; por. C. Hadamik, *Zamek królewski w Chęcinach: archeologiczne przesłanki do kwestii jego genezy i pierwotnej funkcji*, [w:] *Późnośredniowieczne zamki na terenie dawnego województwa sandomierskiego*, Kielce 2005, s. 145–170 gdzie cała obszerna literatura. Por. tenże, *Archeologia o zamku w Chęcinach*, [w:] *Szkice z dziejów miasta. Chęciny na starej fotografii*, wyd. II, red. D. Kalina, Kielce 2008, s. 53–80.

⁹ Z. Lechowicz, *Wyniki badań archeologicznych w zespole klasztoru cystersów w Jędrzejowie w 1977 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne”, R. 34, 1982, s. 223–231.

zbudowanej przez profesora Adama Miłobędzkiego, z pełnym niezrozumieniem przyjąłem komentarz, że pałac na Mirowie, czyli pierwsze prawdziwie nowożytnie dzieło polskiej architektury rezydencjonalnej, jest trochę niedoceniane przez badaczy. Tak jak pisze komentator, poprzedzała go starsza siedziba rycerska. Zachowała się ona w formie kolistego nasypu o średnicy około 50 m. otoczonego fosą, położonego za zachód (w rzeczywistości na północno-zachód) od miasta. W komentarzu zabrakło mi przytoczenia pracy S. Kołodziejskiego, gromadzącego o niej podstawowe dane¹⁰.

Chroberz. Uwagi moje dotyczyć będą tak zamku jak i kościoła. Na skraju pradoliny Nidy ulokowane było lessowe wyniesienie, na którym, jak wynikało ze starszych badań wykopaliskowych, od XII/XIII w. funkcjonował średniowieczny gród lub tylko książęcy zespół dworski. Potem, obiekt już jako murowany przeszedł w ręce możnych Toporczyków-Tęczyńskich, a w połowie XVI w. z inicjatywy Stanisława Spytka Tarnowskiego (+1568) zwanego „bogatym wojewodą” nastąpiła przebudowa zamku. Górne poziomy nawarstwień kulturowych chroberskiego „Zamczyska” zostały znacznie zniszczone podczas walk o dolinę Nidy podczas I wojny, potem uszczuplone przez archeologów badających obiekt wczesnośredniowieczny, a ostatecznej destrukcji dokonała powódź z 1997 r. i osunięcie się resztek wyniesienia w pradolinę. Wtedy (w 1998 r.) przeprowadzono niewielkie badania terenowe, którymi objęto prawie całą jego zachowaną powierzchnię. Dziś obiekt nie prezentuje już walorów poznawczych, gdyż praktycznie nie istnieje. Wyróżniono 5 etapów przekształceń chroberskich rezydencji, od wczesnego średniowiecza do zachowanego pałacu margrabiego Aleksandra Wielopolskiego i zgromadzono sporo interesujących zabytków archeologicznych¹¹. Szkoda, że ten bardzo interesujący obiekt nigdy nie zostanie lepiej poznany. Natomiast sprawa kościoła, którego datę konsekracji chyba prawidłowo (1570 r.) podał już K. Stronczyński, może stanowić dobry komentarz do niekiedy przecenianego przez historyków sztuki zjawiska tzw. zapóźnienia stylistycznego. Jego gotycka architektura z niewielkimi naleciałościami nowożytnymi (bo nie jest to w rzeczywistości świątynia „gotycko-barokowa”, jak występuje często w literaturze) pokazuje, że nawet dla bogatego i kulturalnego fundatora z połowy wieku stylizacja ta była nadal atrakcyjna, choć sam spoczął w tejże

świątyni już pod nagrobkiem z warsztatu Jana Michałowicza z Urzędowa.

Stary Korczyn. Nie rozumiem różnic w obserwacjach delegacji, gdzie napisano o wzniesieniu kościoła (parafialnego św. Mikołaja) przez Kazimierza Sprawiedliwego z komentarzem, że K. Stronczyński miał rację łącząc jego powstanie z Kazimierzem Wielkim. Daję natomiast wiarę w sąd P. Crossleya, który zaliczył tą budowlę do grupy 17 kościołów zbudowanych w połowie XIV w. przez warsztat królewski.

Siewierz. Zamek książąt górnośląskich, a potem biskupów krakowskich, był w ostatnich latach przedmiotem badań archeologiczno-architektonicznych i nadzorów konserwatorskich, które w istotny sposób wzbogaciły wiedzę o jego dziejach i przekształceniach budowlanych. Rozpocznę od dwóch zasadniczych uwag. Po pierwsze wymieniony w komentarzu Jan książę cieszyński z 1 połowy XIV w., nie był chyba osobą realnie istniejącą. Miejscowość, wraz z okręgiem nabył prawdopodobnie Kazimierz I cieszyński (+1358), którego syn Jan, kleryk wrocławski zmarł młodo. Natomiast innym Janem/Jaśkiem był syn brata Kazimierza czyli Władysława, ale ci byli książętami oświęcimskimi. Po drugie, w opisie nieregularnego, ceglanego obwodu murów obronnych pojawia się pomyłka, gdyż obwód ten był kamienny. Wspomniane badania zmieniły wiedzę o zamku¹². Warownia księcia Kazimierza składała się z owalu murów obwodowych z bramą od południa, bergfriedu i 1 lub 2 budynków, w całości lub w części murowanych. Za biskupów krakowskich początkowo zmieniono lokalizację bramy, potem rozebrano bergfried, a na miejscu południowo-zachodniej kurtyny zbudowano 2 prostopadłe do siebie budynki. W końcu XVI w. powstała basteja bramna i taras artyleryjski. W przekształceniach wieków XVII–XVIII obwód obudowano kolejnymi budynkami, wzniesiono arkadową loggię oraz podniesiono wieżę. Ściany najwyższego piętra budynków mieszkalnych oparto na koronie średniowiecznych murów obwodowych, miejscami „prostując” ich przebiegi przy pomocy ceglanych łęków, wspartych na starszych przyporach, co spowodowała ową „przedziwność”, czyli pozorną nieadekwatność podziałów pierwszej i drugiej kondygnacji.

Smoleń. Moim zdaniem nie ma bezwzględnej potrzeby łączenia procesu poznawania dziejów i przekształceń budowlanych zamku Smoleń (potem określanego jako Pilica), z wynikami badań archeologicznych na Górze Biśnik. Możliwe, że zamek powstał w XIV w. z inicjatywy możnych Toporczyków i funkcjonował do XVII w., choć brak szerzej zakrojonych badań terenowych i pełniejszych publikacji nie ułatwiają jego poznania. Wyniki prac przeprowadzonych w tamtym rejonie przez B. Muzolfę sugerują, że pomiędzy zamkami

¹⁰ S. Kołodziejski, *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków 1994, s. 153-154.

¹¹ J. Kurtyka, *Klucze chroberskie i kozubowski Tęczyńskich w ziemi wiślickiej*, Kraków 1998, maszynopis w posiadaniu autora; tenże, *Włość chroberska w średniowieczu i w XVI w. w świetle źródeł historycznych*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne” (dalej ŁSA), t. IV, Łódź 1998, s. 139-169; A. Andrzejewski, L. Kajzer, M. Lewandowski, *Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 1998 roku w Chrobrzu, gm. Złota Pińczowska, woj. kieleckie, na stanowisku zwanym „Zamczysko”*, tamże, s. 119-138; A. Marciniak-Kajzer, *Czy dwa piece Stanisława Tarnowskiego?* „Archaeologia Historica Polona” (dalej AHP), t. XIII, Toruń 2003, s. 295-306.

¹² Za przygotowanie tego hasła serdecznie dziękuję autorowi badań zamku w Siewierzu panu mgr Arturowi Ginterowi.

Ogrodzieniec w miejscowości Podzamcze, a Smoleniem/Pilicą znajdowały się dwa, wstępnie poznane obiekty obronne: gród na skale Grodzisko Pańskie i „strażnica” na Górze/Skałe z Jaskinią Biśnik oraz położony pomiędzy Smoleniem a grodziskim obiektem na Skałe Zegar. Pierwsze datowane są na 2 połowę XIII i początek XIV w., a z Biśnika pochodzi ponadto spory zbiór zabytków, w tym i interesujące militaria¹³. Pamiętając o zapisie Macieja Strykowski, iż zamek pilicki (a więc właśnie Smoleń) miał zostać zdobyty około 1300 r. króla czeskiego Wacława II, podać wypada, że w identyfikację tę nie wierzy B. Muzolf, a dopuszcza ją np. S. Kołodziej-ski¹⁴. Wobec obfitości warowni w omawianym rejonie sądzę, że podstawy do łączenia „strażnicy” na Biśniku z „pierwszym” Smoleniem są słabe. Natomiast przyczyn opuszczenia tego średniowiecznego zamku poszukiwałbym raczej w fakcie wzniesienia przez kasztelana oświęcimskiego Wojciecha Padniewskiego (+1610 r.) nowej rezydencji typu *palazzo in fortezza*¹⁵ (por. sąsiednie hasło **Pilica**), a nie w rozwoju miasta i potem zniszczeniach potopu.

Skała. Podzielam przekonanie o zaskoczeniu przez K. Stronczyńskiego współczesnych badaczy. Sprawa zamku w Skałe (a może Pieskowej Skały), wzniesionego przez Henryka Brodatego, Grodziska koło Skały i tzw. Pustelni błogosławionej Salomei jest jednak dość skomplikowana. Liczy się tak charakter nazewnictwa użytego w źródłach, jak i nagromadzenie warowni w dolinie Prądnika na terenie Jury Ojcowskiej (Sułoszowa/ Wzgórze Kocica, zamek Pieskowa Skała, Będkowie, Grodzisko koło Skały, zamek Ojców, Okopy na granicy Ojcowa i Smardzowic, Biały Kościół, Korzkiew). Myślę, że palimpsest ten udanie stara się rozwiązać, najlepiej znający ten teren, S. Kołodziej-ski i dlatego przytoczę tu ustalenia tego badacza¹⁶. Obiekt na Wzgórzu Kocica w Sułoszowej identyfikuje on z zamkiem Henryka Brodatego wzmiankowanym w 1228 r. i określanym jako *castrum* Skała. Zamki w Ojcowie i Pieskowa Skała powstały zapewne z inicjatywy Kazimierza Wielkiego, a Korzkiew przedstawiciele rodu Syrokom-

łów, którzy wcześniej zbudowali zamek w Białym Kościele – Zamkowej Skałe w dolinie Kluczwody. Także do warowni możnowładczych cytowany autor zaliczył gródek na Sokołej Skałe w Dolinie Będkowskiej w Będkowicach. Natomiast Okopy na granicy Ojcowa i Smardzowic wypada identyfikować z grodem Konrada Mazowieckiego, zwanym Wyszogrodem, wzniesionym w 1231 r. Znaczne rozbieżności dotyczą także tzw. warowni błogosławionej Salomei w Grodzisku koło Skały. Najbardziej prawdopodobna wydane mi się jednak hipoteza S. Kołodziej-skiego, że był to zamek klasztorny zbudowany za zezwoleniem księcia Bolesława Wstydliviego przez klaryski, zgodnie z dokumentem z 1257 r., o przeniesieniu ich z Zawichostu w miejsce bezpieczne¹⁷. Oczywiście wyjątkowość okoliczności powstania tej warowni pozostać musi poza omówieniami w tym tekście.

Ojców. Mimo, że obiekt trudno uznać za wystarczająco przebadany, wydaje się, że najważniejszym gotyckim budynkiem – królewskim pałacem był, tak jak w komentarzu, dom wschodni, którego znakomity technicznie i artystycznie detal badał i interpretował już J. T. Frazik¹⁸.

Potok Złoty. K. Stronczyński wykazywał, co po części zupełnie zrozumiałe, małe zainteresowanie „renesansowymi” czyli murowanymi dworami z XVI i I połowy XVII w. Dotyczy to także tej miejscowości i nieinteresującego delegację pałacu, w którego jądrze kryją się generalnie zapomniane pozostałości jeszcze późnośredniowiecznej mieszkalno-obronnej(?) wieży Potockich i rezydencji dworskiej Koniecpolskich z 2 ćwierci XVII w.¹⁹. Dwór pominięty jest także przy opisie Czarnicy hetmana S. Czarnieckiego, choć tu komentator wspominał w przypisie o wynikach nowszych badań wykopaliskowych.

Olsztyn. K. Guttmejer, analizując XIX-wieczną relację, podkreśla obecność w niej „zaskakującej” informacji o istnieniu przed zamkiem kazimierzowskim „małego zameczku”. Ze swej strony mógłbym tylko pogratulować wiedzy lub intuicji K. Stronczyńskiego, który zapewne umiał trafnie połączyć wzmiankę z dokumentu z 1306 r. o zamku Przemiłowie z zasadniczą odmiennością warsztatu budowlanego pomiędzy ruinami tzw. zamku kazimierzowskiego, a położoną na południowy-zachód od niego czworoboczną Wieżą Sołtysią. Jest to znakomicie wymurowany potężny donżon, który identyfikować można z pochodzącym z horyzontu

¹³ B. Muzolf, *Badania archeologiczne Skały Biśnik i Skały Grodzisko Pańskie w rejonie miejscowości Smoleń, woj. katowickie*, [w:] *Człowiek i Środowisko Naturalne Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej*, Dąbrowa Górnicza 1995, s. 65-71; tenże, *Badania na skale z Jaskinią Biśnik i na Górze Grodzisko Pańskie w Strzegowej, woj. katowickie*, Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne t. II, 1996, s. 109-127; tenże, *Program badawczy zamku Pilica w miejscowości Smoleń*, [w:] *Człowiek i Środowisko...*, 1998, s. 45-46; tenże, *Sprawozdanie wstępne z badań archeologiczno-architektonicznych zamku pilickiego w miejscowości Smoleń, gm. Pilica, woj. katowickie*, tamże, s. 47-55.

¹⁴ B. Muzolf, *Sprawozdanie wstępne...*, s. 47; por. S. Kołodziej-ski, *Z problematyki badań średniowiecznych zamków na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej*, AHP, t. 5, 1997, s. 27-28.

¹⁵ A. Gruszecki, *Bastionowe zamki w Małopolsce*, Warszawa 1962, s. 143-154.

¹⁶ S. Kołodziej-ski, *Zamek w Białym Kościele*, „Teki Krakowskie” t. II, 1995, s. 89-100; tenże, *Castrum Scala – zamek księcia śląskiego Henryka Brodatego pod Krakowem*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech*, Zamek, red. K. Wachowski, Wrocław 1996, s. 101-111; tenże, *XIII-wieczne budowle warowne w dolinie Prądnika*, „Teki Krakowskie”, t. V, 1997, s. 71-80; tenże, *Średniowieczne budowle obronne na terenie Jury Ojcowskiej w świetle wyników nowszych badań*, wyd. Ojcowski Park Narodowy, Ojców 2006.

¹⁷ Tenże, *Średniowieczne budowle...*, s. 15-19.

¹⁸ A. Falniowska-Gradowska, *Dzieje zamku ojcowskiego*, Ojców 1999; J. Frazik, *Zamek w Ojcowie. Problemy badawcze i konserwatorskie*, „Czasopismo Techniczne” R. 71, nr 4 B, Kraków 1966, s. 28-34. Por., K. Kruczek, *Zamek w Ojcowie – wstępne wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 1991 roku*, [w:] *Badania naukowe w południowej części Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Materiały konferencyjne – referaty, postery, sesje naukowe*, Ojców 10-11 maja 2001 r., Ojców 2001, s. 389 nn.

¹⁹ J. Borowska-Antoniewicz, *Z dziejów pałacu w Złotym Potoku*, [w:] *Zamki i przetrzeź społeczną w Europie...*, s. 448-449.

lat około 1300 zamkiem Przemiłowice. Powstał on zapewne z inicjatywy króla Czech, a wolę jego sfinalizował (lub działał w znacznej mierze autonomicznie?) biskup krakowski Jan, zwany Muskata. Potem powstała część królewska, zbudowana przez znacznie mniej profesjonalny warsztat budowlany, i wtedy też cały zamek określono typową dla wieku XIV, a wywodzącą się z niemieckiego nazwą Hohlstein/Olsztyn²⁰. Nie jest więc możliwe datowanie na XIII/XIV w. tzw. zamku górnego z cylindryczną wieżą i traktowanie go jako najstarszej partii tego całego rozległego założenia zamkowego

Bobolice. Dobrze pamiętając okoliczności niedawnej odbudowy przez panów Jarosława i Dariusza Laseckich ruin zamku do stanu użytkowo-mieszkalnego, warto tu może tylko przytoczyć tekst XIX-wieczny, charakteryzujący ówczesny obraz zamku jako: *ruinę która jest ozdobą całej okolicy, i stanowi jeden z najpiękniejszych naszych krajobrazów.*

Szydłów. Zniszczenie północnej partii zamku przez tandem gminno-konserwatorski w końcu lat 90. XX w. zaowocowało koniecznością ratowniczych badań terenowych, które doprowadziły do zinterpretowania go jako warowni dwuczłonowej, składającej się z części północnej, czyli państwowego zamku administracyjnego, z prostokątnym domem i dwoma cylindrycznymi wieżami, i partii południowej o charakterze rezydencjonalnym, z pałacem królewskim²¹. Odkrycia te były już znane K. Guttmejerowi i znalazły się w komentarzu.

Wypada tu natomiast uzupełnić je o najnowsze interpretacje, gdyż w ich świetle założenie traktować można jako trójczłonowe²². Północ zajmował, jak już wspomniano, zamek administracyjny z jednotraktowym trójizbowym domem, a dwie potężne wieże (niewiele oddalone od siebie i mające średnicę po blisko 11 m) stanowiły między innymi oflankowanie pierwotnego przelotu bramnego. Potem, gdy wieże rozebrano i na ich miejscu powstał, już chyba w XV w., tzw. skarbczyk, bramę ulokowano w części wschodniej, czyli od strony miasta. Część środkową zespołu zajmowała rezydencja królewska, z częściowo zachowanym do dziś pałacem noszącym obecnie dziwną nazwę „sali rycerskiej”. Natomiast partia południowa zespołu, dziś stanowiąca południowo-zachodni skraj zamkniętego murami terenu miejskiego, była

królewskim ogrodem. Potem, wobec utraty funkcji rezydencjonalnych przez pałac, została ona przejęta przez miasto i włączona w jego obręb. W interpretacji tej zamek w Szydłowie nawiązuje do schematu najważniejszych rezydencji węgierskich Andegawenów i czeskich Luksemburgów (Vyšehrad, Buda, Praha). Natomiast XVI-wieczną szydłowską *bożnicę* obecnie nazywałbym raczej synagogą.

Pińczów. Miałem szczęście w latach 2005–2006 wraz z zespołem kontynuować badania rozpoczęte przez prof. A. Miłobędzkiego (1960–1962), które tak jak i tamte zostały niespodziewanie przerwane. Nie doprowadziły one do nowych, zmieniających naszą wiedzę odkryć ale raczej potwierdziły i ugruntowały trafność szeregu obserwacji zespołu A. Miłobędzkiego²³. Myślę, że w przypisach zabrakło pracy tego badacza o obrazie rezydencji za Myszkowskich z 1968 r., wykazanej w zestawieniu literatury.

Wiślica. W tym obszernym, wielowątkowym tekście komentarza brakło mi trochę uwidocznienia zasług w poznawaniu tego magicznego miejsca (i korygowaniu starszych poglądów), przez ekipy kierowane przez Waldemara Glińskiego z Kielc, choć może w opinii tej jestem subiektywny.

Piaszek Wielki. K. Stronczyński trafnie zauważył pewne podobieństwa świątyni do kolegiaty wiślickiej, pomijając wszystkie oczywiste dla nas różnice. Skorygować za to wypada informację o wzniesieniu kościoła przez Spytkę Melsztyńskiego około 1340–1350, gdyż pierwszy z licznych Spytków piszących się z Melszyna urodził się dopiero nieco przed 1362 r. W rzeczywistości fundatorem świątyni był zapewne protoplasta małopolskich Leliwitów *comes* Spicymir (+1352), piszący się z Dębna, Piasku (tego właśnie), Tarnowa, a przy końcu życia także i z Melsztyna. Był bliskim współpracownikiem Władysława Łokietka, wojewodą i potem kasztelanem krakowskim, a także założycielem dwóch męskich linii Leliwitów: Tarnowskich po Rafale z Tarnowa (+ 1372/3) i Melsztyńskich po Janie z Melsztyna i Książa (+ 1372/3) oraz fundatorem obu rodowych zamków²⁴.

Radom. Obszerne to hasło wzbogacić należałoby przede wszystkim nowymi danymi o zamku, a także o wyraźniejsze zaznaczenie trójfazowej sekwencji przemian osadniczych: Piotrówka z wczesnośredniowiecznym grodem, Stare Miasto z kościołem pw. św. Wacława o początkach sięgających schyłku XIII w. i Miasto Kazimierzowskie czyli lokacyjny, obecny Radom²⁵.

²⁰ Sugestię tę zasygnalizowano już w *Leksykonie zamków w Polsce* (dalej Leksykon), Warszawa 2001, s. 334–347; por. L. Kajzer, *Z badań nad zamkami w Polsce w wieku XIII*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. L, 2002, nr 3–4, s. 293–294; L. Kajzer, T. Olszacki, *Możni i ich wieże*, [w:] *Zawisza Czarny. Rycerz najślawiejszy i najdzielniejszy*, red. T. Giergiel, Warszawa 2012, s. 177.

²¹ A. Andrzejewski, L. Kajzer, Zamek królewski w Szydłowie w świetle najnowszych badań terenowych, [w:] *Zamki i przetrzeń społeczna...*, s. 391 nn. Por. L. Kajzer, Szydłów na tle problematyki zamków królewskich Sandomierszczyzny, [w:] *Późnośredniowieczne zamki na terenie województwa sandomierskiego. Wybrane przykłady*, red. J. L. Adamczyk, Kielce 2005, s. 41–63.

²² Ciż sami, Zamek w Szydłowie w 10 lat po badaniach terenowych, [w:] *II Forum Architecturae Poloniae Militaris 2009*. Czasopismo Techniczne, z. 23, rok 108, red. K. Stala, Kraków 2011. Por. L. Kajzer, Jeszcze kilka słów o zamku w Szydłowie [w:] *Zamki, grody, ruiny. Waloryzacja i ochrona*, w serii: *Architektura obronna*, t. III, red. M. L. Lewicka, Warszawa – Białystok 2009, s. 213 nn.

²³ A. Andrzejewski, L. Kajzer, J. Sikora, *Sprawozdanie z badań zamku w Pińczowie w 2005 r.*, t. SA, t. X, 2006–2007, s. 337–352. Por. L. Kajzer, *Między Chęcinami a Pińczowem, czyli o nowych badaniach obu warowni*, [w:] *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 295–304.

²⁴ W. Dworzaczek, Leliwici Tarnowscy. *Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*, Warszawa 1971, s. 65 nn; tabl. I; A. Marciniak-Kajzer, *Fundacje architektoniczne małopolskich Leliwitów*, Łódź 2001.

²⁵ *Radom: korzenie miasta i regionu. Radomski zespół osadniczy w dolinie rzeki Mlecznej. Wyniki badań interdyscyplinarnych*, red. A. Buko i inni, t. 2, Warszawa 2011.

Natomiast zamek zyskał, po szeroko zakrojonych badaniach terenowych, ujęcie monograficzne²⁶.

Sieciechów. Wzmiankowany w zdaniu z oryginalnego tekstu *kościół z ciosowego kamienia w krzyż z wieżą na czele* nie jest moim zdaniem informacją o istnieniu świątyni na planie krzyża greckiego ale tylko na planie krzyża łacińskiego, z prosto zamkniętym prezbiterium. To ostatnie widoczne jest zresztą do dziś, aż do poziomu drugiej kondygnacji skrzydła klasztornego. Jest więc to raczej tylko wskazówka (a może tylko wiara K. Stronczyńskiego) dopuszczająca istnienie transeptu i ulokowanej na osi(?) zachodniego frontu wieży. Starszy kościół jest więc utopiony w nowszej bryle. Natomiast w komentarzu zasadnie nie przesądzono wysoce kontrowersyjnej sprawy określenia osoby fundatora opactwa, do końca też nie wiadomo czy rzeczywiście wzniesiono około 1122 r.

Jedlińsk. Stanisław z Popowa Witkowski kasztelan brzeziński, fundator wzniesionego w 1637 r. kościoła szpitalnego, to zapewne wcześniejszy dworzanin królewski, wielkorządca krakowski i posesor licznych starostw (+1637). Natomiast w 1661 r., jeśli przyjąć taką datę powstania świątyni i wzmiankowany urząd, kasztelanem brzezińskim był (w latach 1647–1666/7) Jan Mniewski, związany włością i urzędami z terenem Łęczyckiego, a nie z Popowem. Natomiast historycy znają też innego Stanisława Witkowskiego, kasztelana sandomierskiego (1642–1669), który miałby/mógłby, w latach 1637–1645 fundować kościół parafialny²⁷.

Iłża. Do danych o dziejach miasta i zamku dodać wypada najnowszą publikację regionalną, w której pomieszczono między innymi artykuły o: petrografii surowców skalnych zamku (M. Krystek), badaniach zamku górnego (Z. Lechowicz), siedzibie nowożytniej, na podstawie ryciny E. Dahlberga (P. Nowakowski), problematyce konserwatorskiej zamku (J. Salm) i o budowlach okolicznych (D. Kalina)²⁸.

Osiek. Tezy, iż Osiek nadany został w 1020 r. benedyktynom ze Świętego Krzyża nie można uznać za zasadną, gdyż nie zgadza się ona z całą nowszą wiedzą o Kościele w Polsce czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego²⁹. Możliwe do przyjęcia są natomiast sądy M. Derwicha o początkach klasztoru, będącego może współfundacją księcia Bolesława Krzywoustego i Wojsława z rodu Powatów, w latach 1132–1138 lub 1135/6–1138. Tak więc Osiek

mógł stać się (i zapewne został) własnością benedyktyńską od połowy XII w.³⁰.

Klimontów. Od czasu pierwszego pobytu w tej miejscowości w latach 60. XX w., ewokowanego raczej lekturą książki *Pałę Paryż* Brunona Jasieńskiego niż jego poglądami, powracając tam zawsze podziwiam monumentalność bryły schyłkowego gotyku kościoła poddominikańskiego, który według K. Stronczyńskiego *nie ma nic szczególnego* i doskonałość wnętrza kolegiaty, dla mnie równie *wspaniałego* jak i dla XIX-wiecznych inwentaryzatorów. W tekście nie widzę natomiast specjalnej niechęci do barokowej architektury, jak interpretuje go PT Komentator, choć także należę do osób bardziej ceniących realizacje architektoniczne powstałe w innych epokach stylistycznych.

Zawichost. Myślę, że wagę nowych odkryć romańszczyzny w Zawichoście, a szczególnie unikalnego tetrakonchosu, znacznie pełniej niż przytaczana książka Z. Świechowskiego z 2000 r., przedstawia nie cytowany artykuł E. i S. Tabaczyńskich, zawarty zresztą w tym samym tomie, co przytaczany, autorstwa R. Kunkla³¹.

Tarłów. Obecność kamiennych lub ceglanych murów obwodowych otaczających miasto traktuję jako bardzo wątpliwą. Jeśli pierwszy kościół parafialny powstał dopiero bezpośrednio przed szwedzkim potopem, to kto wcześniej, po co i jakim kosztem miałby podejmować się tak kosztownej inwestycji. Równocześnie nie wykluczałbym, że jakiś obwód (wał? częstokół?) mógł istnieć i był przez współczesnych nazywany „murem miejskim”.

Przedstawione tu tezy wypada spointować. Uwagę zwraca przede wszystkim szerokość kwereń i zarazem horyzontów badawczych Karola Guttmeijera, co umożliwiło mu tak wnikliwą i zarazem krytyczną ocenę tekstów XIX-wiecznych inwentaryzatorów. Podkreślić tu też muszę, że większość tytułów stanowiących swoisty komentarz do nowej edycji opublikowanych zostało później, a więc prace te nie mogły być w niniejszym wydawnictwie uwzględnione. Pozostając przy bardzo wysokiej ocenie pracy komentatora, i równocześnie autora tomu radomskiego, pragnę tu tylko zasygnalizować cztery, dla mnie osobiście polemiczne, elementy.

Pierwszy to pojawiająca się w komentarzach świadomość zniszczeń naszego dorobku poczynionych przez sąsiadów, tak jak np. na s. 404, gdzie wzmianka o barbarzyństwie Szwedów niszczących zamek Krzyżtopór w Ujeździe. Bolejąc nad naszymi stratami w efekcie potopu, jako historyk sądzę

²⁶ Z. Lechowicz, *Zamek w Radomiu. Archeologia i architektura. Badania i interpretacje*, Radom 2012; por. wcześniejsze opracowanie popularne: W. M. Kowalik, *Zamek królewski w Radomiu*, Radom 2006.

²⁷ W latach 1619–1637 kasztelanem sandomierskim był Mikołaj Spytek Ligęza z Bobru a w latach 1637–1642 Adam Kazanowski, późniejszy marszałek nadworny koronny.

²⁸ Iłża. *Miasto biskupów krakowskich na tle regionu*. Materiały z sesji naukowej poświęconej dziejom regionu iłżeckiego pod tytułem „Przeszłość w służbie przyszłości”, Iłża 2011.

²⁹ D. A. Sikorski, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego*, Poznań 2011.

³⁰ M. Derwich, *Benedyktyński klasztor Św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu*, Warszawa 1992, s. 142–274. Por. J. Dobosz, *Monarchia i moiżni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002, s. 192–193.

³¹ E. i S. Tabaczyńscy, *Zawichost – „caput terrae Sandomiriensis”?*, [w:] *Szkice Zawichojskie*, red. T. Dunin-Wąsowicz i S. Tabaczyński, *Zawichost* 1999, s. 189–220; Por. R. Kunkel, *Analogie europejskie tetrakonchosu zawichojskiego*, tamże, s. 221–226.

jednak, że okupanci zachowywali się na ziemiach polskich zgodnie z pewnymi normami XVII-wiecznych wojen europejskich. Przypadek szczególny potopu polega natomiast głównie na konfrontacji narodu bardzo biednego z dość bogatym, co bez wątpienia musiało zaostriżyć apetyty i spowodowało iż grabież dóbr materialnych i kulturalnych stała się przedmiotem bez mała instrukcji. Żołnierze pożytkowali jednak dość standartowo kobiety oraz drób i inne zwierzęta, równocześnie pracownicy wydłubując ołów (przecież metal!) z okien, oficerowie pozyskiwali wartości cenne i cenniejsze, dowódcy wyłamywali nawet kolumny, portale i inny detal architektoniczny, jak to dobrze pokazało obniżenie stanu wód Wisły latem i jesienią 2012 r. Pamiętam jednak pamiętniki naszego przodka Samuela Maskiewicza i opis kawałkowania na Kremlu carskich koron, aby wyzbyć się nadmiernej ekscytacji w opisie zniszczeń potopu i innych wojen pustoszących nasz kraj.

Kilka razy w tekście K. Guttmejera pojawiło się szczere zdziwienie, dotyczące niezasadności, czy niekiedy tylko dyskusyjności, dokonywanych wyborów opisów takich, a nie innych obiektów i dzieł architektonicznych. Uwagi te połączyć też chyba wypada z wielokrotnie podkreślaną w komentarzu, i zresztą zasadnie dostrzeganą, niechęcią ekipy K. Stronczyńskiego do budynków drewnianych. Delegacja obiekty takie pomijała bowiem zdecydowanie. Myślę, że estetyzmu elit intelektualnych wieku XIX i ich wrażliwości na dzieło sztuki nie można porównywać z naszymi odczuciami. Zachwyt architekturą drewnianą pojawił się na dobrą sprawę dopiero w wieku XX, czyli w czasie jej cofania się, a wreszcie prawie kompletnego zaniku. Obserwacja ta chyba dobrze tłumaczy brak zainteresowania budynkami drewnianymi K. Stronczyńskiego, dla którego obiekty takie stanowiły co najmniej 95% otaczającego go krajobrazu budowlanego, jakże standardowego przez to i prowincjonalnie powtarzalnego. W nim zaś, jak cenne rodzynki pyszniły się nieliczne realizacje z kamienia i cegły, a szczególnie liczące się, monumentalne i rzadkie zarazem, obiekty o metryce średniowiecznej. I to one właśnie, a także niektóre dzieła młodsze ale bardziej dla inwentaryzatorów niż współczesnych historyków sztuki ważne, stawały się obiektami godnymi opisu.

Owa relatywność ocen dotyczy też, już wspomnianej wyżej, a sugerowanej przez K. Guttmejera, wyraźnej niechęci K. Stronczyńskiego do sztuki i architektury epoki baroku. Pomijając, iż łatwiej alienować okazy ilościowo jednostkowe lub wyjątkowe i monumentalne, niż spotykane często i w znacznej mierze powtarzalne (np. świątynie *więcej ob-szerne jak piękne*; w opisie kościoła w ariańskim Rakowie), przypomnieć tu wypada poglądy osoby tak zasłużonej i ważnej dla europejskiej historii sztuki jak Paweł Mura-

tow. Charakteryzując szczególnie przecież ulubiony przez polskich historyków sztuki styl, pisał on, że: *dojrzały renesans stanowi w istocie krótki okres przejściowy w dziejach sztuki. Świat quattrocenta był nieskończenie bardziej rozległy i swobodny niż ów świat, który Wölfflin opisuje w swojej Klassische Kunst*³². Natomiast, oceniając sztukę wieku XVI we Florencji, boleje nad jej upadkiem, bo wtedy: z *Hiszpanii przyszła nadętość, nuda, lenistwo umysłowe i tępe okrucieństwo. Trudno wprost uwierzyć, że Florencja dała sobie narzucić ów krótkowzroczny fanatyzm*³³. Pamiętając więc o różnorodności optyk badawczych i estetycznych; a przytaczając sądy licznych znajomych historyków sztuki sączących mi trujące prawdy, że „prawdziwe malarstwo” skończyło się w połowie XVI w., przyznać się muszę z pewnym wstydem, że bliższy jestem optyce XIX-wiecznego inwentaryzatora i zarazem dyletanta, niż współczesnego badacza.

Tom dotyczący guberni radomskiej oceniam jednak bardzo wysoko, choć niekiedy natrafiałem na drobne niedoróbki korekty, jak np. Stawińska/Stawiska, Wieniewa/Wieniawa itp. Myślę, że częściej sięgać wypadało do serii wydawniczych dla historyków dość oczywistych, takich jak np. Corpus Inscriptionum Poloniae czy *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–VIII wieku*, a zdecydowanie bardziej krytycznie traktować informacje podawane za *Katalogiem Zabytków Sztuki w Polsce*. Zeszyty „kieleckie” tej cennej serii ukazywały się drukiem w latach 1953–1966 i z oczywistych przyczyn zawierają już sporo informacji bezdyskusyjnie zdezaktualizowanych. Myślę, że świadomość ta zbyt powoli trafia do naszych środowisk, i nawet w tak pomnikowych wydawnictwach jak np. *Atlas zabytków architektury w Polsce*, pióra H. Faryny-Paszkiewicz, M. Omilanowskiej i R. Pasiecznego (Warszawa 2003), spotkać można sporo informacji wynikających przede wszystkim z nieznajomości nowszej literatury i zarazem niezasadnej petryfikacji starszych sugestii, które wraz z rytmem kolejnych cytacji stawały się udokumentowanymi tezami badawczymi.

III

Kolejny tom dotyczy zabytków z terenu ówczesnej guberni warszawskiej, czyli zachodniego Mazowsza wraz z klinem zawiślańskim w widłach Wisły, Bugo/Narwi i Liwca, Polski Centralnej (historycznego Łęczyckiego, Sieradzkiego i Wieluńskiego), wschodnich okrajów Wielkopolski (Kaliskie i Konińskie) oraz Kujaw południowych, czyli brzesko-włocławskich³⁴. We wstępie, autorstwa redaktora wydawnic-

³² P. Muratow, *Obrazy Włoch. Florencja*, tłum. i przyp. P. Hertz, Warszawa 2012, s. 163.

³³ P. Muratow, op. cit., s. 133.

³⁴ Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim (1844–1855), t. III, *Gubernia warszawska*, opr. P. Wątroba, M. Topińska, E. Wielogłowska, przy udziale E. Smulikowskiej i W. Szymańskiego, Warszawa 2011, ss. 576. Por.

twą czyli Jerzego Kowalczyka, scharakteryzowano autorów i okoliczności powstania tomu. Opracowali go 2 pracownicy Gabinetu Rycin BUW: Marta Topińska (w 40% zadania, a w tym zabytki z terenu powiatów: łęczyckiego, łowickiego, rawskiego i warszawskiego) i Przemysław Wątroba (w 60% i pow. kaliski, koniński, piotrkowski, sieradzki, wieluński i włocławski). Dokończenia komentarzy dotyczących wcześniej wymienionych powiatów i obejrzenia obiektów w terenie dokonała Elżbieta Wielogłowska, komentarz do Jasnej Góry opracowała Ewa Smulikowska, a do archeologii, znany już z poprzedniej guberni, Wojciech Szymański. Jest to więc opracowanie, które z powodzeniem określić można jako efekt działań autorskiego kolektywu. We wprowadzeniu do komentarzy P. Wątroba omawia kolejno okoliczności powołania delegacji, jej skład i metody pracy, zatrzymując się obszerniej nad używanymi pojęciami stylowymi, których wyróżniono 7 (style: bizantyński, gotycki, włoski, jezuicki, francuski i chiński, klasycyzm i nowo-gotycki). Omawia też sprawę stosowanej terminologii, specyfikę wymaganą przy analizowaniu zabytków wymagających optyki nauk pomocniczych, a w końcu zbiera spostrzeżenia (do najważniejszych zalicza problem tzw. kościołów duninowskich) i postulaty konserwatorskie. Uwagi te stanowią solidną podstawę dla lektury współczesnych komentarzy

Natomiast dotyczące ich uwagi będą miały charakter dość wyrwykowy. Wiedza moja o części omówionych terenów jest bowiem bardzo ograniczona, gdyż nie prowadziłem tam samodzielnych badań. Także nie mogę się uważać za badacza Warszawy, choć z pochodzenia, co najmniej w połowie, jestem potomkiem rodzin od dawna wywodzących się z tego właśnie miasta. Dlatego też zabytki Warszawy, ich XIX-opisy i współczesne komentarze na dobrą sprawę pominę, dziwiąc się nieco tylko niedopracowaniem niektórych zapisów przypisów. I tak np. przypis 29 w rzeczywistości dotyczy II, a nie I tomu dzieła W. Krassowskiego, gdyż w pierwszym po prostu nie ma przytaczanej s. 294; przypis 40 dotyczyć ma 7 tomu pracy J. Zielińskiego, który ukazał się jednak w 2005, a nie w 2001 r. (bo wtedy t. 5); zaś wcześniej, we „wprowadzeniu”, praca Janusza (a nie Jana, jak na s. 568 i za każdym razem) Pietrzaka z 1998 r. o fortalicji w Gorzkowicach nie jest w ogóle odnotowana w bibliografii. Nie wiem też, czy podkreślenia wymagało, że XIII-wieczny gród w Jazdowie/Ujazdowie był drewniany, gdyż takie to chyba były te grody, i czy rzeczywiście trzeba pokazywać nieścisłość K. Stronczyńskiego o wystawieniu pałacu prymasowskiego przez arcybiskupa Wojciecha Baranowskiego w 1610 r., podczas gdy „w rzeczywistości wybudował go wkrótce po zaku-

pie posesji w 1593 r.” Pomijając już wątpliwość, czy obiekt z lat 90. XVI w. był jeszcze bardziej dworem niż pałacem, to został przecież wzniesiony na warszawską rezydencję biskupa płockiego, bo taką godność w latach 1591–1607 pełnił W. Baranowski, a nie arcybiskupa gnieźnieńskiego (1608–1615). Inną nieścisłość popełnili wspólnie i K. Stronczyński i komentatorzy, omawiając nagrobek braci Mikołaja i Stanisława Wolskich w obecnej archikatedrze. Biskup włocławski Mikołaj (poprzednio, w latach 1561–1562 biskup chełmski) zmarł bowiem w 1567, a nie w 1550 r. O tym zaś, że nagrobek ten znalazł się właśnie w Warszawie, nie zdecydowało chyba to, iż Stanisław był kasztelanem sandomierskim, ale to, że u schyłku życia został też starostą warszawskim. Mało przekonało mnie też zdanie, w moim odczuciu podszyte szczerym zdziwieniem, a może nawet żalem, iż K. Stronczyński „zdawkowo potraktował wnętrza pałacowe” w Wilanowie. Przecież senator ten chyba dość standardowo był w takich, i w podobnych wnętrzach, i chyba mniej doceniał prawdziwą czy wyreżyserowaną wspaniałość wilanowskich komnat, niż XX-wieczny badacz czy nawet prosty turysta. Myślę, że w całym szeregu fragmentów tekstu komentator przejawia względem XIX-wiecznej ekipy zbyt daleko zarysowany krytycyzm, bo jak podkreślać np. ich nieścisłości w datowaniu kościoła św. Jana/archikatedry, rozszerzonego przez księcia Janusza Starszego „około 1400”, jeśli nowe obserwacje J. Zagrodzkiego sugerują dwuetapowość budowy, z fazami: ok. 1390–1398 i po 1406 r., a więc właśnie **około 1400**. W sumie sądzę jednak, że opublikowane komentarze dobrze informują o realnym postępie wiedzy na tematy warszawskie i zarazem czytelnie przedstawiają panoramę nowych poglądów o stołecznych zabytkach.

Więcej miejsca i uwag poświęcę obiektom z terenu prowincji, przedstawiając je w rytmie podobnym do tomu omówionego poprzednio.

Góra Kalwaria. Głęboko wątpię, czy można pisać o tej miejscowości nie przywołując (choćaby!) pracy Z. Bani z 1997 r.³⁵.

Czersk. Myślę, że prowadzone w okresie międzywojennym prace „archeologiczno-konserwatorskie” były raczej działaniami „konserwatorskimi”. Archeologia jest bowiem nauką historyczną i na naukowe pytania ma odpowiadać. Nie polega więc tylko na odgrzebywaniu spod ziemi nieznanego przebiegu już niewidocznych murków, które służą potem jako podstawy do podnoszenia substancji murowanej powyżej poziomu trawy. Natomiast prawdziwe badania archeologiczne prowadzono na grodzie/zamku w latach 60. XX w. Trudna jest też chyba do utrzymania teza, że pozostałości świątyni pw. św. Piotra (wcześniej kaplicy zamkowej) to „je-

Widoki zabytków starożytności w Królestwie Polskim służące do objaśnienia opisu tychże starożytności, sporządzonego przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa w latach 1844 i 1846 zebrane. Atlas III, Gubernia warszawska. Powiaty: warszawski, łowicki, rawski, łęczycki, gostyniński i włocławski, 1851 (opr. autorzy, Warszawa 2011).

³⁵ Z. Bania, *Święte miary jerozolimskie. Grób Pański – Anastasis – Kalwaria*, Warszawa 1997, s. 110–117.

dyne znane pozostałości... architektury wczesnoromańskiej na Mazowszu". Choć słusznie rzeka Wisła traktowana jest jako wschodnia granica europejskiej romańszczyzny, to nie możemy zapominać np. o wspaniałości katedry biskupa Aleksandra z Malonne czy o architekturze i rzeźbie opactwa kanoników regularnych w Czerwińsku i kilku innych obiektach³⁶. Natomiast o trudnościach z datowaniem najstarszej(?) świątyni Czerska interesująco pisze R. Kunkel³⁷.

Warka. Uderza niezgodność zdań z sąsiadujących ze sobą stron tekstu komentarza, gdyż na jednej spotykamy informację, że konwent dominikański ufundował w 1252 r. książę Ziemowit, a na drugiej, że książę Siemowit I około 1255 r. Nie zrozumiałem też rytmu kolejnych translokacji tego ośrodka.

Łowicz. Łowicz nie mógł „pierwotnie” (czyli przed i ok. 1136 r.) być własnością książąt mazowieckich gdyż ta linia pochodzi dopiero od Konrada I Mazowieckiego i jego syna Siemowita I (+1262), bo nawet nie, co byłoby bardziej dyskusyjne, od syna Bolesława Kędzierzawego Leszka Bolesławowica (+1186). Wcześniej, właśnie w XII w., znalazł się natomiast w ręku arcybiskupów gnieźnieńskich, którzy użytkowali tutejszy gród. Relikty jego ukryte są pod zamkiem i znane dzięki badaniom archeologicznym. Dlatego dwukrotne powątpiewanie o jego obecności trudno traktować poważnie. Trudno też stojący przy rynku Starego Miasta „Kupus”, widoczny na rycinie Brauna/Hogenberga identyfikować z dawnym ratuszem. Komentarz wymaga też „osiadłość” arcybiskupów w Łowiczu, którzy w późnym średniowieczu najczęściej odwiedzali jednak Uniejów, a dopiero w wieku XVI Łowicz, skąd po zniszczeniach potopu, a przed przeprowadzką do Skierniewic mieszkali jeszcze w nowej rezydencji w Łyszkowicach. Nie daję też wiary w cytowane sądy Kunkla/Żebrowskiego o możliwości datowania pierwotnej świątyni, stojącej na miejscu obecnej katedry, na wiek XI. Nie identyfikuję też w wieku XVIII arcybiskupa Kajetana Sołtyka, bo w latach 1759–1788 był on biskupem krakowskim. Lektura tego bardzo obszernego hasła dobrze pokazuje jak wiele możliwości badawczych kryje się jeszcze w poznawaniu dziejów i sztuki Łowicza.

Nieborów. Historia wsi i pałacu nie zaczyna się od arcybiskupa Michała S. Radziejowskiego ale sięga czasów znacznie wcześniejszych: możnej rodziny Nieborowskich, herbu Prawdzic i ich murowanego dworu-kamienicy, której relikty zawarte są w bryle pałacu.

Sochaczew. Badania terenowe wykazały, że zamek nie jest ulokowany na prehistorycznym grodzisku ale na grodzie,

od początku XIII w. kasztelańskim, potem obronnej rezydencji książęcej. Jeszcze u schyłku późnego średniowiecza większość jej zabudowy była drewniana, a więcej budynków murowanych dodał dopiero starosta sochaczewski Krzysztof Szydłowiecki (+1532)³⁸. Nie wiem też, czy łączyć należy bezpośrednio systematyczne obsuwanie się skarp góry zamkowej z inicjatywą starosty sochaczewskiego Stanisława Radziejowskiego o budowie nowego czteroskrzydłowego obiektu. Myślę, że częściowa destrukcja starszego założenia opróżniła po prostu miejsce na nową inwestycję, której sensu funkcjonalnego i formy architektonicznej doszukiwałbym się w bliskich związkach S. Radziejowskiego z dworem – osobą Zygmunta III i prowadzonymi w tym samym czasie przekształceniami zamku warszawskiego. Ten wczesnobarokowy pałac nie został chyba nigdy zrealizowany w planowanej bryle i pierwotnym zamyśle. Natomiast ostatnim liczącym się z dziejami zamku starostą był Kazimierz Walicki, a więc pojawił się tu ten sam błąd, który popełniłem w *Leksykonie zamków w Polsce*.

Kozłów Biskupi. Oprócz opisanego w XIX w. kościoła, we wsi stanowiącej centrum jednego z większych kluczy majątkowych biskupów poznańskich, znajdowała się też, kompletnie dotąd nieznana, murowana rezydencja, chyba o charakterze „renesansowej kamienicy”, którą niedługo wprowadzi do literatury Janusz Pietrzak³⁹.

Chruślin. Myślę, że objazdy arcybiskupów miały raczej charakter wizytacji, a nie „wizyt”, zaś wspominając o tablicach poświadczeniowych, z interesującymi przedstawieniami heraldycznymi, znajdujących się w kościele, osobiście cytowałbym przede wszystkim wydawnictwo tak podstawowe jak CIP⁴⁰. Do sprawy tej jeszcze powrócę.

Rawa Mazowiecka. Zgadzając się z zarysowanymi w komentarzu dziejami zamku – niewielkiej korekty wymaga sprawa jego fundatorów i użytkowników. Janusz Starszy był bowiem władcą Mazowsza prawobrzeżnego, a nie zachodniego/rawskiego, i jego kontakty z zamkiem rawskim musiały być ograniczone. Teoretycznie mógł on mieć syna Władysława ale historia takiego nie zna. Sądzę, że chodzi tu o potomków Siemowita IV, czyli syna Władysława I (+1455) i jego synów: Siemowita VI i Władysława II, po których śmierci, w 1462 r. tę część Mazowsza inkorporowano. Nie traktowałbym Pawła Wołuckiego jako „biskupa kujawskiego”, gdyż

³⁸ L. Kajzer, T. Olszacki, *Mazowieckie zamki w Gostyninie i Sochaczewie na tle problematyki zamków starościńskich Krzysztofa Szydłowieckiego*, [w:] Fundacje kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego. Z dziejów budownictwa rezydencjonalno-obronnego na terenie dawnego województwa sandomierskiego, red. W. Iwańczak, R. Kubicki, D. Kalina, Kielce – Ćmielów 2011, s. 49-62.

³⁹ Serdecznie dziękuję panu dr J. Pietrzakowi za podzielenie się ze mną tą wiadomością.

⁴⁰ *Corpus Inscriptionum Poloniae*, t. V, *Województwo skierniewickie*, red. R. Rosin, z. 1, wyd., wstępem i komentarzem opatrzyła A. Szymczakowa, Warszawa – Łódź 1991, nr 71-78. Wspomnieć też wypada, że na s. 169 w pracy R. Kunkla, *Architektura...*, brak jest zdania cytowanego w przypisie 581 do komentarza.

³⁶ Już z późną fazą romańszczyzny łączyć można natomiast, kompletnie dotąd nieznaną świątynię (?) z której podczas badań grodziska zwanego Anielską Górą pod Rawą dr Zbigniew Lechowicz odkrył detal kamieniarski z ornamentem akantu i rumosz ceglany. Za informację tę serdecznie Mu dziękuję. Por. A. Nierychlewska, s. 515-517.

³⁷ R. Kunkel, *Architektura gotycka na Mazowszu*, Warszawa 2006, s. 26, przypis 5.

diecezji takiej w średniowieczu nie było. Była natomiast włocławska, składająca się z 2 archidiaconatów: pomorskiego i kujawskiego, zaś twór o nazwie diecezja kalisko-kujawska związany jest dopiero z czasami rozbiorów.

Skierniewice. Hasło to w opisie K. Stronczyńskiego uderza swą lakonicznością i skromnością, wynikającą zapewne z wiedzy historycznej, a zarazem wielkiej mądrości politycznej naszego senatora. Dobrze więc, że więcej miejsca poświęcił temu miastu komentator, choć i tu można dokonać licznych uzupełnień. Dotyczą one np. dziejów rezydencji prymasów, które rozpoczęto od czasów Wojciecha Baranowskiego (+1615). Dość dawno temu, wprowadziłem do literatury, choć w periodyku dalekim od zakresu typowego warsztatu historyka sztuki, problem średniowiecznego zamku w Skierniewicach, fundowanego przez Jana Odrowąża ze Sprowy (+1464), czyli tego samego, który rozpoczął budowę murowanego kościoła⁴¹. Nie czyniąc z tego powodu autorowi zarzutu, dziwię się jednak, że nie skorzystał z wydawnictwa będącego przez kilka lat sztandarową edycją Zarządu Głównego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, czyli z serii: Materiały do dziejów rezydencji w Polsce, animowanej przez Tadeusza S. Jaroszewskiego. W hasle Skierniewice W. Baranowski podał jeszcze obszerniejsze fragmenty inwentarzy z połowy XVI w., w których wzmiankowane były: wieża murowana, w której u dołu mieścił się *carcer*, ulokowana na wyspie, a stojąca obok domu zwanego kancelarią i druga wieża, znajdująca się bardziej na wschód od niej, a więc pozostałości dawnego zamku, ulokowane w obrębie nowszych zabudowań⁴². Pozostałości średniowiecznej warowni uległy ostatecznemu zatarciu chyba już w I połowie XVII w. Warto też może podkreślić, że park pałacowy i stojące w nim budynki nigdy nie stały się przedmiotem badań archeologiczno-architektonicznych. Rozumiem, że ewentualnych badaczy nie dopuszczali do nich mieszkający w Skierniewicach Carowie Moskiewscy, ale dziś jest to już zaniedbanie zdecydowanie mniej zrozumiałe⁴³. Do wzmianki o interesującej formalnie i architektonicznie (centralna, na planie koła z kopułą) obecnej świątyni, wzniesionej według projektu Efraima Schrögera, dodać jeszcze wypada informację o najnowszym (z 2005 r.) odkryciu. Zidentyfikowano bowiem klasycystyczny ratusz, także „szregerowski”, również centralny, bo składający się z pomieszczonego w środku trójkondygnacyjowego oktagonu, do którego dołączono cztery prostokątne, parterowe skrzydła⁴⁴.

⁴¹ L. Kajzer, *Uwagi o budownictwie obronnym arcybiskupów gnieźnieńskich*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Archeologica”, t. 3, Łódź 1983, s. 147 nn.

⁴² W. Baranowski, *Skierniewice – pałac prymasowski*, [w:] *Pałace i dwory w dawnym województwie rawsko-mazowieckim*, t. I, red. Wanda Puget, Warszawa 1995, s. 111.

⁴³ Inwentarze z wzmiankami o zamku, acz bez użycia takiej nazwy, znane były zresztą historykom od dawna, por. *Visitationes bonorum archiepiscopatus necnon capituli gnesnensis saeculi XVI*, ed. B. Ulanowski, Cracoviae 1920, s. 714-717.

⁴⁴ A. Wójcik, *Ratusz Efraima Szregera w Skierniewicach*, ŁSA, t. 10, 2006–2007, s. 405-412.

Będków. To przykład komentarza pozbawionego co prawda podstawowych błędów ale równocześnie zbudowanego z wiedzy pozyskanej z prac w znacznej mierze już postarzałych lub półprofesjonalnych. Wypadało tu chyba odwołać się do licznych studiów Jana Szymczaka o rodzinie i jej fundacjach oraz wspomnieć choć o obecności we wsi ziemnych pozostałości obronnego dworu Wspinków⁴⁵.

Jeżów. Data przybycia benedyktynów podawana za „współczesnym opracowaniem archidiecezji łódzkiej”, a więc tzw. schematyzmem diecezjalnym, czyli dziełem raczej adresowym niż historycznym, nie jest chyba wiarygodna, choć zapewne zostali oni tu rzeczywiście osadzeni w wieku XII (może ok. 1166–1185, jak podaje J. Dobosz). W tymże stuleciu istniał już kościół, a w 1185 r. odbył się tu synod polskiego duchowieństwa⁴⁶. Jeżowską prepozyturą opiekowało się opactwo w Lubinie, a nie w Łubieniu, a trudno też sądzić, by osada stała się miastem już w XIII, a nie w XIV w. (1334 r.). Wyjątkowo interesująca badawczo sekwencja kolejno po sobie następujących 3 świątyń (romańskiej, gotyckiej i współczesnej/K. Wojciechowskiego) do dnia dzisiejszego pozostaje wciąż nierozwiązanym palimpsestem.

Inowłódz. Znając wieloletnie inowłodzkie trudy Jerzego Augustyniaka, historię miejscowości i źródła charakteryzujące fundacje Kazimierza Wielkiego, nie daję wiary w datę 1343, mającą rzekomo wyznaczać początek budowy zamku.

Łęczycza. Datowanie grodu (od VI w.) pochodzi naturalnie z badań z lat 40./50. XX w. i jest już dziś nieaktualne, ale nowszego na dobrą sprawę jeszcze brak. Trudno dosłownie traktować zdanie, że wieżę zrekonstruowano „według inwentarza z XVI w.”, gdyż w lustracji z 1565 r. jest tylko opis kołpaku „sklepiatego” z „gałką wielką miedzianą pozłocistą”, blanków i „cieni”, które są „murowane po włosku”, zaś formę ich prawie kongenialnie opracował projektant odbudowy, czyli Henryk Jaworowski. Uwagi wymaga też akapit poświęcony klasztorowi dominikańskiemu. Rzeczywiście powstał on z inicjatywy synów Kazimierza Konradowicza, ale na obszarze tzw. Starego Miasta, a potem dopiero przeniesiony został do tzw. miasta kazimierzowskiego czyli obecnej Łęczycy. Pier-

⁴⁵ J. Szymczak, *Śladem Wspinków herbu Wilczekosy, czyli Prus II*, „Herald”, 1991, nr 3-4, s. 11-17; tenże, *Epigrafika w służbie genealogii. O początkach Wspinków z Będkowa*, [w:] *Discernere vera et falsa. Prace ofiarowane Józefowi Szymańskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska w Lublinie” 1990 (1992), vol. 45, sectio F, s. 303-313; tenże, *Dział rodzinny Wspinków z Będkowa w 1464 roku*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”. Prace ofiarowane jubileuszowo Profesorowi Aleksandrowi Świerżawskiemu, „Zeszyty Historyczne” 1994 (1995), z. 2, s. 155-160; Piotr Wspiniek z Będkowa – przedsiębiorczy gospodarz i administrator dóbr pabianickich kapituły krakowskiej w drugiej połowie XV wieku, [w:] *Ludzie. Kościół. Wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, red. W. Iwańczak [i inn.], Warszawa 2001, s. 543-551; tenże i A. Szymczakowa, *Legaty testamentowe kanonika krakowskiego Adama z Będkowa z 1451 roku dla rodziny*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, folia 21, Studia Historica III, 2004, s. 421-429.

⁴⁶ J. Dobosz, *Monarchia i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002, s. 255, 275.

wotnie nosił wezwanie św. Jana, a po translacji św. Doroty Kapadockiej i św. Stanisława ze Szczepanowa, sugerujące, że zakonnicy do odnowionego domu mogli przyjąć z Krakowa. Tylko jedno skrzydło tego zespołu było murowane. Wypadałoby też chyba wspomnieć o sugestii, iż stauroteka łączycka może być śladem jerozolimskich peregrynacji przedstawicieli polskich elit. Natomiast zdanie o „kontrowersyjnym projekcie rekonstrukcji grodu” zostało niedawno, dzięki wizycie w Tumie pana Sekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury z wybitnymi profesorami (chyba Andrzejem Kosem i Jerzym Jasieńko) ostatecznie(?) spointowane decyzją o potrzebie budowy/rekonstrukcji(?) nowego grodu. Pozostając przy problematyce tumskiej sądziłem, że poglądy łączące relikty tzw. budowli pod kolegiatą, czyli opactwa NMP na łączyckim grodzie, z horyzontem lat ok. 1000, już dawno przeszły do historii nauki.

Besiekiery. Zdanie o „niewielkim” zamku, po wielokroć mechanicznie powtarzane w literaturze, budzi mój zdecydowany sprzeciw, gdyż jest to jeden z największych zamków prywatnych z Niżu Polskiego.

Kłodawa. Datowanie świątyni na 4 ćwierć XI w. jest już chyba trudne do utrzymania.

Piątek. Wzmiankowany zameczek to arcybiskupi drewniany dwór na kopcu, funkcjonujący w dolinie rzeki prawdopodobnie od XIV do XVIII w. Dziś już nie istnieje ale został swoiście zweryfikowany dzięki badaniom archeologicznym prowadzonym na rynku, wyprzedzającym budowę stacji benzynowej⁴⁷. W rynkowych nawarstwieniach kulturowych znaleziono sporo destruktywów barokowych, polewanych kafli piecowych, których w 2 połowie XVII czy w początku XVIII w., w domach mieszczańskich Piątku w ogóle nie powinno być. Jedynym miejscem gdzie mogłyby ogrzewać wnętrza była rezydencja arcybiskupia, z czego wynika, że materiały z rozwiezionego kopca posłużyły do wyrównania powierzchni rynku.

Poddębice. Heraldyczna dekoracja przydworskiej kaplicy, organizacja fasady dworu, a także wyniki nowych prac terenowych⁴⁸ nie pozostawiają wątpliwości, że jest to bryła pochodząca z XVII w. Została ona zresztą opisana w inwentarzu z 1773 r., już dość dawno temu opublikowanym.⁴⁹

Gostynin. Zupełnie niedawno udostępnione zostało pełniejsze opracowanie wyników nowszych badań zamku⁵⁰.

Gąbin. Przywilej lokacyjny dla miasta w 1437 r. mógł wystawić chyba książę rawski, sochaczewski i gostyniński Siemowit V (czasem jako VI; +1442), a nie Ziemomysł, lecz miasto lokowano w rzeczywistości w 1322 r.

Włocławek. Dotychczasowe badania terenowe nie potwierdziły hipotezy o pierwszej katedrze w formie „drewnianego kościoła grodowego”. Pierwszą murowaną była budowla ciosowa, wzniesiona z inicjatywy biskupa Michała (+1252), zniszczona po najeździe krzyżackim 5 maja 1329 r. i następnie rozebrana, ulokowana w rejonie ul. Bednarskiej. Natomiast przekształcanie zamku w wygodną rezydencję, rozpoczęte przez Stanisława Karnkowskiego, ukończył dopiero Hieronim Rozdrażewski (+1600).

Brześć Kujawski. Informacja o rozebraniu zamku „do fundamentów” jest prawdziwa ale nie do końca dokładna. Rzeczywiście rozebrano prawie wszystkie budynki zamkowe z tym, że dolną partię wieży potraktowano jako dół kloaczny, a na murach głównego domu zamkowego, obniżonych do poziomu gruntu, wzniesiono nowy, stojący do dziś budynek więzienia. Natomiast XIII-wieczna książęca fundacja domu dominikańskiego ulokowana została na terenie obecnej wsi Stary Brześć, a dopiero potem, w XIV w. przeniesiona na garb wysoczyzny miasta lokacyjnego. Wtedy, z inicjatywy biskupa diecezjalnego, mógł powstać nowy, częściowo zachowany do dziś kościół gotycki. Ubóstwo konwentu sprawiło, że nigdy nie było tu 3 skrzydeł klasztornych, a nawet obecność wschodniego w kreacji murowanej jest wysoce wątpliwa⁵¹.

Lubraniec. Ani K. Stronczyński, ani komentator nie wspominają o „zamku” Lubrańskich, mającym postać późnogotyckiej kamienicy wzniesionej na początku XVI w.⁵². Natomiast miasto nie stanowiło gniazda Lubrańskich lecz Lubrańskich. Takiego też nazwiska używał biskup poznański Jan (+1520).

Radziejów. Nie rozumiem dlaczego biskup krakowski Jan Grot (+1347) miałby budować kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP na terenie diecezji włocławskiej i obszarze miasta królewskiego. Informacji tej nie traktuję, tak jak cytowany przez komentatora Z. Zyglewski jako niepewnej, ale jako wręcz nieprawdopodobną. Wątpię też, czy do najazdu krzyżackiego franciszkanie zdążyli wzniesić partię prezbiterialną swej świątyni.

Kościelna Wieś. Autor zna i wykorzystuje wyniki dwuletnich badań terenowych tego średniowiecznego zespołu osadniczego. Ponieważ wyniki wcześniejszych prac terenowych

⁴⁷ Jeszcze nie publikowane prace pana dr Jacka Wysockiego z 2005 r., któremu serdecznie dziękuję za informację. Sprawozdanie z nich znajduje się w Skierniewickiej Delegaturze WKZ w Łodzi.

⁴⁸ Za informację bardzo dziękuję panu dr Januszowi Pietrzakowi.

⁴⁹ L. Kajzer, *Ze studiów nad dworem w Poddębicach*, AUL FA, t. 2, 1982, s. 75. Natomiast datowanie kaplicy na XIX w. pochodzi jeszcze z lat 50. XX w.

⁵⁰ J. Pietrzak, *Zamek w Gostyninie. Dzieje budowlane w świetle przekazów archiwalnych i badań terenowych*, „Rocznik Gostyniński”, t. 3, 2012, s. 9-44.

⁵¹ A. Andrzejewska, L. Kajzer, *Badania zespołu poddominikańskiego w Brześciu Kujawskim*, AHP, t. 1, 1995, s. 127-148.

⁵² L. Kajzer, *Szesnastowieczne „fortalicium” wojewody poznańskiego Mikołaja Lubrańskiego w Lubrańcu na Kujawach*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 18, 1991, z. 2(36), s. 57-77. Autor nie zna też obszernej monografii miasta pióra Władysława Kubiaka, *Dzieje Lubrańca*, Toruń 2006.

oceniam jako pełne nadmiernego optymizmu, chciałbym tu podkreślić, że kamiennie-ceglana struktura murów świątyni z 2 połowy XIII w. nie informuje o obecności 2 faz budowlanych ale tylko o sukcesywnym wykorzystywaniu przy wznoszeniu ścian zróżnicowanego materiałowo budulca, aktualnie dostarczanego do „fabryki” kościoła. Żałuję, że wszystkie nawarstwienia wnętrza tej świątyni zostały już wyeksplorowane, a jeszcze nie opracowane i opublikowane.

Służewo. Choć nie prowadziłem tu szerzej zakrojonych badań, wydawać się może, że starsza wieża Jarosława ze Służewa z rodu Pomianów, wzmiankowana w 1375 r. i cały średniowieczny zespół obronny, nie stały na miejscu zajętym potem przez murowany dwór⁵³. Ten ostatni jest zresztą zapewne starszy niż data na chorągiewce (1683), gdyż powstał zapewne z inicjatywy wojewody inowrocławskiego, a potem brzeskiego Jana (+1581) z rodu Sulimów. Natomiast pozostałości dworu spalonego w 1945 r. zostały w okresie PRL-u wysadzone przez saperów.

Raciążek. Poświęciwszy temu zamkowi 8 sezonów badawczych pragnę tylko nadmienić, że bp. Krzysztof A. Szembek (1720–1739), wraz z toruńskim architektem J. B. Cochim, nie rozebrali gotyckiego domu zamkowego, a tylko adaptowali jego mury dla potrzeb nowo formowanego pałacu.

Chodecz. Znam wykorzystywane przez komentatora studium A. Mietza (z 1992 r.) nad dziejami kościoła i parafii, a także książkę tegoż autora z 1987⁵⁴, ale nie do końca wierzę w tak wczesne daty pierwszej świątyni.

Borzynie. Na stoku nad jeziorem, jeszcze na przełomie lat 70./80. XX w., widoczne były pozostałości kulturowe i budowlane nie pozostawiające wątpliwości, iż stała tu kiedyś budowla murowana. Zapewne jeszcze więcej widział będący tu 130 lat wcześniej K. Stronczyński. „Zamek” ten to prawdopodobnie zapomniany dwór renesansowy, którego budowę można hipotetycznie łączyć z dwoma urzędnikami w rodzinie Borzewskich herbu Lubicz, czyli ze Stanisławem, łowczym, a potem podsędkiem dobrzyńskim (+ po 1640) lub, co mniej prawdopodobne, z Janem Ludwikiem, podstolim dobrzyńskim (+1660). Wątpię więc, czy ta zapomniana przez nowszych badaczy budowla może świadczyć o tym, że delegacja nie odwiedzała opisywanych miejscowości, a opierała się na dostarczanych kwestionariuszach, jak na s. 263 komentarza. Myślę, że jest to raczej świadectwo dokładności penetracji terenowych, a również wskaźnik poczucia estetycznego, gdyż nie może dziwić, że ruina ta „na żadną nie zasługuje uwagę”.

Kalisz. Myślałem, że przekonanie o pewnej identyfikacji ptolemeuszowej Calisii z Kaliszem przeszło już do historii nauki, ale widać tak nie jest. Nie przypominam sobie także abym w haśle „Kalisz” w *Leksykonie zamków...* pisał, że stoi on na miejscu „grodziska” (może raczej grodu, dop. LK) – Henryka Brodatego. Nieistniejący już zamek był przedmiotem badań terenowych T. Poklewskiego, ale wyniki tych prac nie doczekały się jeszcze pełnej publikacji⁵⁵. Datowanie wzniesienia kościoła pw. św. Mikołaja (obecnie katedra) na lata „po 1253 r.” to oczywisty anachronizm, także dlatego, że wyprzedza ona sprowadzenie do Kalisza franciszkanów, na świątyni których miała być wzorowana. Jest to bez wątpienia realizacja XIV-wieczna, o czym obszernie pisał ostatnio J. Kowalski⁵⁶.

Staw. W opisie miejscowości, ani w komentarzu, nie pojawiła się wzmianka o interesującym „zamku” Brudzewskich/Stawskich, którego główny dom powstał po 1622 r., co wynikało z obecności monety z tą datą znalezionej w zaprawie łączącej mury⁵⁷.

Warta. W obszernym tekście opisu delegacji, z przyczyn oczywistych nie ma rozróżnienia narracji o dwóch najwspanialszych obrazach z tej miejscowości, dziś określanych jako Warta I i Warta II. Myślę, że i w komentarzu charakterystyki obu dzieł są gruntownie zatarte. Niepokoi mnie natomiast błąd, mam nadzieję, że tylko korektorski, w nazwisku jednego z najwybitniejszych badaczy średniowiecznego malarstwa polskiego czyli Tadeusza Dobrzeńckiego, wieloletniego kuratora galerii sztuki średniowiecznej Muzeum Narodowego w Warszawie.

Konin. Przytoczenie sądów o powszechności tezy o chronologii słupa konińskiego, traktowanego jako pochodzącego „z czasów przedchrześcijańskich”, z równoczesnym powołaniem się na *Katalog Zabytków Sztuki...* zupełnie nie przekonuje, tym bardziej, że nie znam redaktorów tego zeszytu jako badaczy specjalizujących się w poznawaniu specyfiki czasów plemiennych.

Stare Miasto. Trudno czynić zarzut K. Stronczyńskiemu, iż znając daty erekcji poszczególnych opactw cysterskich (powstających w 2 połowie XII w.), do nich odnosił też czas i obraz świątyń, które w świetle nowych badań traktowane są zgodnie jako pochodzące z XIII w. Myślę też, że zamiast korzystania z prac datujących świątynie pw. św. Piotra na XIII/XIV w. (sic!), należałoby skorzystać np. z katalogów Z. Świechowskiego z lat 2000 lub 2009 r., gdzie znalazło się możliwe do przyjęcia datowanie na 2 ćw. XIII w. Omawiany kościół

⁵³ O. Krut-Horonzak, A. Marciniak-Kajzer, A. Horonzak, L. Kajzer, *Archeologiczne badania weryfikacyjno-konserwatorskie przeprowadzone w 1996 roku w parku podworskim w Służewie w województwie wrocławskim*, Łódź 1996, msznpis w archiwum wrocławskiej delegatury WKZ w Toruniu.

⁵⁴ A. Mietz, *Późnobarokowy zespół sakralno-cmentarny w Chodczu. Studium historyczno-architektoniczne fundacji szlacheckiej na Kujawach w końcu XVIII wieku*, Wrocław 1987.

⁵⁵ T. Poklewski, *Średniowieczne zamki między Prosną a Pilicą*, Łódź 1992.

⁵⁶ J. Kowalski, *Gotyk Wielkopolski, architektura sakralna XIII–XVI wieku*, Poznań 2010, s. 104–105.

⁵⁷ J. Tomala, *Budownictwo obronne powiatu kaliskiego w XIV–XVIII wieku*, Poznań 1995, s. 134–136.

budzi też dwojakie refleksje. Z racji skromnej skali budowlanej, i innych cech, jest bowiem obiektem trudnym do jednoznacznego i precyzyjnego datowania, gdyż dzieła takie mogły powstawać w dość szerokich, ale jednak ograniczonych, ramach czasowych. Refleksja druga, wynikająca z niedawnej wizyty w Starym Mieście ma charakter mniej uczony. Już niedługo bowiem, nawet najbardziej profesjonalni badacze nie będą w stanie odróżnić od siebie oryginalnych wątków romańskich od tych pochodzących z remontów z początku 2 połowy XX w. Być może wtedy nasze studia nad romańszczyzną wejdą w całkowicie nową fazę?

Łądz. Od końca XX w. nie jest już możliwe pisanie o Łądzie bez cytowania danych z publikacji tak fundamentalnej jak *Monasticon Cisterciense Poloniae*⁵⁸. Sądzę, że gros komentarza znajduje się na poziomie czasowym ważnej publikacji Z. Białłowicz-Krygierowej, której głównym bohaterem był jeszcze Wierzbiet z Paniewic, od wielu lat występujący w opracowaniach historycznych jako Wierzbiet piszący się z Palowic⁵⁹. Spokojniej czytałbym też to hasło, gdyby przy polskiej wersji treści tablicy poświęconej Jarosławowi Bogorii Skotnickiemu pojawiła się wzmianka o osobie tłumacza.

Koło. Zamek w swej obecnej kreacji rzeczywiście wznosił Kazimierz Wielki, ale dokleił go do starszej warowni. Był to potężny czworoboczny donżon, pochodzący z lat tzw. epizodu czeskiego czyli lat ok. 1300⁶⁰. Relikty jego znajdują się obecnie przy północno-zachodniej kurtynie zamku kazimierzowskiego, co sprawia, iż nie jest prawdą zdanie lokalizujące wieżę dołem kwadratową, wyżej cylindryczną, także od zachodu. Jest to główna wieża zamku kazimierzowskiego, stojąca w narożniku południowo-zachodnim całego założenia.

Rychwał. Pierwotny obraz zamku nie jest znany, podobnie jak jego chronologia, choć dobrze charakteryzuje go inwentarz z 1696 r. i niepublikowane wyniki badań J. Tomali⁶¹. Możliwe, że było to niewielkie założenie zamkowe z wieku XV, albo co znacznie bardziej prawdopodobne, obronny murowany dwór na kopcu otoczonym fosą w zabudowie towarzyszącej, z wieku XVI. Za tą drugą ewentualnością wypowiedział się też ostatnio J. Tomala, ale równocześnie datował obiekt na XV w.⁶².

Pyzdry. Niedawno zakończone badania terenowe znacznie przybliżyły naszą wiedzę o zamku, który rysuje się teraz jako jedna z najciekawszych warowni królewskich w Wielkopolsce⁶³. Natomiast wiedzę o kościele parafialnym, franciszkańskim, ale i o innych wielkopolskich kościołach gotyckich przedstawił ostatnio bardzo obszernie i wnikliwie J. Kowalski⁶⁴.

Sieradz. W bardzo trafnie zarysowanej historii grodu sieradzkiego nie używałbym określenia „upadek”, który miał nastąpić w 1 poł. XIV w., gdyż od 2 poł. XII w. rozpoczęła się sukcesywna przemiana drewnianego grodu w murowany zamek. Myślę natomiast, że Leszek Czarny przekształcał nie tyle grodzisko, ile funkcjonujący gród. Więcej uwag dotyczy stojącej na wysoczyźnie, czyli na terenie miasta lokacyjnego fary – kościoła pw. Wszystkich Świętych. Istnienie pierwotnej, drewnianej kreacji tej świątyni, jest prawdopodobne lecz nie potwierdzone bezpośrednio. Natomiast nie miała ona nigdy formy „murowanej rotundy z absydą”, gdyż tak ukształtowana była dwupoziomowa, i do tego chyba bardziej wczesnogotycka niż późnoromańska, kaplica księcia Leszka Czarnego stojąca na sieradzkim grodzie, czyli w dolinie Warty. Potem wewnątrz jej zostało ozdobione przez ruskich malarzy Władysława Jagiełły, przez co dołączyła do najważniejszych w kraju świątyń jednoczących oba państwowe ryty, zaś wezwanie św. Trójcy, po bitwie grunwaldzkiej, na pewno czas, zastąpione zostało Rozesłaniem Apostołów⁶⁵.

Łask. Nie wyobrażam sobie opisów Łasku, kolegiaty i jej wyposażenia bez uwzględnienia pracy Z. Bani z 2000 r.⁶⁶, a sądzą, że ujednolicenia wymagałaby różnica w podawaniu daty pojawienia się w źródłach miasta i erekcji kościoła (jako 1356 i 1366). W komentarzu brak też zwrócenia uwagi na błąd delegacji traktującej Jarosława Łaskiego, brata prymasa Jana, jako wojskiego, a nie jako wojewodę sieradzkiego, ale za to docenić wypada celność XIX-wiecznej uwagi charakteryzującej obraz stylistyczny i poziom późnobarokowej przebudowy kolegiaty.

Pabianice. Choć uwaga ta nie dotyczy bezpośrednio relacji pomiędzy tekstem z XIX w., a współczesnym komentarzem, ile razu czytam prace dotyczące dworu to myślę, że jego budowniczy Wawrzyniec Lorek, to po prostu Lorenzo/Lorenzo, czyli tradycja powtarzając jego imię dorobiła mu imię i nazwisko.

Piotrków Trybunalski. Obszerność tekstu poświęconego zabytkom bierze się z tego, że pochodzi on spod pióra

⁵⁸ Por. też ostatnio L. Wetesko, *Historyczne konteksty monarszych fundacji artystycznych w Wielkopolsce do początku XIII wieku*, Poznań 2009, s. 286 nn.

⁵⁹ T. Jurek, *Krąg rodzinny starosty wielkopolskiego Wierzbiety (1352–1369), czyli początki rodu Niesobiów*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”, t. I, red. M. Górny, Poznań – Wrocław 1991, s. 11–42. O trudnościach komunikacyjnych pomiędzy historykami i historykami sztuki z tego samego miasta świadczy posługiwanie się przez J. Kowalskiego, *Gotyk...*, s. 93 wersją Wierzbiet z Paniewic.

⁶⁰ T. Olszacki, P. Lasek, *Wieża mieszkalna w Kole i jej problematyka badawcza*, [w:] *Non sensistis gladios. Studia ofiarowane Marianowi Głowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Łódź 2011, s. 601–622; por. T. Olszacki, *Zamek w Kole w świetle wyników badań archeologicznych (1977–1983) i nowych interpretacji*, [w:] *Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta*, red. I. Skierska, Koło 2012, s. 105–174.

⁶¹ J. Tomala, *Murowana architektura romańska i gotycka w Wielkopolsce*, t. II: *Architektura obronna*, Kalisz 2011, s. 317–319

⁶² J. Tomala, op. cit., s. 317.

⁶³ L. Kajzer, T. Olszacki, *Zamek w Pyzdrach w świetle badań archeologiczno-architektonicznych*, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, vo. 47, 2011, s. 255–292.

⁶⁴ J. Kowalski, *Gotyk...*, op. cit.

⁶⁵ W. Kujawski, *Kościelne dzieje Sieradza, Włocławek 1998*; L. Kajzer, *Gdzie ruscy malarze Władysława Jagiełły działali w Sieradzkim?*, *Kwartalnik HKM*, R. 49, 2001, nr 4, s. 387–394.

⁶⁶ Z. Bania, *Kolegiata w Łasku*, Łódź 2000.

Piotrkowianina i zarazem znakomitego znawcy tematu. Jeśli dodać do tego jeszcze możliwość korzystania z danych zebranych przez nieocenionego K. Głowackiego, to wydaje mi się, że liczne w tekście komentarza uwagi typu: „słusznie...”, „właściwie rozpoznał” itp. ale też „zaskakujące jest, że”, potwierdzające lub ganiące XIX-wiecznego starożytnika, mają charakter zupełnie niepotrzebnych, i zapewne niezamierzonych, cenzurek. Dodać wypada, że „mgr Marcin Gąsior” z przypisu 1331, to wieloletni dyrektor Muzeum Okręgowego, zaś ratusz po badaniach archeologicznych, przeprowadzonych w latach 60. XX w., jest w swym rzucie zamarkowany na płycie Starego Rynku. Ryzykowne natomiast wydaje mi się łączenie fary/kościół „zapewne fundacji Kazimierza Wielkiego” z latami około 1400, a wśród fundatorów świątyni jezuickiej nie znam „kasztelanowej Katarzyny Skarszewskiej”, bo urzędnika z takiej rodziny chyba w ogóle nie było wśród dostojników Łęczyckiego i Sieradzkiego z XVII i XVIII w.

Wolbórz. Przekonanie o dowodnym istnieniu kasztelanii akurat w roku 1125, jest w oczywisty sposób niczym niepotwierdzoną hipotezą. Wolborszczyzna, jako uposażenie biskupów włocławskich pojawia się już w 1148 r., a w stosunku do kasztelanii należy chyba używać formy przymiotnikowej „wolborska”, bo nie wolbromska (od Wolbromia). Kościołem św. Mikołaja zajął się ostatnio obszernie P. Gryglewski⁶⁷.

Mikorzyce. Badania terenowe wykazały, że dwór był prostokątnym domem z dużym ryzalitem, a właściwie drugim budynkiem. Całość bryły wieńczyły z obu stron po dwa szczyty, a opisany rzut wykluczył wcześniejszą hipotezę o obecności wewnętrznego dziedzińca⁶⁸.

Pajęczno. Jeśli nawet uda się utrzymać tak wczesne datowanie lokacji miejskiej Pajęczna (1265 r. na s. 464 i 1287 r. na s. 228), to wypada chyba zaznaczyć, że do końca średniowiecza nie rozwinął się tu znacniejszy ośrodek miejski.

Stróża. Nie oddzielałbym tradycji nadania w XII w. wsi czeskim Wrszowcom od Siemkowskich herbu Oksza, z których mieli się oni (wraz z Radoszewskimi) wywodzić, zaś tradycję murowanego dworu skłonny byłbym odnieść do II połowy wieku XVII. Brak badań dworu Walewskich nie pozwala potwierdzić ewentualnej obecności starszych murów w jego bryle.

Wieluń. Losy miasta, a w tym i kolegiaty, były naturalnie związane z księciem Władysławem Opolczykiem, a nie Odonicem/ Odoniczem, który żył na przełomie XII i XIII; nie w XIV w. Zarys tej świątyni rzeczywiście został uczytelniony i wy-

eksponowany, o czym pisali, publikując jej rzuty E. Bąbka i T. J. Horbach⁶⁹. Natomiast „Rusin” z przypisów 1494 i 1495 to znany historyk Ryszard Rosin. O początkach Wielunia, czyli o **Rudzie**, kasztelanii rudzkiej i XII-wiecznej świątyni (ale chyba nie z 1142 r.), obradowano niedawno w Wieluniu⁷⁰.

W tym miejscu, podobnie jak na zakończenie uwag o tomie poprzednim, pora na chwilę refleksji. Należy mu się również wysoka ocena, choć może ćwierć waloru niższa, niż poprzedniemu – radomskiemu. Zabrakło tu bowiem bogactwa podglebia stworzonego przez odpowiednio zebrane i opracowane starsze materiały, a także wiedzy i wieloletniego doświadczenia badawczego autora komentarzy. Stawiając nieco wyżej poziom tomu radomskiego przypominam, że dawno temu, także na łamach naszego „Kwartalnika...” miałem okazję recenzować tomy poświęcone architekturze gotyckiej z serii „Dzieje Sztuki Polskiej”, wydawanej przez Polską Akademię Nauk i Instytut Sztuki PAN. Stwierdziłem wtedy, że to skądinąd wspaniałe i niesłychanie pożyteczne dzieło wielu autorów, nie sięga jednak swą doskonałością poziomu opracowania architektury polskiej wieku XVII pióra A. Miłobędzkiego. Wtedy zawahałem się przed sformułowaniem sądu, że ilość autorów raczej obniża poziom tego, co może zrealizować samotny profesor...

Przechodząc na grunt mocniej udokumentowanych sądów myślę, że relatywną słabością omawianego tomu, przynajmniej w porównaniu z poprzednim, jest zacieśnienie zakresu obserwacji i zarazem ograniczenie horyzontów badawczych. Nie mam zamiaru czynić zarzutów z tego, że w omawianych komentarzach brak jest śladów wiedzy o postępach badawczych poczynionych przez łódzkie środowisko naukowe, szczególnie przez historyków i historyków sztuki, ale też archeologów. Wtedy mógłbym być, i po części słusznie potraktowany jako mentalny prowincjusz, choć z drugiej strony zauważyć warto, że spora część haseł dotyczy właśnie miejscowości z szeroko pojętych okrajów tego miasta. Równocześnie jednak autentycznie niepokoić musi, że świat, na tle którego powstały opisywane komentarze, jest w znacznej mierze pozbawiony odniesień do podstawowej wiedzy historycznej, i osiągnięć tej nauki, a szczególnie mediewistyki. Gdyż z komentarzy dowiadujemy się np., że na omawianym terenie w XIII w. działało wielu książąt o imieniu Kazimierz, czyli: Kazimierz I, Kazimierz książę łęczycki, Kazimierz syn Konrada Mazowieckiego, Kazimierz kujawski i Kazimierz książę kujawsko-łęczycki, których może

⁶⁷ P. Gryglewski, *Dawna kolegiata w Wolborzu – fazy rozbudowy*, [w:] *Architektura znaczeń. Studia ofiarowane prof. Zbigniewowi Bani w 65. rocznicę urodzin i 40-lecie pracy dydaktycznej*, Warszawa 2011, s. 76-89.

⁶⁸ L. Kajzer, *Zamki i dwory obronne w Polsce centralnej*, Warszawa 2004, s. 114-115.

⁶⁹ E. Bąbka, T. J. Horbach, *Badania archeologiczno-architektoniczne kolegiaty wieluńskiej w latach 1989–1990*, [w:] *Między północą a południem. Sieradzkie i Wieluńskie w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. T. J. Horbach i L. Kajzer, Sieradz 1993, s. 323-328.

⁷⁰ Ruda. 900 lat historii. Obchody jubileuszowe związane z 900-leciem konsekracji kościoła pw. św. Wojciecha w Rudzie i koronacji obrazu matki Boskiej Rudzkiej, wrzesień 2006, red. B. Abramczyk i inn., Wieluńska Biblioteka Muzealna nr 20, Wieluń 2006.

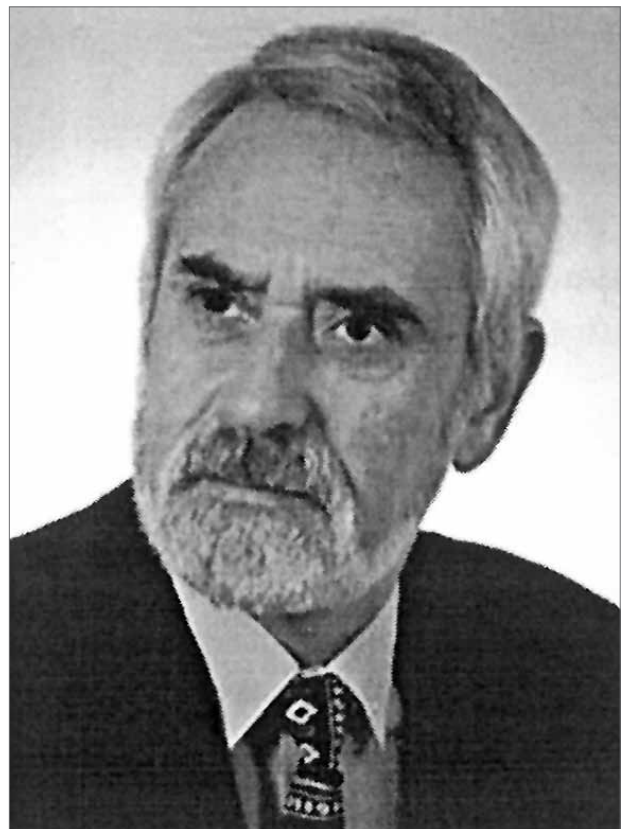
sprowadzić należałoby do zgodności ujednoliconego zapisu. Podobnie rzeczą dla mnie całkowicie niezrozumiałą jest pominięcie w komentarzach dzieł tak podstawowych jak np. *Corpus Inscriptionum Poloniae*, serii: *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego oraz *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, czy wspomnianego już cysterskiego *Monasticonu*... Równocześnie mogę się tylko domyślać, jakie wielkie trudności mieli autorzy komentarzy w trakcie korzystania z coraz to liczniejszych publikacji regionalistów i miłośników swych małych ojczyzn, wspartych ambicjami wójtów i burmistrzów. W czasach gdy książki wydawać mogą wszyscy, ich merytoryczny poziom jest niejako z konieczności bardzo zróżnicowany, a w pełni krytyczne korzystanie z zawartych w nich danych graniczy z niemożliwością.

Ponieważ dla mnie historyk sztuki powinien być przede wszystkim historykiem, bo tylko ta wiedza zapewnia właściwą podstawę obserwacji, a dopiero potem znawcą rzeczy pięknych, pominięcia informacji zawartych w nowoczesnych zestawieniach typu słownikowego musi nieuchronnie prowadzić do obniżenia poziomu całego opracowania. Obecnie już nie można planować gmachów wysokich, opierając się na fundamencie zbudowanym głównie z danych ze: *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego* i z *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*, uzupełnionych przez dzieło pożytecznie, ale równocześnie rozkosznie socjalistyczne (bardziej zresztą w komentarzach niż

w faktografii), czyli *Miasta polskie w Tysiącleciu* (Wrocław i nn.1967). Uwagi te nie dotyczą zresztą tylko omawianej pracy, ale chyba całej polskiej historii sztuki, która w czasach gdy historia poszła śladami postbraudelowskimi, a inne nauki historyczne tropami procesualnej i postprocesualnej optyki badawczej, raczej ogranicza się do cyzelowania tradycyjnych metod analizy rzeczy pięknych, niż rozszerzenia horyzontów na świat, w którym te pięknotki narodziły się i funkcjonowały. Poznanie ikonologiczne (i podobne) może bowiem i powinno prowadzić w stronę doskonałości, może jednak odrywać piękno od realiów, aż do tworzenia gmachów i bytów niekoniecznych. Są to jednak uwagi dotyczące całkiem innych okazji i tu nie powinny być rozwijane. Powracając do omawianego opracowania „warszawskiego” nie mam wątpliwości, że mimo pewnych braków i słabości jest ono publikacją niezmiernie ważną nie tylko dla całej polskiej humanistyki, ale i szerszej refleksji dziejowej, i zostanie takim przez wiele lat.

Kończąc ten dość długi tekst chciałbym serdecznie pogratulować wszystkim Osobom zaangażowanym w powstanie drukowanej wersji inwentaryzacji zabytków Kazimierza Stronczyńskiego. Wykonały wielką, i w zdecydowanej większości znakomitą robotę, o walorze trudnym do przecenienia. Myślę, że wdzięczność nasza należy się szczególnie panu profesorowi Jerzemu Kowalczykowi, animatorowi i zarazem redaktorowi tego naprawdę wielkiego dzieła. Oczekiwać będziemy z wielką niecierpliwością na kolejne tomy.

W 2014 r. prof. Leszek Kajzer ukończył 70 lat i przeszedł na emeryturę. Nie rezygnując z pracy naukowej i dydaktycznej. Jest uczniem profesorów Konrada Jażdżewskiego i Andrzeja Nadolskiego. Doktorat u drugiego z nich obronił w 1973 r. z zakresu bronioznawstwa, a w 1980 habilitację uzyskał praca pt. *Studia nad świeckim budownictwem obronnym województwa łęczyckiego w XIII–XVI w.* W latach 1992–1996 był kierownikiem Katedry Archeologii na Uniwersytecie Łódzkim, a od 1996 r. dyrektorem Instytutu Archeologii tamże aż do 2008 r. Sam scharakteryzował swój „profil” naukowy następująco „archeolog, historyk kultury materialnej, badacz architektury militarnej, czyli zamków, dworów, pałaców, także klasztorów i kościołów poznawanych przy użyciu metod archeologiczno-architektonicznych”. Prowadził badania na bardzo wielu znanych stanowiskach m.in. klasztoru w Rudach i rezydencji w Ujeździe k. Tomaszowa Maz. Opublikował dotychczas 586 prac, w tym szczególnie istotne z zakresu metodologii badań „Wstęp do archeologii historycznej w Polsce”, 1995 (poz. 302), „Archeologiczno-architektoniczne badania terenowe”, 1999 (poz. 348), „Archeologia historyczna a konserwacja zabytków”, 2000 (poz.360), a także ważne ujęcia syntetyczne *Leksykon zamków w Polsce*, 2002 (katalog wspólnie z J. Salmem i S. Kołodziejskim) (poz. 389), i *Dwory w Polsce od średniowiecza do współczesności*, 2010 (poz. 536). Artykuły Leszka Kajzera ukazały się w 15 krajach (ostatnio w USA). Jest autorem wielu recenzji i analiz, w których łączy rzadko spotykaną erudycję i znajomość źródeł. Leszek Kajzer jest członkiem ICOMOS, członkiem rady naukowej Centrum Badań nad Średniowieczem przy UMK i Rady Naukowej Narodowego Instytutu Dziedzictwa.



W Szczecinie zlokalizowano siedzibę księcia Barnima III

Rozpoczęto prace remontowe pod salą Bogusława w Zamku Książąt Pomorskich, której ma być przywrócony renesansowy wygląd z okresu świetności Gryfitów. Pod posadzką piwnic archeolodzy odkryli mury oraz pozostałości sklepień piwnicznych Kamiennego Domu z XIV w. Kamienny Dom zaczął budować w 1346 r. książę Barnim III po złamaniu przywilejów szczecińskiego patrycjatu. W mieście wywołało to wrzenie, ale kupcy musieli się ugiąć przed książęcą władzą. Obok domu powstała też kaplica św. Ottona.

Miał rozmiary 25 x 10 m, dwa piętra i trzy pomieszczenia piwniczne. Odkryto także pozostałości po kościele Św. Ottona. Obecnie trwają też prace archeologiczne pod Wieżą Zegarów, gdzie odkryto wczesnośredniowieczny mur okalający Dom Kamienny i w pierwotnej krypcie książęcej.

–To odkrycie zostanie zachowane dla turystów – zapewniła Agnieszka Ciuruś, kierownik projektu przebudowy. – Przykryjemy je grubymi taflami szklanymi.

Plan ochrony Morysina uchwalony

Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie informuje, że Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie wydał 3 września 2014 r. zarządzenie w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody Morysin. Akt ten wszedł w życie 19 września 2014 r. i pozwala muzeum na udostępnienie parku osobom zainteresowanym spacerami po nim (po określonych w planie ścieżkach i z miejscem wstępu jedynie od strony drogi prowadzącej do ul. Vogla), a przede wszystkim wyznacza 20-letni harmonogram działań, dzięki którym uwypuklone zostaną jego niemałe walory przyrodnicze i kulturowe.



Warszawska NIKE

50 lat minęło od wzniesienia pomnika upamiętniającego bohaterstwo mieszkańców Warszawy w okresie wojny i Powstania Warszawskiego. Właśnie powstańcom '44 miał być pierwotnie poświęcony monument zaprojektowany przez Mariana Koniecznego. Władze komunistyczne nie zgodziły się jednak na gloryfikację tego wydarzenia i zmieniono jego przesłanie. Artysta projektował znacznie wyższy pomnik. W końcu ustawiony został na pustej wschodniej części Placu Teatralnego. Pomnik przeniesiono na skarpę trasy W-Z po 1989 r. i odbudowie pierzei placu.

Po prawej: szkic monumentu Mariana Koniecznego z 1964 r.



Biblia Gnieźnieńska

Oryginał „Biblii Gnieźnieńskiej” z XV w. przechowywany jest w specjalnych warunkach w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, dlatego podziwiać go mogą nieliczni. Prace nad księgą trwały dwa lata, ale rozpoczęły się od trzydniowej sesji fotograficznej w Gnieźnie. Mikołaj Gospodarek wykonał zdjęcia stronom księgi, a fotografie, które powstały, zostały następnie wykorzystane w niedawno wydanej „Biblii Jubileuszowej”. Mikołaj Gospodarek, fotograf, jako jeden z niewie-

lu ludzi na świecie miał dostęp do „Biblii Gnieźnieńskiej”. Mikołaj Gospodarek – fotograf i podróżnik. Przez 8 lat pracował w Edycji Świętego Pawła jako fotograf i fotoedytor. Od 2011 roku współpracuje z miesięcznikiem „Poznaj Świat”, w którym publikuje artykuły związane z mało znanymi atrakcjami turystycznymi w Polsce. Co jakiś czas ukazują się również na łamach miesięcznika jego fotoreportaże. Od roku publikuje swoje zdjęcia na gospodarek.blog.pl.



Foto: Mikołaj Gospodarek / <http://www.gospodarek.pl/> Biblia Gnieźnieńska

Archeolodzy wznowią poszukiwania pola bitwy pod Grunwaldem

Jak poinformował PAP kierownik działu archeologiczno-historycznego Muzeum Bitwy pod Grunwaldem dr Piotr Nowakowski, poszukiwania zostały zaplanowane na połowę sierpnia. Według kronik Jana Długosza do bitwy doszło w Dolinie Wielkiego Strumienia, której współcześnie nie udało się odnaleźć. Poszukiwania będą kontynuacją prac, które rozpoczęto w tym roku. Ponownie weźmie w nich udział kilkudziesięciu archeologów i detektorystów z Polski, Wielkiej Brytanii, Danii i Norwegii, wyposażonych w wykrywacze metalu, skanery i georadary.

Nowakowski powiedział PAP, że tym razem poszukiwacze będą chcieli zweryfikować teorię szwedzkiego uczonego prof. Svena Ekhdala, który uważa, że bitwa w rzeczywistości odbyła się na

południe od miejsca przyjmowanego w polskiej historiografii.

Prof. Ekhdal, który uważany jest za jednego największych zachodnioeuropejskich znawców bitwy grunwaldzkiej, uczestniczył jesienią w posiedzeniu rady muzeum. Naukowiec zasłynął nie tylko własną hipotezą o miejscu bitwy oraz o innym – niż przyjmują polscy historycy – ustawieniu szyków walczących wojsk, ale także podważeniem koncepcji wykopania przez Krzyżaków wilczych dołów. W swoich publikacjach podaje też pod wątpliwość ucieczkę wojsk litewskich z pola bitwy, która – jego zdaniem – mogła być celowym manewrem taktycznym. Zdaniem dr. Nowakowskiego już tegoroczne poszukiwania wykazały, że obszar, na którym toczyła się grunwaldzka bitwa, jest większy niż dotychczas uważano.



Pola Grunwaldu były badane przez archeologów m.in. w latach 60. ub. wieku. W okolicach kaplicy krzyżackiej odkryto wówczas blisko 200 szkieletów ze śladami bitewnych urazów – w większości były to prawdopodobnie tzw. wtórne

pochówki, bo szczątki zostały tam przeniesione z innych miejsc. Badania w 2015 r. obejmą tereny, których wcześniej dokładnie nie przeszukano.

MSZ

Dnia 17 grudnia 2014 r., w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, odbyła się konferencja poświęcona aktualnym instrumentom prawnym służącym zwalczaniu kradzieży i nielegalnego wywozu dóbr kultury. Zabytki są szczególnie narażone na zjawiska kradzieży, nielegalnego handlu oraz eksportu, należy więc chronić je z wyjątkową troską – podkreślił wiceminister spraw zagranicznych Artur

Nowak-Far, który otworzył obrady. W konferencji uczestniczyli też m.in. przedstawiciele Komendy Głównej Policji i Wojewódzkich Komend Policji, organów celnych, służb granicznych oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Polskiego Komitetu ds. UNESCO, a także muzeów, archiwów państwowych i antykwariusze. (kz)

Wymazali Polskę z mapy

220 lat temu – 3 stycznia 1795 roku – Rosja, Prusy i Austria podpisały traktat sankcjonujący trzeci rozbiór Polski. Władcy państw zaborczych podpisali dokument, w którym zobowiązali się, że imię Polski nigdy więcej już nie pojawi się na żadnych dokumentach, mapach i w dyskusjach międzynarodowych. Polska miała przestać istnieć.

Ostatni z trzech rozbiorów poprzedziła klęska powstania kościuszkowskiego w lipcu 1794 roku. Głównym inicjatorem III rozbioru była Austria. Król Stanisław August Poniatowski wyjechał z Warszawy do Grodna, i abdykował na rzecz Rosji.

Rosja zajęła obszar największy powierzchniowo – wszystkie ziemie na wschód od Niemna i Bugu, ok. 120 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni.

Austria zajęła Lubelszczyznę. Zaanektowała także resztę Małopolski z Krakowem, część Podlasia i Mazowsza. Otrzymała tereny najliczniej zaludnione. Prusom przypadła najmniejsza zdobycz. Musiały zadowolić się częścią Mazowsza z Warszawą, Podlasia i Litwy.



W Pałacu Prezydenckim

Dnia 22 stycznia 2015 r., w Pałacu Prezydenckim, odbyło się Forum Debaty Publicznej w obszarze „TWÓRCZOŚĆ, DZIEDZICTWO KULTUROWE I PRZYRODNICZE BOGACTWEM POLSKI” poświęcone roli samorządu terytorialnego w ochronie dziedzictwa narodowego. Spotkanie zainaugurował Prezydent Bronisław Komorowski, który podziękował samorządom za wkład w zachowanie dziedzictwa narodowego. W dyskusji,

której przewodniczył minister Maciej Klimczak, wzięli udział m.in. Piotr Żuchowski (Generalny Konserwator Zabytków), prof. dr hab. Marek Bryx (Prorektor SGH), Prof. dr hab. inż. arch. Małgorzata Rozbicka (Dyrektor NID), Krzysztof Piątkowski (vice prezydent Łodzi), Wojciech Szczurek (Prezydent Gdyni). Zapis debaty zostanie udostępniony w najbliższym czasie na stronie internetowej: www.prezydent.pl (kz)

Berlin, 11 to 13 June, 2015. Baroque for a wide public. Popular media and their constructions of the epoch on both sides of the Iron Curtain

Organised by: Chair of Art History of Eastern Europe (Prof. Dr. Michaela Marek) at the Institute of Art and Visual History of Humboldt University Berlin

Venue: Humboldt University Berlin, Institute of Art and Visual History

Histories of art and artists have found a mass public, especially since the 1950s, with the rise of magazines and illustrated books, radio, fictional and documentary films as well as large photo and art exhibitions. Intended for a broad public, they allow to detect the ideas of art and cultural heritage, and connected to that, interpretive models of historic developments in the tension of traditional historic interpretations and current interests. Nevertheless, the significance of pop-cultural art histories (Doris Berger) has not yet been researched thoroughly – particularly by comparative studies – against the background of the competing systems.

This is particularly obvious when forms of communicating art historical knowledge on earlier epochs like the Baroque are studied. While its construction as an epoch of absolutism and of Counter-Reformation initially rather strained its perception in state socialism, exhibitions in Austria advertised the Baroque as a national style serving identity policies (Andreas Nierhaus). The question is what meanings were attached to the term “Baroque”. How were art works and buildings of the 17th and 18th centuries – a time characterised by a Europe-wide circulating of creative ideas – presented in exhibitions, illustrated books, films, travel guides, object-related brochures, school books or in literature on local history? How did predominant national paradigms of art historiography find expression in them, how the existence of the “Iron Curtain”? What concepts of historiography were constructed in these media, what images of the epoch were outlined? Did the exhibitions and popular literature differ regarding the intended domestic or foreign public? What were the (new) focuses, evaluations, symbolic charges and attributions to integrate or exclude ‘precarious’ monuments? What relation existed between academic and popular art histories, for which not rarely leading members of the di-

scipline had a share of the responsibility? What role played international exchange and cooperation in the Cold War, as e. g. regarding travelling exhibitions? And which influence did current social incidents and developments exert on the communication of Baroque art in the countries in question during the decades of the division of Europe?

The aim of the symposium as well as of the research project “Asymmetrical art history? Research and communication of ‘precarious’ monuments in the Cold War” in the frame of which the conference will take place is to fathom comparative approaches to art histories and their popularizations as an East-Western intertwined history of discourse. In this context, the focus will be intentionally not the preservation of the objects, but the concepts expressed in texts and images of this period of art between ideological role models and creative interpretation.

Please send us a proposal (one A 4 page maximum) of your (unpublished) contribution of 20 minutes as well as a short CV by 15 February, 2015. Conference languages are German and English.

Contact addresses for papers and queries:

Prof. Dr. Michaela Marek, Email: michaela.marek@culture.hu-berlin.de

Eva Pluhařová-Grigienė, Email: pluharova@culture.hu-berlin.de

Renata Choinka, Email: choinka@hu-berlin.de Humboldt-Universität zu Berlin

Institut für Kunst- und Bildgeschichte

Postadresse: Unter den Linden 6, D – 10099 Berlin

Sitz: Georgenstraße 47, 10117 Berlin

<http://www.kunstgeschichte.hu-berlin.de/forschung/laufen-de-forschungsprojekte/asymmetrische-kunstgeschichte/>

Deadline: 15 February, 2015

Call for Papers



FORTYFIKACJE NOWOŻYTNE W POLSCE. BADANIA, REALIZACJE, PROJEKTY. ZAGOSPODAROWANIE DO WSPÓŁCZESNYCH FUNKCJI

Toruń 2013, wyd. Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego, ss.308

Niemala już seria książek (o ujednoliconym formacie i okładce), będących pokłosiem tematycznych konferencji PKN ICOMOS, wzbogaciła się ostatnio o nowe pozycje, które otrzymali uczestnicy Walnego Zgromadzenia. Tom poświęcony został pamięci Krzysztofa Biskupa, przedwcześnie zmarłego, wybitnego badacza fortyfikacji. Redakcję naukową sprawował Lech Narębski, a ogólny patronat miała nad nim Komisja Architektury Militarnej PKN ICOMOS. Tom finalizuje kilka publikacji zrealizowanych przez Komisję, poświęconych rozpoznaniu stanu zabytków militarnych w Polsce, metodologii ich ochrony i jego przedmiotem jest namysł nad metodami i doświadczeniami adaptacji i wykorzystania zabytków istniejących często w ważnych miejscach aglomeracji i zajmujących strategiczne pola z uwagi na urbanistyczne plany miast. Poświęcono temu 28 tekstów dotyczących zabytkowych fortyfikacji z terenu całej Polski. Tym samym wieloletnia praca nad problematyką ochrony zabytków militarnych pozwoliła dopracować się podstawowej literatury, podstawy do działań służb konserwatorskich w tym zakresie. (mhk)

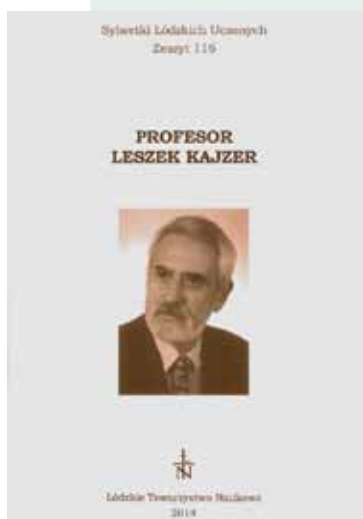


NAUCZANIE I POPULARYZACJA OCHRONY DZIEDZICTWA

Warszawa 2014, Wyd. PKN ICOMOS i Politechnika Lubelska, ss. 206

Konferencja o nauczaniu i popularyzacji ochrony dziedzictwa miała miejsce w grudniu 2013 r. z okazji poprzedniego Walnego Zgromadzenia. Tematowi Nauczanie poświęcono wówczas aż 18 wystąpień – popularyzacji – zaledwie 6. Ten brak równowagi wyraźnie wskazuje, że zapleczem środowiska konserwatorskiego w Polsce są wyspecjalizowane wyższe uczelnie, których doświadczenia i programy są przedmiotem i zainteresowania i dyskusji. Dobrze się stało, że temat podjęty przez PKN ICOMOS pozwolił na wymianę doświadczeń i ocenę sytuacji w zakresie kształcenia konserwatorów. Z popularyzacją, drugim tematem konferencji poszło nieco gorzej i wystąpienia nie podjęły najważniejszych kwestii w tym zakresie. Brak obecnie takich postaci jak Wiktor Zin czy Kazimierz Michałowski, którzy potrafili swoją osobowością i talentem mówienia o trudnych sprawach w sposób przystępny i atrakcyjny docierać do publiczności. Wydaje się, że wnioski, jakie się nasuwają, prowadzą do postulatu przygotowania dyskusji na temat popularyzacji jako osobnego tematu.

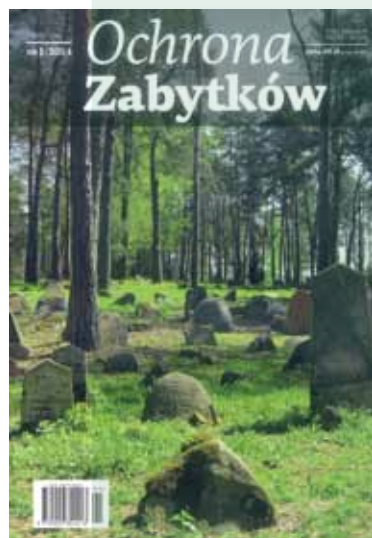
Jest to szczególnie ważne, bo wsparcie społeczne dla ochrony zabytków jest warunkiem sine qua non skuteczności ochrony dziedzictwa. (mhk)



PROFESOR LESZEK KAJZER

Seria Sylwetki Łódzkich Uczonych, z. 116, Łódź 2014, ss. 90, Łódzkie Towarzystwo Naukowe,

Łódzkie Towarzystwo Naukowe w serii monografii poświęconych wybitnym przedstawicielom Uniwersytetu Łódzkiego opublikowało pozycję poświęconą profesorowi Leszkowi Kajzerowi z okazji jego 70. rocznicy urodzin w 2014 r. Zawiera ona artykuły Marii Magdaleny Blombergowej, Mariana Głoska, Aleksandra Andrzejewskiego oraz Anny Marciniak-Kajzer omawiające różne dziedziny pracy naukowej Jubilata oraz pełną bibliografię jego prac publikowanych.



OCHRONA ZABYTKÓW

Nr 1/2014, LXVII, ss. 248

Pierwszy numer „Ochrony” w 2014 r. ma szczególne znaczenie. Sygnalizuje zmiany jakie w Narodowym Instytucie Dziedzictwa oczekiwane były wraz z podjęciem obowiązków dyrektorskich w NID przez prof. Małgorzatę Rozbicką. Czasopismo, liczące sobie już ponad 60 lat, mające znakomite tradycje, będące czymś w rodzaju flagowego okrętu wydawniczego całego środowiska, tradycyjnie miało redaktora z zewnątrz, spoza instytucji wydającej. Co zrozumiałe, bo kierowanie centralną instytucją jaką był ODZ, a obecnie NID, nie pozwala na prowadzenie stałej pracy redaktorskiej w zakresie, jaki to tak ważne wydawnictwo wymaga. Redaktor z zewnątrz daje też poczucie, że czasopismo reprezentuje całe spektrum poglądów i działań w zakresie ochrony zabytków. Nowym redaktorem został Jacek Serafinowicz, z doświadczeniem ponad 30 lat pracy od niegdyśszych PKZ, przez ODZ i muzeum i, co nieczęste, mający stałe relacje z wydawnictwami, w tym z pionierskim okresem „Spotkań z zabytkami”. Te kompetencje dostrzec można już nawet w tekście od redakcji nie powielającym banały zwykle dla tego rodzaju wprowadzeń do numeru.

Pierwszy zeszyt ma 250 stron, praktycznie obejmuje więc trzy 80. stronicowe zeszyty kwartalnika. Gotowy jest, jak się wydaje, nr 2, rocznika 2014, ale rezultatem takiej operacji, mającej na celu nadrobienie opóźnień czasopisma, jest zmiana jego formuły na pół rocznik. To zaś nie jest obojętne dla treści i roli jaka „Ochrona” pełniła dotychczas. Niewątpliwie na kształt czasopisma oddziałuje także wpisanie go w przyjętą w Polsce formułę publikacji naukowych, preferującą teksty spełniające ramy schematu „naukowości”, co wiąże się z możliwością dotacji finansowej. Numer pierwszy przedstawia artykuły niewątpliwie o wysokim poziomie merytorycznym. Składa się z trzech części – pierwsza obejmuje 5 artykułów o problemach związanych z tzw. kulturą niematerialną, które otwiera tekst Sławomira Ratajskiego, sekretarza generalnego Polskiego Komitetu UNESCO. Ta część niewątpliwie kompetentnie przedstawia problem szczególnie ważny w aspekcie konwencji UNESCO o ochronie dziedzictwa niematerialnego. Części druga prezentuje kilka ciekawych opracowań na temat architektury drewnianej, w tym także ochrony krajobrazu kulturowego (ważny tekst A. Laskowskiego o wsi Bartne w gorlickim powiecie). W końcowej części redakcja poświęca miejsce wybitnym zmarłym: Jerzemu Turowi, Barbarze Tondos i Wojciechowi Fijałkowskiemu (w latach 90. redaktorowi „Ochrony”). Z zainteresowaniem będziemy czekać na dalsze numery „Ochrony Zabytków”, w nadziei, że nowy etap czasopisma, będzie kontynuacją jego najlepszych tradycji. (mhk)



SPOTKANIA Z ZABYTKAMI

11-12 Listopad-grudzień 2014, ss.74

Chwalenie „Spotkań zabytkami” jest zajęciem banalnym. Mimo perturbacji przed kilkoma laty, redakcja – znalazłszy oparcie w ciągle rzadko spotykanym publiczno-prywatnym projekcie wydawniczym – kontynuuje z powodzeniem formułę czasopisma „dla każdego” z wysokim poziomem redakcyjnym i efektowną, atrakcyjną szatą edytorską. Ostatni numer 2014 r. jest kolejnym poświęconym Warszawie. Okładka wabi pięknym malowidłem z nowej wystawy Faras w Muzeum Narodowym. Wewnątrz ciągle przybywające w stolicy atrakcje muzealne poczynając od 5.-letniej już ekspozycji Chopina z 2010 r.(jak ten czas leci!) a następnie aktualne wspianiałości, jaką jest stała ekspozycja Muzeum Historii Żydów Polskich Polin czy sensacyjna wystawa o masonerii w Muzeum Narodowym. Dalej to ciekawe, ale i ważne tematy warszawskie jak Joanny Giżejewskiej o szkołach budowanych w latach 30., balustrady, przedmioty codziennego użytku, warszawska „kowalszczyzna”, nabytki Muzeum Warszawy – arcydzieło obrazu Marcina Zaleskiego i Brązy Braci Łopieńskich wreszcie, z tematów pozawarszawskich, uczczenie 100.lecia Józefa Chęłmońskiego w Radziejowicach. Piękny zeszyt, bogaty i świetnie zredagowany. (mhk).



Andrzej Poniedziałki

Gdy
sylwestrowo mija rok
na znak
że oto tak tik-tak
mijają lata
Lubię tak przysiąc
z dala „od”
ot, tak
na brzegu
na brzegu świata

Siedzę na brzegu świata talerza
spokojnie sobie nigdzie nie mierzam
Dołem – nogami dyndam
W górze – rozgrywa się
kosmosu gwiezdna trąba
Tyle mojego – Co
w tę noc
nauce Copernika, Columba, Culomba –
– naurągam
Siedzę na brzegu świata
Raz do roku

Przybywam tu, tą wiedzą wiedzom
że, tak – bezpiecznie jest
bo jaki grom uderzył kiedy
w tych co siedzą?

Siedzę na brzegu świata
nie przodem doń
– jedyny sposób by
nie wiedzieć jego zalewad
– jedyny sposób by
mieć świat za sobą
i w znaczeniu tym,
że oto – za mną – cały świat

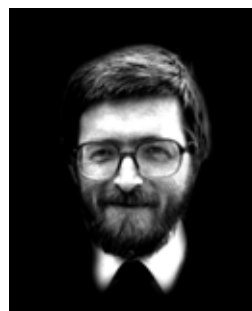
Siedzę na brzegu
świata
Posiedzę, posiedzę
i wracam
Ale co rok
ten Nowy Rok
to święto wiary i nadziei
chcę uczcić tak
że jakiś czas
mogę bezkarnie
nigdzie nie iść.

Ogden Nash (1902-1971)

KOT

Masz żonę (ślubną), dom masz tyż,
W nim zaś masz misz-masz, gdyż masz mysz.
Przeklinasz mysz, masz dość jej psot?
W terminarz wpisz: Zakupić: KOT.
Jest kot. Noc. Śpisz. Spiż gwiezdnych cisz.
Wtem wrzask! Drżysz: drze się kot, nie mysz.
Zlewa ci zimny pot, gdy w lot
Pojmujesz: taki, ot, jest kot.
Kto milczy – milszy; milsza niż
Łotr kot jest wyż. wspomniana mysz.
Żona, wzburzona: „Wpisz do not:
Dać spokój: MYSZ. Udusić: KOT”.

Przełożył: Stanisław Barańczak



26 grudnia 2014 r. zmarł w Bostonie (USA)
Stanisław Barańczak (1946-2014)

Stanisław Barańczak – poeta, tłumacz, krytyk. Przekładał dzieła Szekspira i poetów z j. angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i włoskiego; wykładał literaturę polską na Uniwersytecie Harvarda, w latach 70. był zaangażowany w ruch na rzecz suwerennej Polski, był członkiem KOR.

[za *Tygodnikiem Powszechnym* z 1 stycznia 2015 r. Nr.1 (3417) s. 71]

BIULETYN INFORMACYJNY PKN ICOMOS

© PKN ICOMOS

REDAKCJA: Marek Konopka (redaktor), Piotr Molski, Bogusław Szmygin, Katarzyna Piotrowska

ADRES REDAKCJI:

ul. Koszykowa 55, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej
00-659 Warszawa

Tel.: 22 622 41 59, 607 751 586, e-mail: mhk@autograf.pl
www.icomos-poland.org

EDYCJA: Kazimierz Mardoń